GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 39. WARSZAWA, DNIA 23-go WRZEŚNIA 1922 ROKU. ROK 4.

BRONISŁAW SIWIK.

O POTRZEBIE IDEI.

Idea — to słowo i pojęcie, którego używamy i nadużywamy. Za ideę pragnęlibyśmy uważać każdy cel nam drogi. Tymczasem idea — to cel społeczny, to cel nie mój i nie moich najbliższych, nie twój i nie twoich najbliższych, lecz cel ogół obejmujący. I nietylko społeczność cechuje ideę. Bo i cele społeczne bywają małe, doraźne, obliczone na korzyść bezpośrednią. Trudno mówić o idei w spółkach akcyjnych, klubach, a nawet zrzeszeniach sportowych, choć te ostatnie służą pośrednio idei zachowania gatunku. Mogą obyć się bez idei związki zawodowe, bo służą bezpośrednim i doraźnym interesom swych członków. Nie mogą przecież ostać się bez idei wszelkie organizacje spółżycia, wymierzone w przyszłość, a nie oparte jedynie na interesach dnia dzisiejszego. Bo idea — to cel nietylko społeczny, lecz i na religijnym stosunku do życia oparty, a więc obliczony na wysiłek życiowy szeregu pokoleń. Idea — to cel daleki i wzniosły, który jest w stanie rozwinąć w nas zdolność poświęcenia swego „ja" na jego ołtarzu. Idea — to wyraz społeczny poszukiwania związku z wieczną tajemnicą bytu, Bogiem, bo płynie z tego nakazu społecznego, który jest wyższy ponad nakazy rozumu praktycznego. Idea — to świętość, to drogowskaz i probierz. Nic też dziwnego, że ludzkość bez idei kroczyć naprzód i rozwijać się nie może, że tylko wtedy zaznaje głębszych wzruszeń i pręży się do czynów twórczych, gdy ją ożywia wielka idea, a grzęźnie w trzęsawisku zbrodni i rozkłada się społecznie, gdy tej wielkiej idei nie stanie, gdy ją zdradzi, lub rozmieni na drobną monetę.

Idea wielka wymaga ciągłej pracy człowieka nad sobą, ciągłego wysiłku. Idea wielka — to sumienie społeczne, które wykazuje nam na każdym kroku naszą małość i ułomność oraz woła: nie zatrzymuj się, nie gnuśniej, krocz naprzód, wciąż naprzód, gdyż droga, która cię czeka, jest jeszcze bardzo daleka. A to męczy, a to nuży słabego człowieka; jednocześnie zaś jest niewygodne dla celów małych, doraźnych dnia dzisiejszego. I dlatego ludzie tworzą bałwany, które ubierają w szaty idei. I dlatego zamykają często oczy sobie lub innym na światło słoneczne idei, przezywają ją chimerą, utopją, byle uspokoić sumienie i zagłuszyć głos ducha.

Bałwany tworzyć łatwo. Bałwany może tworzyć każdy. I dlatego bałwany dzielą, a nie łączą, choć jedność jest na nich wypisana. Bałwany są przyczyną zła, wiecznej walki międzyludzkiej, waśni, zniszczenia, niepokoju.

Ludzkość — to wielość w jedności. Mało kto uświadamia to sobie, choć wielkie słowa ewangelji dwa tysiące lat blisko krążą śród ludów ziemi. Wciąż jeszcze jesteśmy tylko członkami rodzin, gmin, zawodów, wyznań, warstw, grup, klas, narodów, ras. Warunki życia dzielą nas i rozpraszają. A więc, krocząc po linji najmniejszego oporu, tworzymy sobie sami, lub inni nam tworzą bałwany, według węższych lub szerszych komórek życia. Nie razi nas to mnóstwo bałwanów. Przeciwnie, z zapałem wołamy: nasz bałwan — to bałwan prawdziwy, bo nasz! Bijemy się temi bałwanami wzajemnie po głowach, roztrzaskujemy zarówno głowy, jak bałwany. I dochodzi do tego z biegiem czasu i walki, że masy ludzkie, odepchnięte od idei, a zawiedzione na bałwanach, tracą wszelki drogowskaz i probierz społeczny, oraz przetwarzają się w rozpierzchłe, a drapieżne zgraje, niosą mord i pożogę.

Wcielać ideę, czyli snuć nić wieczną związku z Bogiem możemy przez uchylanie zasłony na otaczający nas wszechświat, przez doskonalenie i rozwijanie jednostki ludzkiej oraz przez doskonalenie i rozwijanie stosunków międzyludzkich. Ta ostatnia droga jest najdonioślejsza, bo umożliwia najpełniejsze doskonalenie i rozwijanie jednostki, a przez nią uchylanie zasłony na otaczający nas wszechświat. Lecz ponieważ droga ta jest najtrudniejsza, więc spychana jest na plan ostatni. Ludzkość z trudem i mozołem wstępuje na tę drogę. I nic dziwnego. Wszak droga ta prowadzi według określeń głębokiego myśliciela polskiego, Augusta Cieszkowskiego, do Królestwa Bożego na ziemi, do Rzeczypospolitej Ludów, do harmonji narodów wolnych, do Kościoła Ducha, do Społeczeństwa Społeczeństw, do Społeczności Ducha Świętego *).

Tak znaczy się w duchu wielkiego polaka idea, godna ludzkości, a więc i narodu, i poszczególnego człowieka. Lecz tu może nasuwać się pytanie: jakże więc idea ta ma znaczyć się w życiu jednostki i zbiorowości ludzkich? Co mówi ona w dzień powszedni mnie, poszczególnemu obywatelowi narodu, grupom poszczególnym? I czy będzie sfałszowaniem tej idei, lub jej wymianą na drobne liczmany, jeśli będę uważać za swój cel i obowiązek służyć godnie swym obowiązkom rodzinnym, gminnym, zawodowym i t. p.?

Godność, honor człowieka — jednostki, rodziny, zawodu — to rzeczy ważkie. Dobro narodu, Rzeczypospolitej — to rzecz wielka. Lecz wartości te są ważkie i wielkie nie same przez się, jako takie, bo wtedy staną się bałwanami, lecz że światło swe otrzymują od wielkiej idei doskonalenia się i rozwoju ludzkości. W życiu wartości te są ważkiemi i wielkiemi, bo rodzącemi czyny wielkie, tylko wtedy gdy znajdują w duchu naszym, przepojonym ideą, *probierz* odpowiedni.

Co jest dobre, ważkie dla mnie, dla rodziny mojej, dla zawodu mojego? To, co przynosi dobro nietylko mnie, lecz i innym obywatelom, bliźnim. A co jest dobre, ważkie dla narodu mego, Rzeczypospolitej? To, co przynosi dobro nietylko dla mojego narodu, lecz i dla innych narodów, społeczności narodowych.

Wielka idea Królestwa Bożego na ziemi — to nietylko wieczny cel dążeń ludzkich, lecz to zarazem wieczny probierz wszelkich naszych poczynań zarówno indywidualnych, jak zbiorowych.

I dlatego ta idea jest tak niezbędna i konieczna. I dlatego dziś w epoce przesileń, spowodowanych przez rozbicie licznych fałszywych bożków, wszyscy ludzie, którzy głębiej myślą i czują oraz dalej patrzą, tak bardzo tęsknią do idei i rozpłomieniają jej ołtarze wysiłkiem ducha.

*) August Cieszkowski: Ojcze nasz. Tom czwarty. Prośba druga: „Przyjdź Królestwo Twoje!"

Dr. JANUSZ STRZESZEWSKI.

Organizacja samorządu w Państwie Polskiem.

(Ciąg dalszy)

4) Skargi na działalność organów samorządu są rozpatrywane bądź przez wyższe organy administracji państwowej lub komunalnej, bądź przez specjalne sądy, zwane sądami administracyjnemi, bądź przez sądy zwykłe.

5) Władza dyscyplinarna nad organami wykonawczemi jednostek samorządnych polega na prawie udzielania napomnień i ostrzeżeń, nakładania kar pieniężnych, zawieszania w czynnościach, składania z urzędu itd. Do członków organów uchwalających takie środki nie są stosowane; natomiast władzy nadzorczej służy prawo rozwiązywania tych organów, przyczem winny być zarządzone nowe wybory w ściśle określonym terminie.

6) O ile organ samorządu nie spełnia swych obowiązków, ustawowo określonych, lub spełnia je nienależycie, wówczas władza nadzorcza zarządza zwykle ich wykonanie na koszt jednostki samorządnej; może więc np. władza nadzorcza na mocy ustawowego upoważnienia wstawić do budżetu komunalnego obowiązujący jednostkę samorządną wydatek, który w uchwalonym budżecie nie został umieszczony.

* *

Zamierzając przedstawić organizację samorządu w Państwie Polskiem, musimy zaznaczyć przedewszystkiem, że w każdym z dawnych zaborów obowiązują w tej dziedzinie inne przepisy. Rodzime polskie ustawodawstwo znalazło z natury rzeczy największe zastosowanie w b. Królestwie Kongresowem, skoro Królestwo za panowania rosyjskiego posiadało tylko samorząd gmin i gromad wiejskich, nie znało zaś ani instytucji samorządu miejskiego, ani instytucji samorządowych wyższego stopnia. W b. Galicji i b. dzielnicy pruskiej zachowały dotychczas moc ustawy galicyjskie, wzgl. pruskie, z nieznacznemi zmianami, wprowadzonemi przez prawodawcę polskiego, a wynikającemi z zasad ustroju naszej Rzeczypospolitej. Pierwszym krokiem ku zjednoczeniu Polski w dziedzinie urządzeń komunalnych miała być nowa ustawa o gminie wiejskiej; ustawa ta, przyjęta przez Komisję Administracyjną Sejmu, nie została jednak dotychczas przez Sejm uchwalona. Musimy więc z konieczności, mówiąc o organizacji naszego samorządu, traktować każdy z dawnych zaborów osobno.

Unormowanie sprawy samorządu w Polsce

ma nastąpić w najbliższej przyszłości, według pewnych ogólnych zasad i wskazówek, które zawiera Konstytucja z 17 marca 1921 r. Przedstawiwszy więc istniejącą obecnie organizację samorządu na ziemiach polskich, odpowiemy następnie na pytanie: jakie są te podane przez Konstytucję zasady i wskazówki w kwestji samorządu, do których zastosować się musi nasz prawodawca?

I. Dawny zabór rosyjski.

A) *B. Królestwo Kongresowe.*

W b. Królestwie Polskiem samorząd posiadają: gromady i gminy wiejskie, gminy miejskie, oraz powiatowe związki komunalne. Samorząd wojewódzki nie został jeszcze wprowadzony; województwa, utworzone w b. Królestwie na podstawie ustawy z 2-VIII 1919 r. (Dz. P. № 65 1919 poz. 395), są obecnie tylko obszarami dla celów administracji państwowej. Funkcjonujące przy Wojewodach Rady Wojewódzkie nie są organami samorządu, działają bowiem tylko w charakterze organów doradczych i opinjodawczych.

a) *Samorząd gmin i gromad wiejskich.*

Samorząd gromad i gmin wiejskich w b. Królestwie Kongresowem opiera się dotychczas na ukazie z 2-III 1864 r., którego postanowienia zostały częściowo zmienione przez Dekret z dn. 28-XI 1918 r. o utworzeniu Rad Gminnych (Dz. Praw № 18/1918 poz. 48). Chcąc więc zapoznać się z organizacją samorządu wiejskiego w b. Królestwie, trzeba uwzględniać obie powyższe ustawy.

Na skutek wydania Dekretu o Radach Gminnych przestały obowiązywać przepisy ustawy z 1864 r., dotyczące cenzusu, na którym opierało się prawo udziału w Zebraniu Gminnem i sprawowania urzędu wójta (posiadanie 3-ch, wzgl. 6-ciu morgów gruntu). Zniesiony został nadto na mocy Dekretu urząd „pełnomocników gminnych". Natomiast postanowienia ustawy z 1864 r., dotyczące kompetencji zebrań gminnych, obowiązków wójta gminy, tudzież przepisy o organizacji gromad wioskowych zachowały niemal w całości moc obowiązującą.

Gmina wiejska w b. Królestwie składa się z wiosek i kolonji włościańskich, z folwarków i dworów dziedziców i innych właścicieli ziemskich. oraz z osad. Gmina ta jest więc gminą zbiorową; stanowi ona jednostkę dużą, silniejszą pod względem gospodarczym od jednowioskowej gminy galicyjskiej.

Organem uchwalającym gminy wiejskiej b. Królestwa jest *Zebranie Gminne;* prawo udziału w tem zebraniu służy obecnie, w myśl Dekretu z d. 28.XI 1918 r. wszystkim mieszkańcom gminy, zarówno mężczyznom, jak kobietom, o ile mają przynależność państwową polską i 21 lat skończonych, oraz mieszkają od 6-ciu miesięcy w gminie. Zebrania Gminne mają być zwoływane obowiązkowo cztery razy na rok, pozatem w miarę potrzeby. Przewodniczy na zebraniach gminnych wójt, o ile jednak na zebraniu odbywa się wybór wójta lub badanie rachunków wójta z powierzonych mu funduszów, przewodnictwo obejmuje jeden z sołtysów.

Do kompetencji Zebrania Gminnego należą: wybory wójta, kontrola działalności osób, z wyboru gminy urzędujących, rozporządzanie majątkiem i dobrem gminy, sprawy gospodarcze, sprawy zakładów dobroczynnych, sprawy szkół powszechnych, ustanawianie i rozkład składek i ciężarów gminnych, oświadczanie się w sprawach, w których na mocy ustawy lub specjalnych rozporządzeń mają gminy wyrazić swą zgodę lub opinję i t. d.

Uchwały, któremi Zebranie Gminne przekroczyło swą kompetencję, uznaje się za nieważne. Uchwały, zapadłe z pogwałceniem przepisów o ich prawomocności, mają być uchylane bądź na skutek skarg osób, których prawa zostały naruszone, bądź na wniosek władzy nadzorczej. Uchylanie uchwał które zapadły w granicach kompetencji Zebrania Gminnego i z zachowaniem przepisów o ich prawomocności, lecz zawierają treść, wyraźnie sprzeciwiającą się prawu, może następować jedynie na skutek skarg osób, których prawa naruszone zostały; skarga taka winna być wniesiona w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia uchwały.

Zebranie Gminne wybiera na lat 3 Radę Gminną z pośród osób, które mają prawo udziału w Zebraniu. *Rada Gminna* składa się z wójta i 12 członków. Do zakresu działania Rady Gminnej, według art. 7 Dekretu z d. 28.XI 1918 r., należy: 1) przygotowywanie wniosków i budżetu na Zebranie Gminne, oraz czuwanie nad wykonaniem jego uchwał; 2) zawiadywanie nieruchomościami i funduszami, należącemi do gminy lub przez nią zarządzanemi; 3) kierownictwo i nadzór nad instytucjami i zakładami gminnemi; 4) mianowanie, kontrola i usuwanie urzędników gminnych; 5) kontrola działalności wójta. *Wójt* jest przewodniczącym Rady Gminnej i wykonawcą jej uchwał. Zwołuje on Radę Gminną na posiedzenia przynajmniej raz na miesiąc, w razie potrzeby zaś częściej; obowiązany jest zwołać ją na żądanie 5-ciu członków. Sekretarzem Rady Gminnej jest mianowany przez nią i zatwierdzany przez władzę nadzorczą pisarz, który ma głos doradczy.

W myśl Dekretu z d. 28.XI 1918 r. na urząd wójta może być wybrana osoba, mająca prawo udziału w Zebraniu Gminnem, o ile skończyła 25 lat, oraz umie czytać i pisać po polsku. Wójt wybierany jest na 3 lata. Obowiązki jego w zakresie administracji samorządowej są następujące: zwoływanie i zamykanie posiedzeń Zebrań Gminnych i Rad Gminnych oraz wykonywanie uchwał tych organów, czuwanie nad utrzymaniem dróg i mostów, nad całością i nietykalnością nieruchomości gminy lub jej instytucji, nad należytem wypełnianiem powinności gminnych, wreszcie nadzór nad urzędnikami, służbą i robotnikami gminy. W zakresie administracji państwowej wójt obowiązany jest: ogłaszać prawa i rozporządzenia rządu, czuwać nad utrzymaniem porządku w miejscach publicznych i nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, zapobiegać żebractwu, zatrzymywać włóczęgów i zbiegów, przedsiębrać środki, zapobiegające przestępstwom i wykroczeniom, przedsiębrać wszelkie nakazane policyjne środki przeciw pożarom, pomorowi bydła i t. p. klęskom, współdziałać przy rekrutacji, mobilizacji i kwaterowaniu wojska, czuwać nad należytem wypełnianiem powinności państwowych, wykonywać wszelkie polecenia władz sądowych. Wójtowi, którego władza rozciąga się na wszystkie osoby, przebywające w gminie, służy prawo karania za mniej ważne wykroczenia policyjne aresztem do 2-ch dni lub grzywną, której maksymalna wysokość według ustawy z 1864 r. wynosi 1 rs.; nie mogących zapłacić wójt może skazać na najwyżej dwudniową robotę publiczną.

Nadzór nad gminą wiejską b. Królestwa Kongresowego sprawuje organ wykonawczy samorządu powiatowego Wydział powiatowy, oraz organy administracji państwowej: Starosta i Wojewoda. Według art. 46 Dekretu z dn. 4-II 1919 roku o tymcz. ordynacji powiatowej (Dz. Praw № 13-1919 poz. 141) Wydział powiatowy na mocy służącej mu władzy dyscyplinarnej nad wójtami może karać ich upomnieniem, naganą i grzywną do 100 mk. Wykonywanie w ostatniej instancji nadzoru nad samorządem gmin wiejskich należy obecnie do Wojewody (art. 17 Rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów z dnia 13-XI 1919 r. do ustawy o organizacji władz administracyjnych II instancji).

Prawodawca polski, reformując pospiesznie ustrój gminy wiejskiej Dekretem z dnia 28-XI 1918 r., przeoczył konieczność dokonania w związku z tem reformy ustroju gromad wioskowych, i skutkiem tego zachowały dotychczas moc obowiązującą zawarte w ustawie z 1864 r. przepisy o organizacji tych gromad, nie odpowiadające naszym dzisiejszym stosunkom.

Gromada wioskowa w przeciwieństwie do gminy wiejskiej ma charakter stanowy, włościański — i jest instytucją, przeniesioną na nasz grunt z Rosji. Gromadę składają włościanie jednej wioski lub jednej kolonji, posiadający w niej prawem własności zagrodę, lub jakąbądź nieruchomość, wraz ze swemi rodzinami, czeladzią i innemi osobami, na ich gruncie zamieszkałemi. Organami gromady wiejskiej są: *Zebranie Gromadzkie* i *Sołtys.* Do Zebrania Gromadzkiego należą wszyscy pełnoletni włościanie-gospodarze, mieszkający we wsi lub kolonji we własnych domostwach. Kobiety-włościanki, posiadające domostwa i prowadzące gospodarstwo na własną rękę, mają prawo udziału w Zebraniu Gromadzkiem. Kompetencja Zebrań Gromadzkich obejmuje sprawy administracyjno-gospodarcze wsi, co do swego rodzaju identyczne ze sprawami gminy, należącemi do kompetencji Zebrań Gminnych. Sołtys jest pomocnikiem wójta gminy i winien wykonywać wszelkie jego legalne rozkazy i zlecenia. Niezależnie od tych funkcji pomocniczych pełni sołtys pewne funkcje samodzielnie, jako organ samorządu gromadzkiego: zwołuje zebranie gromady wioskowej, przewodniczy mu i wykonywuje jego uchwały. Sołtysa wybiera na lat 3 Zebranie Gromadzkie z pomiędzy włościan, mających prawo udziału w Zebraniu. Sołtys musi mieć 25 lat i mieszkać od 3-ch lat w gminie.

Organizację samorządu wiejskiego zastosował prawodawca rosyjski do miasteczek, przemianowanych na „osady" w latach 1869 i 1870. Niektóre z tych osad tworzą osobne gminy, inne wchodzą w skład gmin wiejskich wraz z folwarkami i wsiami. W osadach, stanowiących osobne gminy, na Zebranie Gromadzkie przeniesiono przeważną część atrybucji Zebrań Gminnych: do Zebrania Gminnego w takich osadach należą więc tylko wybory wójta i innych osób, z wyboru gminy urzędujących, oraz kontrolowanie ich czynności i rachunków.

Ślady dawnego ustroju stanowego, jakie spostrzegamy w organizacji samorządu wiejskiego w b. Kongresówce, muszą być oczywiście w najbliższej przyszłości zupełnie usunięte wobec brzmienia art. 96 Konstytucji, który głosi, że Rzeczpospolita Polska nie uznaje żadnych przywilejów stanowych.

b) *Samorząd miejski.*

Jak już zaznaczyliśmy powyżej, miasta Królestwa Kongresowego samorządu nie posiadały. Dopiero w czasie wojny, na wiosnę 1915 r., a więc wtedy, gdy już znaczna część miast b. Kongresówki znajdowała się w rękach państw centralnych, samorząd miejski wprowadzony został w drodze, przewidzianej przez art. 87 rosyjskich ustaw zasadniczych (bez udziału izb prawodawczych). Odnośne prawo nie weszło jednak w życie, ponieważ już w kilka miesięcy po jego wydaniu władze rosyjskie opuściły całe Królestwo Polskie.

Okupanci po zajęciu Królestwa wprowadzili tam samorząd miejski. Był on mocno ograniczony, dostosowany przedewszystkiem do wojennych potrzeb okupantów i zorganizowany na podstawie rozporządzeń, odmiennych w obu częściach zajętego terenu. Podobnie i samorząd powiatowy, wprowadzony przez okupantów, opierał się na dwuch ordynacjach: niemieckiej na północy b. Kongresówki, austrjackiej—na południu.

Po zniesieniu okupacji siłą rzeczy nasuwała się konieczność usunięcia tej dwoistości i nadania miastom, oraz powiatom jednolitej organizacji samorządowej. Pierwszemu rządowi odrodzonej i niepodległej Polski chodziło przytem jeszcze o jaknajdalej idące zdemokratyzowanie składu Rad Miejskich i Sejmików Powiatowych, które utworzone zostały w czasie okupacji według kurjalnego systemu wyborów.

Wydany 13 grudnia 1918 r. Dekret o wyborach do Rad Miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego (Dz. Praw № 20/1918 poz. 58) stanowi, że czynne prawo wyborcze do Rad Miejskich mają wszyscy obywatele bez różnicy płci, którzy: 1) ukończyli 21 lat, 2) posiadają przynależność państwową polską i 3) mieszkają stale w obrębie gminy miejskiej conajmniej od 6-ciu miesięcy. Bierne prawo wyborcze posiadają osoby, mające prawo wyborcze czynne, conajmniej 25 lat skończonych i umiejące czytać i pisać po polsku. Nie mogą wybierać: 1) osoby, pozostające pod kuratelą lub upadłością, 2) osoby, pozbawione praw lub ograniczone w prawach na mocy wyroku sądowego, 3) osoby, utrzymujące szynki i domy rozpusty. Członkami Rady Miejskiej nie mogą być: 1) wszyscy płatni urzędnicy miejscy, 2) urzędnicy państwowi, sprawujący nadzór nad gminą miejską i 3) funkcjonarjusze policyjni. Głosowanie jest tajne i odbywa się na zasadach proporcjonalności. Liczba radnych w miastach wynosi od 12 do 70, zależnie od liczby mieszkańców miasta; w Warszawie jednak w skład Rady Miejskiej wchodzi 120 radnych, a w Łodzi 75. (C. d. n.).

Sprostowanie: W artykule Organizacja Samorządu w Pań. Pol. zamieszczonym w № 38 „Gaz. Adm. i P. P." czwarty z kolei ustęp od góry winien brzmieć: Z pomiędzy dwuch zasadniczo niezależnych od siebie systemów, zmierzających do zabezpieczenia interesów lokalnych w ramach całości państwowej, jeden ciaśniejszy—samorząd—oznacza pewną samodzielność w dziedzinie administracji, drugi, szerszy — autonomja, — oznacza pewną samodzielność w dziedzinie ustawodawstwa.

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz.

ROZDZIAŁ I.

Urzędnicy policji kryminalnej.

Jedynie w wielkich miastach spotykamy specjalną policję kryminalną, natomiast w gminach mniejszych wszystkie funkcje spełniają urzędnicy policji ogólnej. Wielkie miasto, z ogromną ilością przestępstw jest nie do pomyślenienia bez policji śledczej. Jakkolwiek zasadniczo każdy urzędnik policji może być zastosowany również w sprawach kryminalnych, jednakże poszczególne prawodawstwa odróżniają policję sądową i policję administracyjną i tworzą w ten sposób podział funkcji: na funkcje śledcze i na funkcje czysto administracyjne. Jednakże doświadczenie wykazuje, że tego rodzaju podział jest niewskazany. Policja w celu utrzymania stanu bezpieczeństwa publicznego w państwie musi rozporządzać zarówno urzędnikami, pracującemi w dziale administracji, jak i urzędnikami policji kryminalnej. Z tego też powodu podział ten ściśle zastosowany w mniejszych gminach byłby nawet szkodliwy.

Prócz właściwych urzędników policyjnych w pracy kryminalnej mogą być pomocni również urzędnicy celni i zarządu leśnego, a to przy specjalnych przestępstwach. Personel policji kryminalnej ilościowo jest różny, zależnie od terenu jego właściwości, jakoteż od stopnia przestępczości w danym okręgu. Jednakże mimo wielkiego rozrostu urzędów policji kryminalnej w danem mieście, powinno się dokładać wszelkich starań w celu osiągnięcia centralizacji. Centralizacja jest duszą wszystkich działań policji kryminalnej, dlatego że przestępca prawie zawsze w walce przeciw prawu wykazuje ogromną ruchliwość, tak, że dziś w jednym miejscu, a jutro już w innem operuje, lub się ukrywa. To też powinna istnieć nietylko centralizacja działań policji kryminalnej w danym okręgu, lecz również w całem Państwie. Z powyższego widać, jak wielkie jest zadanie kierownika policji kryminalnej: musi on dążyć do centralizacji wszelkich wiadomości, dotyczących przestępców i w ten sposób ekspozytury śledcze, znajdujące się na dwuch przeciwnych krańcach danego państwa mogą przynieść sobie wzajemnie ogromne usługi.

Co się tyczy stosunków policji ogólnej do policji kryminalnej, to należy zwrócić uwagę na to, że policja ogólna nie powinna zapatrywać się na policję śledczą, jako na swoją rywalkę, lecz jako na doświadczoną pomocnicę. W ten sam sposób winien się kształtować stosunek urzędników policji ogólnej do urzędników policji kryminalnej. Należy unikać wszelkiego partykularyzmu i ukrywania pracy śledczej przez poszczególne urzędy lub urzędników w celu ukazania rezultatu tej pracy jako osiągniętego osobistego zwycięstwa. Walka z przestępcą współczesnym jest zbyt trudną, aby mogły ją podjąć poszczególne osoby. Do walki tej potrzebny jest aparat, składający się z wielu kół i kółeczek, a noszący miano służby bezpieczeństwa publicznego, czyli policji.

Prócz tarć, które zdarzają się między policją śledczą, a policją ogólną, należy również wskazać na inne trudności, jakie napotyka policja śledcza przy wykonywaniu swej pracy. W tym miejscu należy podkreślić, że często pracę tę utrudnia zależność policji od różnych instytucji, a mianowicie: m. in. od prokuratora (przy t. zw. dochodzeniach prokuratorskich) i od sędziego śledczego (przy śledztwach właściwych). Również należy zaznaczyć, że wprowadzony w nowszych ustawodawstwach (u nas art. 250 Ust. Post. Karn.) obowiązek dostarczania w ciągu 24-ch godzin każdego aresztowanego do najbliższego sędziego pokoju, lub sędziego śledczego, często utrudnia przeprowadzenie śledztwa.

Ze względu na wszystkie wyżej wskazane trudności, jako też i na stosunek społeczeństwa do policji kryminalnej, staje się rzeczą zrozumiałą, że prawdziwie dzielnych urzędników tej specjalności trudno jest znaleźć, tembardziej, że urzędnik policji kryminalnej powinien posiadać dostateczne wykształcenie, aby mógł się swobodnie orjentować w postanowieniach prawa karnego.

Musi on umieć swobodnie i ściśle w słowie i w piśmie wyrażać swoje myśli i orjentować się w życiu społecznem i urzędowem. Najodpowiedniejszemi na stanowiska kierownicze w tym dziale pracy są prawnicy. Dlatego też na Zachodzie funkcje kierowników ekspozytur oraz poszczególne referaty zajmują przeważnie ludzie z prawniczym wykształceniem. Poza tem urzędnik policji kryminalnej musi posiadać ogromnie rozwiniętą zdolność kombinacyjną, która pozwoli mu według drobnych śladów wykryć prawdę, musi być sprytnym i przebiegłym, gdyż takim jest jego przeciwnik—przestępca. Aby przeciwnika tego zwalczyć, należy powyższe właściwości mieć jeszcze bardziej rozwinięte od przestępcy i wraz z inteligencją i słusznością osiągnąć przewagę.

Jako właściwości charakteru urzędnika podkreślimy siłę i trzeźwość, spokój i zimną krew. Fizycznie musi to być człowiek silny, zdrowy, który mógłby znieść liczne niedogodności długotrwałej pracy, nie pozostawiającej często, ani chwili wypoczynku. W tym jak i w innych zawodach szczere zamiłowanie jest również koniecznym warunkiem wydajności pracy. Samem jednak zamiłowaniem petenta nie powinni się powodować kierownicy policji kryminalnej przy przyjmowaniu nowych urzędników: wskazane jest wprowadzenie odpowiednich egzaminów kwalifikacyjnych. W Niemczech, naprzykład, istnieją specjalne egzamina dla nowowstępujących do służby śledczej urzędników. Prócz tego nowowstępujący urzędnicy, poza zajęciami urzędowemi w ciągu pierwszego roku uczęszczają na specjalne kursa, na których wyżsi urzędnicy wykładają specjalne przedmioty, wchodzące w zakres kryminologji. W ciągu ostatnich 10 do 15 lat technika przestępcza tak się udoskonaliła, iż do walki z nią konieczne jest posiadanie przez urzędnika wiedzy specjalnej. To też w Niemczech istnieją specjalne 14-to dniowe wykłady szkicowania, zachowania śladów i daktyloskopji.

Pozyskanie dla służby śledczej ludzi o odpowiednich zaletach, zależne jest od szeregu warunków, na czele których stoi odpowiednie wynagrodzenie. Urzędnik policji kryminalnej powinien być materjalnie zupełnie niezależny, tak, aby cały swój czas mógł poświęcić pracy, nań włożonej. Niestety, obniżenie jakościowe urzędnika, starają się urzędy pokryć wzrostem ilościowym pracowników, ale rzecz zrozumiała, że rezultatu dodatniego w ten sposób się nie osiągnie, a Skarb naraża się na powiększenie wydatków. To też zasadą powinno być: *umiejętny wybór, odpowiednie wykształcenie i wyższe wynagrodzenie.*

Kwestją często poruszaną w pismach specjalnych jest wynagrodzenie częściowe urzędnika policji kryminalnej przez poszkodowanego. Jakkolwiek przez pewien czas istnieli zwolennicy tego rodzaju wynagrodzenia, nawet wśród teoretyków, to jednak ostatni kierunek ten został zarzucony, a nawet niemieckie sądy uważały w ostatniem orzecznictwie tego rodzaju wynagrodzenie za łapownictwo. Również z naszego prawodawstwa, a mianowicie: z ustawy marcowej 1921 roku o przestępstwach urzędniczych, wynika podobny wniosek. Uważając jednak, że tego rodzaju nagrody są w pewnych wypadkach wskazane, rząd niemiecki rozporządzeniem ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9 lutego 1921 r. zezwolił na udzielanie urzędnikom policji kryminalnej nagród i podarków, lecz wyłącznie za zezwoleniem odpowiedniej władzy przełożonej i za jej pośrednictwem.

(C. d. n.).

Bohater tragedji i obrona konieczna.

(Szekspir w obliczu nauki prawa*).

—:o:—

Hamlet znajduje się na okręcie w drodze do Anglji. Na towarzyszów dano mu zauszników królewskich Rosenkranza i Güldensterna; mają oni sobie powierzone pismo królewskie, w myśl którego królewicz natychmiast po zawinięciu fatalnego okrętu do przystani ma być stracony. W tem położeniu dowiaduje się on o owym liście i na jego miejsce podsuwa inny, podrobiony, według którego, całkiem naodwrót, szanowni panowie Rosenkranz i Güldenstern mają być po wylądowaniu oddani w ręce kata. Czy taki postępek nie wychodzi z granic tego, co dozwolone i co jest moralne?

W tym punkcie krytycy nie prawnicy dochodzili do niemożliwości. Np. Heintze w swojej książce, porównywającej Orestesa Sofoklesowego z Szekspirowskim Hamletem, tak mówi o czynie księcia duńskiego: „Jego postępek nie da się wprawdzie usprawiedliwić moralnie, lecz rozgrzeszy go z winy gorzka konieczność, w której się znalazł, a więc potrzeba *obrony koniecznej*". A więc obrona konieczna nie jest do usprawiedliwienia moralnie! Inny pisarz, Gerth, w pracy swej o Hamlecie, nazywa jego czyn niechrześcijańskim; ale obrona konieczna nie jest niechrześcijańską i niemoralną; ona nie jest bezprawiem, lecz prawem i moralnością. Tak nauczał już S-ty Tomasz z Akwinu.

Należy tutaj uprzytomnić sobie przedewszystkiem sytuację, w jakiej się Hamlet znalazł. Jest on już na pełnem morzu, na statku, który żegluje w kierunku nakazanym przez króla. Jest on w ten sposób pozbawiony swobody ruchu, a niebezpieczeństwo, które mu zagraża, nie jest bynajmniej groźbą, mającą nadejść, lecz już obecną, teraźniejszą. Bowiem i sama ta podróż na okręcie jest już właściwie jazdą skazanego na szafot, już w tej chwili królewicz jest, jak związany i skuty kajdanami więzień, którego prowadzą na śmierć, albo jak osaczony przez bandytów, który ma być w ich jaskini za chwilę zamordowany. Prawo obrony koniecznej jest już więc gotowe.

Również nie może być najmniejszej wątpliwości i co do innych warunków, składających się na konieczność obrony, mianowicie co do bezprawności kartowanego na Hamleta spisku. Albowiem jakkolwiek wysoką jest prawowita władza absolutnego władcy, to jednak nadużycie tej władzy w tyrańskich egoistycznych celach jest obrazą obowiązków monarchy, za którą nie może być wprawdzie odpowiedzialny przed prawem, lecz przeciw której nasze poczucie prawa buntuje się i w zupełności uznaje zasadność koniecznej wobec niego obrony.

Wszystkie więc dane w tym wypadku są, żeby postępek Hamleta zakwalifikować jako walkę w obronie własnego życia.

Zachodzić tu może innego rodzaju pytanie: czy królewicz w wypełnieniu swej obrony koniecznej nie posunął się po za granicę istotnej konieczności. Czy nie byłoby np. wystarczyło, gdyby był pismo królewskie po prostu zniszczył i podsunął na jego miejsce list całkiem niewinny? Lecz proste zniweczenie listu stałoby się odrazu wiadomem i na nowo rzuciłoby Hamleta w paszczę potwora. Podsuniecie zaś listu sfałszowanego o niewinnej treści państwowej możeby uratowało Hamleta na krótką chwilę, ale tylko może. Albowiem obadwaj nędzni łotrzykowie, Rosenkranz i Güldenstern, z pewnością natychmiast zarzuciliby księciu na szyję jakąś inną pętlę; być może, że z ich pomocą właśnie sfałszowanie listu wyszłoby na jaw i wtedy Hamlet pomimo wszystko oddany by został oprawcom. Rosenkranz i Güldenstern nawet i bez listu byli zawsze dla Hamleta strasznem niebezpieczeństwem na dworze angielskim; w każdym razie Hamlet powinien był tak mniemać, gdyż miał dostateczne do tego powody, żeby się z ich strony wszelkich zasadzek obawiać.

Ale znowu nastręcza się z punktu widzenia obrony koniecznej pytanie, czy w tym wypadku nie wystarczyłby list, który obu szubrawców poprostu pozbawiał wolności i skazywał na więzienie, a nie pozbawiał ich życia? Czy nie wystarczyłoby to, ażeby Hamleta wybawić z niebezpieczeństwa danej chwili i dać mu w ten sposób czas obronienia się przeciw zamachowi króla? Być może, ale znowu tylko „być może", albowiem Hamletowi w każdym razie groziły wszystkie niebezpieczeństwa, jakie pociągnęłoby za sobą wykrycie sfałszowania listu, zaaresztowanie i nowy rozkaz królewski.

Ale gdyby się naprawdę przyszło do przekonania, zważywszy wszystkie okoliczności na szalkach aptekarskich, że królewicz chwycił się dla swej obrony koniecznej środka zbyt ostrego, zbyt okrutnego, to mielibyśmy przed sobą wypadek ekscesu, przekroczenia obrony ko-

*) W tym rozdziale dzieła swego prof. Kohler rozpatruje ze stanowiska prawa kryminalnego postępek Hamleta, po wyprawieniu go przez króla-mordercę do Anglji.

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

(Dokończenie).

XXIV Wynagrodzenie w domu pracy ma być ustalane w wysokości 10—15% niższej od płacy, istniejącej w danym okręgu za ten rodzaj pracy.

XXV. Koszt utrzymania skazanego w domu pracy ma być potrącany z jego wynagrodzenia.

XXVI. Wynagrodzenie skazanego — po potrąceniu kosztów jego utrzymania — ma być w całości przekazywane na pokrycie nałożonej nań kary grzywny.

XXVII. Przebywanie skazanych w domu pracy bez zatrudnienia ich nie ma być tolerowane.

XXVIII. Pobyt w państwowym domu pracy ma trwać do czasu pokrycia nałożonej na skazanego kary grzywny, lecz nie dłużej, niż 5 lat.

XXIX. Jeżeli grzywna nie zostanie całkowicie pokryta w ciągu 5 lat pobytu skazanego w domu pracy, ma on podlegać uwolnieniu bez umorzenia reszty nieuiszczonej grzywny.

XXX. Pozostała nieuiszczona reszta grzywny ma być ściągana z majątku lub dochodu skazanego, gdy się to okaże możliwem. Natomiast ponowne umieszczenie skazanego w domu pracy, w celu pokrycia tej reszty, nie ma być dopuszczalne.

XXXI. Na czas niezdolności skazanego do pracy decyzja o umieszczeniu go w państwowym domu pracy ma być zawieszona.

XXXII. O ile skazany na grzywnę, w czasie zawieszenia wykonania decyzji o umieszczeniu go w państwowym domu pracy, ponownie spełni przestępstwo, za które nie zostanie skazany na karę pozbawienia wolności, ma być, z mocy wyroku sądowego, przymusowo umieszczony w państwowym lub gminnym domu dla starców, kalek i t. p. bezterminowo lub terminowo, lecz na czas nie krótszy od 6 miesięcy, gdy ponowne przestępstwo jest wykroczeniem i od 1 roku, gdy to przestępstwo jest występkiem, ewentualnie zbrodnią.

XXXIII. Nieściągnięta grzywna, w razie śmierci skazanego, ma ulegać umorzeniu z mocy samego prawa. Tak samo mają ulegać umorzeniu kroki, czynione w celu jej ściągnięcia.

XXXIV. Kara grzywny ma być stosowana do winnych spełnienia przestępstwa, jako kara główna lub dodatkowa.

XXXV. Jako kara główna, grzywna ma być stosowana: a) do sprawców wykroczeń — wyłącznie, b) do sprawców występków — równorzędnie z karą pozbawienia wolności, z zastrzeżeniem, iż sąd, o ile uznaje potrzebę zastosowania do winnego kary pozbawienia wolności na czas nie dłuższy od 3 miesięcy, ma orzec karę grzywny, lub też uzasadnić w wyroku pobudki zastosowania kary pozbawienia wolności.

XXXVI. Sąd ma być mocen zastosować karę grzywny do sprawcy zbrodni, gdy: a) czas trwania pozbawienia wolności nie przenosiłby 3 miesięcy, lub b) sprawca spełnił przestępstwo po raz pierwszy i sąd uznaje okoliczności danego faktu za podstawę do oczekiwania poprawy przestępcy bez pozbawiania go wolności.

XXXVII. Jako karę dodatkową — obok kary pozbawienia wolności — sąd ma być mocen zastosować karę grzywny do sprawcy każdego występku lub zbrodni, który spełnił to przestępstwo z chęci zysku.

XXXVIII. W razie uznania okoliczności łagodzących, lub szczególnie łagodzących winę sprawcy, sąd ma być mocen zawiesić, a nawet darować mu karę grzywny.

LITERATURA.

Aschrott „Strafen Sichernde Massnahmen Schadenersatz". Berlin 1910. (Die Reform des Reichsstrafgesetzbuchs. Band I).

Birkmeyer Dr. K. von „Studien zu dem Hauptgrundsatz der modernen Richtung. „Nicht die Tat sondern der Täter ist zu bestrafen" Leipzig 1909.

Busolt Georg „Die Griechischen Staats und Rechtssaltertümer" II Aufl. München. 1892.

Ferri Enrico „Les criminels dans l'art et la litterature". Trad. franc. 1908.

Fleury Dr. M. de „L'ame du criminel" II ed. Paris 1907.

Franc Ad. „Philosophie du droit pénal". II éd. Paris 1880.

Garraud „Traité théorique et pratique du droit pénal francais". III éd. Paris 1913.

Goldschmidt James „Strafen und verwandten Massregeln" (Vergleichende Darstellung des Deutschen und Ausländischen Strafrechts. Allgem. Teil IV Band S. 81-506. „Die Geldstrafe" S. 398-411. Berlin 1908.

Grispigni Filippo „La sanzione criminalo nel moderno diritto repressivo". Milano 1920.

Guttentag „Sammlung ausserdeutschen Strafgesetzbucher" Nr. 1—7—8—15—16—20—26—28—29—34—39.

Hube Romuald „Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego". Warszawa 1891.

Kohler Josef „Einführung in der Rechtswisschaft" V Aufl. Berlin—Leipzig 1920.

„ „Lehrbuch der Rechtsphilosophie" Berlin 1917.

Krzymuski Edmund „Projekt kodeksu karnego polskiego" (Kwartalnik Prawa Cywilnego i Karnego). Warszawa 1918.

„ „O najnowszym projekcie kodeksu karnego austrjackiego. Kraków 1890.

„ „Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech". Lwów 1889.

„ „Determinizm i poczytanie przestępstw". Kraków 1900.

Liszt Franz von „Lehrbuch des Deutschen Strafrechts" XIX Aufl. Berlin 1912.

Makarewicz Juljusz „Das Wesen des Verbrechen" Vien 1896.

„ „Polskie prawo karne". Lwów 1914.

„ „Prawo karne ogólne". Kraków 1914.

Makowski Wacław „Podstawy filozofji prawa karnego". Warszawa 1917.

Merkel Rudolf (Adolf) „Juristische Enzyklopedie". VI Aufl. Berlin 1920.

Mogilnicki Aleksander „Indywidualizacja kary". Warszawa 1900.

„ „Kary dodatkowe". Warszawa 1900.

Mogilnicki Aleksander i Emil Stanisław Rappaport „Projekt kodeksu karnego dla ziem polskich". Warszawa 1916.

Padoux Georges „Code penale du Royaume de Siam I/VI — 22/IX 1908. Paris 1909.

Proschitz „Die Verwendung der Geldstrafe im geltenden Reichsstrafrechts". Leipziger Dissertat 1907.

Rappaport E. Stan. „Walka o reformę prawa karnego w Niemczech". Warszawa 1909.

„ „La lutte autour de la reforme du droit penal en Allemagne". Paris 1910.

„ Uprawnienia karne władz administracyjnych". Warszawa 1920.

Reinhardt „Geldstrafe und Busse". Hallische Dissertat 1890.

Reinhold Józef „Reforma grzywny z uwzględnieniem austrjackiego projektu karnego". Lwów 1918.

Tarde G. „La criminalité comparée". Paris 1890.

---

niecznej, ale takiego przekroczenia, które bezwarunkowo należy usprawiedliwić. Trzeba tu mieć na względzie, raptowny zamęt, jaki owładnął księciem, gdy ten trapiony trwożnemi przeczuciami śród ciszy nocnej, nagle ujrzał przed sobą straszliwe pismo króla. I trzeba też mieć na względzie gwałtowny pośpiech, z jakim działać musiał, żeby nie stracić momentu, który mu tak nieoczekiwanie zsyłał sam los. Taka chwila, raz nie wyzyskana, jużby się drugi raz nie powtórzyła. I trzeba wreszcie mieć szczególnie na względzie straszliwe niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdował Hamlet, i pamiętać, że w położeniu tak niesłychanie trudnem niepodobna było zbyt skrupulatnie przebierać w środkach. Tu nie można się było bawić w precyzyjne obliczanie następstw. Należało pochwycić sprzyjającą chwilę i to co przemknęło przez myśl natychmiast wykonać.

Nadto wchodzi tu w grę i czynnik subjektywny — swoista natura księcia, który w pierwszem wzburzeniu zatraca wszelką miarę i zaślepiony rzuca się na spotkanie zbliżającemu się przeznaczeniu. Owóż przy rozpatrywaniu nadmiaru obrony koniecznej trzeba koniecznie brać w rachubę ustrój duchowy jednostki. Byłoby to wbrew wszelkim nakazom porządku prawnego, gdyby wobec zrządzenia losu, stawiającego Hamleta w tak okropne położenie, nie uwzględniono jego natury i typu. Te właściwości indywidualne sprawiły, że w jedno mgnienie oka przypieczętował on los dwuch żałosnych osobników. Podobnież chybkim był i gwałtownym, gdy na okręt napadli piraci — wtedy z takiem niepohamowanem męstwem rzucił się na nieprzyjaciół, że wdarł się na statek korsarski, a po złamaniu pomostu został na wrażym pokładzie sam jeden.

Ta okoliczność, że uratowała go pośrednio napaść rozbójników morskich, a więc przypadek, nastręcza znowu uwagę, że przecież w ten sposób ocalałby, nawet gdyby nie był napisał listu podrobionego, którym wysyłał na śmierć dwuch powierników królewskich. Tak, ale przecież w momencie podrabiania listu — przypadku tego przewidzieć nie można było; było to wówczas czemś niepodobnem do prawdy, a co przy rozważaniu odpowiedzialności Hamleta musi bezwarunkowo być wyrzucone za nawias. Kto, będąc napadnięty przez bandytów, ocala siebie przez zabicie bandyty, jest usprawiedliwiony, nawet gdyby się potem okazało, że i tak byłby jeszcze w porę wybawionym przez wejście w akcję trzecich osób.

Umyślnie nie dotykano w tem miejscu kwestji, czy Rosenkranz i Güldenstern byli wtajemniczeni przez króla czy też nie, czy wiedzieli o treści listu, czy nie. Okoliczność ta z punktu widzenia prawa niema żadnego znaczenia. Należy nawet przyjąć, że nie wiedzieli, co list zawierał, albowiem płynęli do Anglji dalej, choć Hamlet był się już im wymknął na statku korsarskim. Gdyby zaś wiedzieli, że wiozą wyrok śmierci na niego, to przybycie do Anglji bez niego byłoby całkiem bezcelowem. — Otóż prawnika musi przedewszystkiem interesować, czy obrona konieczna zwraca się przeciw napaści słusznej czy przeciwprawnej. Jeśli przeciwprawna, tedy obrona jest usprawiedliwiona, nawet gdy jej ofiarą pada nie sam sprawca czynu występnego, lecz jego bierne narzędzie, które samo w sobie jest Bogu ducha winne. Albowiem obronę konieczną uniewinnia nie złość zbrodniczego napastnika, lecz zasada, iż prawo nie potrzebuje ustępować bezprawiu; nie powinno ustępować nawet wtedy, gdy bezprawie posługuje się nieświadomem, nie karygodnem narzędziem.

Sam Szekspir wypowiada tę prawdę znakomicie: „źle jest, gdy natura gorsza wciska się między rozpalone ostrza szpad potężnych przeciwników".

Nie jest tedy błędem, jak się pospolicie mniema, lecz wielką ze strony poety subtelnością prawną, że nie mówi on nic wyraźnego o współwiedzy lub niewiedzy dwuch dudków.

Daleko trudniej już rozstrzygnąć sprawę zabicia Poloniusza. Tu zachodzi wypadek nie tyle rzeczywistej obrony koniecznej, ile raczej złudzenia, że stała się ona konieczną. Lecz wszystko kazało Hamletowi przypuszczać, że za przepierzeniem czyha zbir najęty i dlatego rzucił się nań swoim zwyczajem tak gwałtownie. I dopiero pomieszanie matki wyjaśniło mu istotny stan rzeczy i obudziło myśl, że to mógł być przecież król i że w ten sposób można się było jednym zamachem pozbyć nikczemnika.

Jasnem jest, że zgładzenie Poloniusza było czynem dzikim i szalonym. Szekspir odróżnia też ten moment dramatu od momentu wysłania na śmierć Rosenkranza i Güldensterna. Odróżnia istotną obronę konieczną od jej cienia. Obie były przecież jednakowo wynikiem psychicznej niemożności zemsty za śmierć ojca. Hamlet ciągle walczył z instynktami krwawej odpłaty i ta walka jest duszą wielkiej tragedji.

oprac. *C. J.*

H. SADŁOWSKI.

Stan bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Kwartał drugi 1922 roku.

1) O stanie bezpieczeństwa.

Stan bezpieczeństwa w Polsce w II kwartale b. r. zasadniczym zmianom nie uległ. Przestępstwa cięższe, jak: bandytyzm, rabunek, koniokradztwo i fałszowanie banknotów i papierów wartościowych, nieco się zmniejszyły, zwiększyła się natomiast liczba kradzieży. Umieszczona poniżej tabelka statystyczna wykazuje ilość wypadków sześciu cięższych przestępstw z okresu sprawozdawczego w porównaniu z ubiegłym kwartałem i z kwartałem II-gim 1921 roku.

Okres	Morderstwo zabójstwo		Bandytyzm		Rabunek	
	zam.	wykr.	zam.	wykr.	zam.	wykr.
II kw. 1921	444	307	359	170	569	308
I „ 1922	232	200	453	212	713	441
II „ 1922	305	241	407	171	607	363

Okres	Kradzież koni i bydła		Kradzież z właman.		Fałszowanie pieniędzy i pap. wart.	
	zam.	wykr.	zam.	wykr.	zam.	wykr.
II kw. 1921	2818	1259	8659	4614	171	99
I „ 1922	2314	836	6148	5036	337	114
II „ 1922	2304	1054	9586	5262	51	32

Terytorjalnie wypada największa ilość przestępstw na Kresy wschodnie, zwłaszcza Wołyń. W centrum kraju daje się zauważyć powolna, lecz stała poprawa stosunków. Dzięki wytężonej pracy udało się policji zniszczyć w Województwach warszawskiem, łódzkiem i lubelskiem, kilka groźnych band zawodowych rabusi, przyczem schwytano 159 czynnych bandytów, z których 7-miu rozstrzelano z wyroków sądów a kilku utraciło życie w walce z policją. I tak: w Okręgu łódzkim ujawniono i ujęto sprawców 20-tu napadów zbrojnych, a na terenie m. Lublina wykryto i prawie w całości ujęto bandę Winnickiego, złożoną z kilkudziesięciu osób, która miała swoich wysłanników po całym kraju. W maju zlikwidowano w okręgu białostockim bandę atamana „Czorta", która grasowała na pograniczu puszczy białowieskiej i dokonała pod płaszczykiem akcji politycznej całego szeregu napadów rabunkowych, między innemi na posterunek P. P. w Kleszczelach, przyczem 2-ch posterunkowych zabito.

Okoliczności sprzyjające częściowej poprawie stosunków bezpieczeństwa w kraju były następujące: krótkie noce, roboty rolne, powrót oddziałów P. P. z granicy wschodniej do kraju, okoliczność że coraz większy procent funkcjonarjuszów P. P. otrzymuje fachowe wyszkolenie, a tem samem sprawniej działa, oraz fakt, że z inicjatywy Szefa Departamentu Bezpieczeństwa M. S. Wewn. p. St. Urbanowicza podjęto energiczną akcję, mającą na celu zwalczanie bandytyzmu. W tym celu wydała Kmda Główna P. P. szereg zarządzeń i instrukcji; przy Komendach Okręgowych zorganizowano oddziały lotne, zagrożone tereny obsadzono większą ilością funkcjonarjuszów P. P. Pozatem urządzono szereg obław, które dały owocne wyniki.

Prowadzenie skutecznej akcji przeciwbandyckiej utrudnia w znacznym stopniu brak specjalnych funduszów, połączeń telefonicznych z posterunkami, środków lokomocji, za niski stan liczebny funkcjonarjuszów P. P. oraz brak współdziałania społeczeństwa z policją. W drugim kwartale b. r. ujawniono 223 wypadków ukrywania przestępców.

Z przestępstw pomniejszych około 90% zostało wykrytych. Za kwartał II b. r. wykazuje statystyka ogólnopaństwowa 199,934 przestępstw meldowanych i 184,075 wykrytych.

Podczas gdy w centrum kraju i w województwach zachodnich stosunki bezpieczeństwa nagół się poprawiły, to na Kresach wschodnich, zwłaszcza na Wołyniu, stan bezpieczeństwa znacznie się pogorszył. W województwie tarnopolskkim i wołyńskiem pojawiły się zawodowe bandy rabusi, rekrutujące się z miejscowych elementów i przestępców napływowych z okolic Lwowa i Lublina. Pozatem na Wołyniu działają bandy lotne, które przedostają się przez granicę i po spełnieniu przestępstwa chronią się z powrotem do Bolszewji. We wschodnich województwach Małopolski zdarzają się również zamachy na tle politycznem, dokonywane przez członków organizacji ukraińskich. W województwie nowogródzkiem, zorganizowane bandy, uzbrojone w karabiny ręczne i maszynowe, przeszły przez granicę z Rosji i Litwy i dokonały kilkunastu napadów na pograniczne majątki, posterunki P. P. i placówki wojskowe. Bandy te rozbroiły posterunek P. P. w Chłotach, pow. duniłowickiego i spaliły kilka dworów, przyczem kilka osób zostało zamordowanych. Bandyci rozrzucali wszędzie odezwy wzywające do rżnięcia policji i panów. Bandy te po planowo przeprowadzonej akcji zostały rozbite lub wyparte za granicę. Zwalczanie przestępczości, a zwłaszcza bandytyzmu napotyka na Kresach na wielkie trudności, ze względu na olbrzymie zalesione przestrzenie, w których bandyci znajdują przytułek i bliskość granicy. Prócz tego utrudnia skuteczną akcję brak środków pomocniczych i zbyt mała ilość funkcjonarjuszy P. P.

Drugą plagą Kresów jest koniokradztwo rozpanoszone szczególnie w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu. Kradzieżom koni sprzyjają te same warunki, co bandytyzmowi, prócz tego niestosowanie przymusu paszportowego dla koni na Wołyniu, ułatwia niezmiernie szmuglowanie koni do granicy. By koniokradztwu, które jest prawdziwą klęską powiatów wchodnich skutecznie zapobiedz, jest koniecznem wprowadzenie ścisłego katastru koni na terenie b. okupacji rosyjskiej.

Najbardziej zagrożone pod względem bezpieczeństwa jest obecnie województwo wołyńskie. Wpływają na to wyżej podane powody a w wysokim stopniu także mała sprawność i brak inicjatywy zapobiegawczej ze strony miejscowej policji. Zły stan bezpieczeństwa na Wołyniu oświetlą poniższe cyfry: W drugim kwartale b. r. było wypadków bandytyzmu 99— wykrytych 31, ważniejszych kradzieży 374 — wykrytych 174, koniokradztw 322 — wykrytych 125.

W celu poprawy stosunków bezpieczeństwa na Wołyniu należałoby silniej obsadzić granicę z Rosją, przydzielić odpowiednią ilość wyszkolonych funkcjonarjuszów P. P. oraz przyznać Komedzie Okręgowej znaczniejszy fundusz dyspozycyjny na zwalczanie bandytyzmu.

2) O ruchu społecznym i politycznym.

W województwach warszawskiem i łódzkiem było kilka strajków, wybuchłych na tle ekonomicznem, które drogą porozumienia załagodzono. W maju rozgorzała w Łodzi walka pomiędzy robotnikami na tle Kasy Chorowych. Większość robotników nie chciała pozwolić na odtrącenie od wypłat tygodniowych sum na Kasę.

Kilka pomniejszych zatargów robotników rolnych załagodzono.

Przy końcu kwartału dał się zauważyć wzmożony ruch wśród pocztowców i kolejarzy, na tle poprawy warunków materjalnych. Szerszą akcję zapowiadano na lipiec. Dzień 1 maja minął nagół spokojnie. Po miastach odbyły się manifestacje i pochody, w których brali udział także komuniści, obnosząc sztandary i hasła antypaństwowe. Przeciw ostatnim wystąpowała wszędzie ze skutkiem Policja. Podczas starcia w Warszawie został jeden wywiadowca zabity, a kilku silnie pobitych.

Komuniści uzyskują wpływy przeważnie wśród warstw najuboższych, a także wśród uczącej się młodzieży żydowskiej. Policja wykryła kilka silnie rozgałęzionych organizacji, między innemi związek młodzieży komunistycznej z Leonem Toeplitzem na czele. Organizacja ta miała na celu obniżenie ducha bojowego w wojsku, agitację wśród mało uświadomionych żołnierzy i uzyskiwanie od nich wiadomości. Organizacja powyższa jak i inne były zasilane funduszami z Rosji.

Ruch polityczny wśród partji żydowskich przedstawiał się chaotycznie, partje walczyły o wpływy. Główna działalność żydowskich ugrupowań socjalistycznych ograniczała się do organizowania zrzeszeń młodzieży.

Związek Niemców w Polsce wywierał wpływ na wszelkie organizacje i ugrupowania niemieckie, zarówno o charakterze politycznym, jak gospodarczym lub kulturalno-oświatowym— w duchu separatystycznym.

Ukraińcy w Małopolsce wschodniej wykazują stale tendencje antypaństwowe. Wytężona agitacja wśród chłopów daje owocne wyniki, które objawiają się aktach sabotażu oraz w stawianiu biernego, a nawet czynnego oporu zarządzeniem władz.

Bojówki ukraińskie są popierane przez czynniki zewnętrzne, na terenie których organizują się, znajdują ochronę i skąd wpadają do Polski. Praca przeciw nim jest bardzo utrudnioną, ponieważ ludność miejscowa — udziela im poparcia i schronienia.

3) O stosunku do władz i ludności.

Stosunek policji do władz państwowych cywilnych i odwrotnie był bardzo dobry. Zlecenie władz były wykonywane, pomoc udzielana stosownie do przepisów. Skarg, ani poważniejszych zażaleń z tytułu wykonywania przez policję obowiązków nie było. Stosunek do władz samorządowych znacznie się poprawił. Władze samorządowe przychodzą policji w wielu powiatach z jaknajdalej idącą pomocą, ofiarując konie i inne środki lokomocji, oraz przeznaczając większe sumy na nagrody. W wielu wypadkach otrzymała policja podziękowania i pochwały bądź to pisemne, bądź w postaci uchwał rad gminnych i miejskich, z powodu owocnej działalności poszczególnych funkcjonarjuszów a nawet całych Komend P. P.

Również władze wojskowe, współdziałają obecnie w razie potrzeby z policją i wzajemny stosunek utrzymują na dobrej stopie. Policja szła zawsze drogą prawną, czem przyczyniła się do poprawy stosunków.

Stosunek, do ludności nagół niezły, jednak wśród szerokich mas społeczeństwa daje się zauważyć brak poczucia współdziałania z policją, a nawet w wypadkach interwencji policji staje ludność przeważnie po stronie oskarżonego.

Pomimo, że policja nie dawała powodu do narzekań lub niezadowolenia, poszczególne jednostki, a nawet całe wsie występowały przeciw policji z racji ścisłego przestrzegania przepisów i zwalczania drożyzny. Na tem tle miało miejsce kilka napadów na policję. Podżegacze zostali we wszystkich wypadkach aresztowani i oddani sądom. Również podczas przymusowego ściągania daniny doszło do ekscesów ze strony do ludności przeciw funkcjonarjuszom państwowym i policji.

Na kresach z powodu agitacji wywrotowej, ludność niepolska odnosi się wrogo do policji i w wielu wypadkach czynnie przeszkadza policji w spełnianiu obowiązków.

Ogólnie stara się policja przez umiejętne postępowanie i niezrażanie sobie ludności poprawić stosunki, co w wielu wypadkach daje pożądane wyniki.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 sierpnia 1922 r. o zwinięciu kas skarbowych, istniejących poza siedzibą inspektoratów skarbowych w Małopolsce.

Na zasadzie art. 4 i 15 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. P. P. P. № 65 poz. 391), zarządza się, co następuje:

§ 1. Zwija się istniejące poza siedzibą inspektoratów skarbowych następujące kasy skarbowe w Małopolsce:

a) w okręgu Izby skarbowej we Lwowie z dniem 1 września 1922 r. w miejscowościach: Bursztyn, Mielnica, Husiatyn, Radymno, Leżajsk, Obertyn, Kuty, Gwoździec, Delatyn, Zabłotów, Chodorów, Szczerzec, Winniki, Mikołajów, Żurawno, Tyczyn, Rozwadów, Ustrzyki Dolne, Rymanów, Monasterzyska, Bołechów, Tyśmienica, Uhnów, Mosty Wielkie, a z dniem 1 października 1922 r. w miejscowości: Sądowa Wisznia;

b) w okręgu izby skarbowej w Krakowie z dniem 1 października 1922 r. w miejscowościach: Radłów, Zakliczyn, Milówka, Suche, Andrychów, Radomyśl, Dobczyce, Muszyna, Stary Sącz, Żmigród, Zator, Krzeszowice.

§ 2. Agendy zwiniętych niniejszem rozporządzeniem kas przechodzą na kasy skarbowe, istniejące w siedzibie właściwego inspektoratu skarbowego.

Minister Skarbu: (—) *Jastrzębski.*

Nowela z dnia 28 lipca 1922 r. zmieniająca niektóre postanowienia ustawy emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych z dnia 28 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. nr. 70 poz. 466).

Art. 1. W art. 7 powołanej ustawy w punkcie d) skreśla się wyrazy: „w ciągu roku" i zastępuje się wyrazami: „w ciągu pół roku".

Art. 2. Art. 8 tejże ustawy otrzymuje brzmienie następujące:

„Przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych na emeryturę zarządza z reguły ta władza, która powołana jest do ich mianowania. Ta sama władza może upoważnić podległe sobie bezpośrednio władze do przenoszenia na emeryturę pewnych kategorji funkcjonarjuszów, których mianowanie jest zastrzeżone kompetencji władzy przełożonej".

Art. 3. W art. 20 ustęp ostatni tejże ustawy otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli emeryt obejmie jakiekolwiek czynności w służbie państwowej za wynagrodzeniem, może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, która wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do stanowiska, piastowanego ostatnio przez emeryta w służbie czynnej".

Art. 4. W art. 24 tejże ustawy skreśla się ustęp ostatni.

Art. 5. Art. 35 tejże ustawy otrzymuje brzmienie następujące:

„Prawo do pobierania pensji wdowiej lub sierocej zawieszą się w wypadkach:

a) przebywania bez zezwolenia Ministra Skarbu dłużej niż pół roku poza granicami Państwa — na czas takiego pobytu zagranicą;

b) utraty obywatelstwa polskiego — do chwili ponownego odzyskania;

c) na czas pobierania zaopatrzenia z tytułu śmierci męża, względnie ojca, na zasadzie innych ustaw, o ile świadczenia te płyną ze Skarbu Państwa i przewyższają pensję wdowią lub sierocą.

Jeżeli sierota zajmuje jakiekolwiek stanowisko w służbie państwowej, do którego przywiązane jest stałe roczne uposażenie wstrzymuje się pensję sierocą, o ile uposażenie to jest wyższe od przyznanego zaopatrzenia sierocego.

Prawo do pobierania pensji sierocej zawiesza się również na czas uwzględnienia sieroty przy wymierzaniu dodatku drożyźnianego do płacy zasadniczej funkcjonarjusza państwowego (matki, ojczyma, macochy)".

Art. 6. Art. 36 tejże ustawy otrzymuje brzmienie następujące:

„Wdowa po funkcjonarjuszu państwowym, która, z tytułu zajmowania stanowiska w służbie państwowej, nabyła praw emerytalnych, pobiera obok uposażenia emerytalnego także pensję wdowią".

Art. 7. W art. 38 tejża ustawy ustęp 1 otrzymuje brzmienie następujące:

„Wdowie po funkcjonarjuszu państwowym, zmarłym w czynnej służbie, albo na emeryturze, należy się niezeleżnie od zaopatrzenia, przewidzianego w art. 22, 23 i 37, pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia w służbie czynnej lub na emeryturze, pobieranego ostatnio przez zmarłego, o ile w chwili jego śmierci żyła z nim w wspólności małżeńskiej".

Art. 8. W art. 40 tejże ustawy dodaje się ustęp drugi:

„Postanowienie powyższe nie dotyczy zapowiedzeń i zajęć z tytułu alimentów i należności Skarbu Państwa, wynikłej w związku ze służbą. Wysokość zapowiedzenia, względnie zajęcia, nie może przewyższać $^1/_5$ uposażenia emerytalnego".

Art. 9. Do art. 41 dodaje się ustęp następujący:

„Przepis powyższy winien być stosowany również do księży emerytów".

Wprowadza się art. 41a w brzmieniu następującem:

„Funkcjonarjusz państwowy przy przeniesieniu na emeryturę ma prawo do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się z rodziną do przyszłego miejsca zamieszkania na warunkach, przysługujących funkcjonarjuszom państwowym w czynnej służbie przy przesiedleniach służbowych. Z prawa tego winien on skorzystać w ciągu jednego roku od dnia przeniesienia go na emeryturę.

Prawo to przysługuje również wdowie i sierotom po funkcjonarjuszu państwowym, zmarłym w czynnej służbie; z prawa tego winny one skorzystać w ciągu jednego roku od śmierci męża, względnie ojca".

Art. 10. W art. 43 tejże ustawy skreśla się wyrazy: „o ile posiadają obywatelstwo polskie" i na to miejsce wstawia się wyrazy: „o ile są obywatelami polskimi w myśl art. 2 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. № 7, poz. 44), jak również o ile uznani zostali w myśl art. 3 tejże ustawy za obywateli Państwa Polskiego".

Do art. 43 dodaje się nowy ustęp 3 w brzmieniu następującem:

„Emerytowanych urzędników b. galicyjskiego wydziału krajowego należy traktować na równi z emerytowanymi urzędnikami Państwa Polskiego".

Art. 11. Do ustępu 4 art. 44 dodaje się następujące słowa:

„z wyjątkiem urzędników b. galicyjskiego wydziału krajowego, do których ma być zastosowane postanowienie art. 42".

Art. 12. W art. 47 tejże ustawy skreśla się wyrazy: „ zmarli przed upływem lat pięciu".

Art. 13. Art. 48 tejże ustawy skreśla się.

Art. 14. W art. 49 tejże ustawy skreśla się w ust. 2 lit. a) wyrazy „ustęp 1".

Art. 15. W art. 52 tejże ustawy dodaje się po wyrazach: „art. 40" wyrazy: „ustęp 1".

Art. 16. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezydentowi Ministrów i Ministrowi Skarbu, oraz innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 17. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. ogłoszenia, wypływające jednak z niej zmiany w ustawie emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych z dnia 28 lipce 1921 r. (Dz. U. R. P. nr. 70, poz. 466) obowiązują od dnia 1 października 1921 r.

Marszałek: *Trąmpczyński*

Prezydent Ministrów: *J. Nowak*

Minister Skarbu: *Jastrzębski*

Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (Dz. U. R. P. nr. 21 poz. 165).

Art. 1. Ustęp drugi art. 1 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (Dz. U. R. P. № 21 poz. 165) otrzymuje brzmienie następujace:

„Komisje dyscyplinarne są następujące:

1) komisje dyscyplinarne, czynne przy władzach, podlegających bezpośrednio władzy naczelnej.

2) wyższe komisje dyscyplinarna, czynne przy władzach naczelnych.

3) Najwyższa Komisja Dyscyplinarna, czynna przy Prezydencie Ministrów".

Art. 2. W ustępie pierwszym art. 2 tejże ustawy w wierszu czwartym po wyrazach: „Przewodniczącego, zastępców i członków" zmienia się słowo „wyższej" na słowo „Najwyższej" oraz po wyrazach: „te same osoby w Komisjach dyscyplinarnych" dodaje się wyrazy: „i wyższych Komisjach dyscyplinarnych".

Art. 3. Art. 3 tejże ustawy otrzymuje brzmienie następujące:

„Pierwszą instancją, orzekającą w sprawach dyscyplinarnych, są:

1) komisje dyscyplinarne, czynne przy władzach, podlegających bezpośrednio władzy naczelnej dla wszystkich urzędników od XII do VII stopnia służbowego włącznie oraz funkcjonarjuszów niższych, pełniących służbę przy odnośnej władzy lub przy jednej z podległych jej władz, albo których sprawy dyscyplinarne przekazano w myśl art. 1 ustępu przedostatniego;

2) wyższe komisje dyscyplinarne, czynne przy władzach naczelnych — dla wszystkich urzędników oraz funkcjonarjuszów niższych, należących do personelu władzy naczelnej, tudzież dla urzędników władz podwładnych tego samego działu zarządu państwowego od VI stopnia służbowego wzwyż.

Drugą instancją dla spraw dyscyplinarnych są:

1) wyższe komisje dyscyplinarne, ustanowione przy właściwych władzach naczelnych dla tych orzeczeń komisji dyscyplinarnych, które stanowią albo kary porządkowa w myśl art. 73, albo kary dyscyplinarne w myśl art. 77 punkt 1) i 2) ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. № 21 poz. 164);

2) Najwyższa Komisja Dyscyplinarna, ustanowiona przy Prezydencie Ministrów dla tych orzeczeń komisji dyscyplinarnych, które stanowią kary dyscyplinarne w myśl art. 77 punkt 3), 4 i 5) ustawy o państwowej służbie cywilnej, oraz dla orzeczeń, która wydane zostały przez wyższe komisje dyscyplinarne, jako I instancje.

Postanowienie ustępu 2 niniejszego artykułu nie stosuje się do spraw, które wpłynęły przed dniem 1 lipca 1922 r.".

Art. 4. W art. 5 tejże ustawy wyraz „wyższa" zastępuje się wyrazem „Najwyższa".

Art. 5. Do art. 7 ustawy wprowadza się nowy ustęp, jako ustęp 3, który opiewa:

„W skład komisji dyscyplinarnej dla urzędników zarządu sprawiedliwości, podlegających niniejszej ustawie, wchodzić mogą sędziowie, zatrudnieni w okręgu służbowym tej władzy, przy której komisja dyscyplinarna jest ustanowioną".

Art. 6. W ustępie pierwszym art. 44 tejże ustawy w wierszu czwartym po wyrazie „wyższej" dodaje się wyrazy „względnie Najwyższej".

Art. 7. W art. 45 tejże ustawy w wierszu ostatnim po wyrazie „wyższej" dodaje się wyrazy „lub Najwyższej".

Art. 8. W ustępie pierwszym art. 69 tejże ustawy w wierszu szóstym wyraz „wyższa" zastępuje się wyrazem „Najwyższa".

Art. 9. W wierszu 3 ustępu 1 art. 71 po słowach: „aplikanci sądowi" dodaje się słowa: „pracownicy państwowych kolei żelaznych", zaś w ustępie 3 tego artykułu po wyrazach „poczt i telegrafów" skreśla się wyrazy: „pracowników państwowych kolei żelaznych".

Art. 10. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezydentowi Ministrów i innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 11. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. 1 lipca 1922 r.

Marszałek: *Trąmpczyński*

Prezydent Ministrów: *J. Nowak*

Utworzenie Powiatowych Urzędów Ziemskich na obszarze kresowych okręgowych Urzędów Ziemskich.

Na mocy art. 21 Ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o Organizacji Urzędów Ziemskich (Dz. Ust. R. P. № 70 poz. 461) oraz § 1 punkt b) Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 marca 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 30, poz. 178) zarządził Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego rozp. z dnia 10 lipca b. r., że zamiast dotychczasowych powiatowych Komisarjatów Ziemskich utworzono następujące powiatowe Urzędy Ziemskie:

I. Na obszarze okręgowego urzędu ziemskiego wołyńskiego: na powiat Dubieński z siedzibą w Dubnie, na pow. horohowski — w Horohowie, na pow. kowelski — w Kowlu, na pow. krzemieniecki — w Krzemieńcu, na pow. lubomelski — w Lubomlu, na pow. łucki—w Łucku, powiaty rówieński i ostrogórski z siedzibą w Równem, powiat włodzimierski z siedzibą we Włodzimierzu.

II. Na obszarze okręgowego urzędu ziemskiego poleskiego: na powiaty brzesko-litewski i białowieski z siedzibą w Brześciu-Litewskim, na pow. drohiczyński — w Drohiczynie, na pow. kamieńsko-koszyrski — w Kamieniu-Koszyrsk., na pow. kobryński — w Kobryniu, ne pow. kosowski — w Kosowie, na pow. łuniniecki—w Łunińcu, na pow. piński—w Pińsku, na pow. prużański — w Prużanach, na pow. sarnecki — w Sarnach.

III. Na obszarze okręgowego urzędu ziemskiego nowogródzkiego: na powiat baranowicki z siedzibą w Baranowiczach, na pow. duniłowiczowski — w Duniłowiczach, na dziśnieński—w Głębokiem, ne pow. grodzieński — w Grodnie, na pow. lidzki — w Lidzie, na pow. nieświeski — w Nieświeżu, na pow. nowogródzki — w Nowogródku, na pow. słonimski — w Słonimie, na pow. stołpecki — w Stołpcach, na pow. wilejski — w Wilejce, na pow. wołkowyski — w Wołkowysku, na pow. wołożyński — w Wołożynie.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 2.VII. (Vide Dz. Ust. R. P. №. 59 z dn. 2.VIII 1922 r. poz. 533).

W sprawie ochrony gołębi pocztowych.

Jak wiadomo, gołębie pocztowe podczas wojny światowej używano we wszystkich armjach do utrzymania kontaktu między oddziałami czołowymi, a ich przełożonymi dowództwa, i gołębie te oddawały znakomite usługi, zwłaszcza w trudniejszych sytuacjach, w których skutkiem działania ognia nieprzyjacielskiego, zawodziły inne środki łączności.

Mając na względzie te okoliczność, iż łączność oddziałów wojskowych w przyszłej wojnie polegać będzie na stosowaniu w pierwszej linji bojowej tylko specjalnych środków łączności, i że między nimi gołębie pocztowe odgrywały ważną rolę, Ministerstwo Spraw Wojskowych, idąc za przykładem armji obcych, wprowadziło w armji polskiej gołębie pocztowe, jako omawiany specjalny środek łączności i obecnie dokłada starań, aby hodowię i tresurę tych ptaków postawić w Polsce rychło na poziomie, któryby umożliwił w razie mobilizacji sprawne wyposażenie armji w dostateczną ilość gołębi.

Wysiłki te jednak i zabiegi Ministerstwa Spraw Wojskowych w powyższym względzie napotykają na różne trudności, ponieważ w społeczeństwie, a zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim rzadko spotyka się prawdziwych miłośników gołębi, którzyby jako hodowcy prywatni szli na rękę Ministerstwu Spraw Wojskowych i byli mu pomocni w jego trudnem zadaniu; natomiast ma się do czynienia przeważnie z gołębiarzami-spekulantami, którzy nie zdając sobie częstokroć sprawy z wadliwości ich postępowania, przyłapują i przywłasz-

czają sobie będące na wolności podczas ćwiczeń gołębie wojskowe.

Niemałe spustoszenie tak w gołębiarstwie wojskowem jak i prywatnem czyni ptactwo drapieżne, a mianowicie: jastrzębie, sokoły wędrowne, krogulce i t. p.

Karygodny proceder przyłapywania podczas ćwiczeń i przywłaszczania sobie wojskowych gołębi pocztowych, spowodował dotkliwe straty. Również bardzo ucierpiały stacje wojskowych gołębi pocztowych wskutek ptactwa drapieżnego.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę polecił organom policyjnym w każdym wypadku ujawnienia podpuszczenia, przyłapywania i przywłaszczania sobie wogóle gołębi, a zwłaszcza pocztowych, czy to wojskowych, czy też należących do prywatnych Towarzystw, istniejących legalnie, sporządzać protokuły na winnych i przesyłać do Oddziału Spraw Wojskowych Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, celem ukarania według istniejących ustaw karnych.

Tak wojskowe gołębie pocztowe, jako też prywatnych Towarzystw istniejących legalnie, mają cechy własne: stempel na skrzydłach i obrączki na nogach.

Ze względu na konieczność ochrony armji i Państwa przed stratami gołębi pocztowych byłoby rzeczą konieczną, ażeby społeczeństwo we wszelki możliwy i dozwolony sposób tępiło ptactwo drapieżne.

W celu zaś dopomożenia Ministerstwu Spraw Wojskowych w sprawie ochrony gołębi pocztowych byłoby rzeczą pożądaną, ażeby ludność m. st. Warszawy garnęła się do zalegalizowania towarzystw istniejących lub tworzyła nowe „Towarzystwa hodowli gołębi pocztowych".

Wielką pomoc w sprawie organizacji ochrony gołębi pocztowych może okazać nauczycielstwo, któreby wyjaśniło dzieciom w szkołach, jak ważną rolę zajmuje gołąb w służbie ochrony kraju, i zachęcało dzieci do utrzymywania gołębi pocztowych i tworzenia towarzystw.

Wszelkich wskazówek i pomocy, nawet gołębi, udzieli Wydział Wojskowy łączności Dep. VI Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa, Franciszkańska № 2.

Z. Boczkowicz
wz. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

Pochwały

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Brześciu nad Bugiem № 79, z dn. 23-VIII-1922 r. p. t. czytamy:

„Zastępca Komendanta P. P. pow. pińskiego podkomis. Iwaszko Stanisław, dekretem p. Ministra Spraw Wewnętrznych został z dn. 1-go sierpnia r. b. przeniesiony na inne stanowisko służbowe w Okręgu Stanisławowskim. Podkomis. Iwaszko nie jednokrotnie pełnił przez czas dłuższy obowiązki Komendanta Powiat. w Pińsku i Kossowie, z jaknajlepszym wynikiem dla służby. Tracąc w nim pracownika sumiennego, zdolnego, pożytecznego i głęboko uczciwego, wyrażam mu w imieniu służby podziękowanie i życzę wytrwania i powodzenia w służbie na nowym posterunku"

Galle Okr. Kmdt P. P.

W rozkazie z dn. 25-VIII-1922 r. № 16 Okr. Kmdy P. P. w Białymstoku p. t. czytamy:

„Na wniosek Województwa Białostockiego, udzielam pochwały podkomisarzowi Zalewskiemu Józefowi, oraz wszystkim funkcjonarjuszom III Komisarjatu m. Białegostoku, a także Cudnikowi Władysławowi st. przodownikowi K-dy pow. Ostrowskiego za energiczne i celowe współdziałanie przy wykrywaniu i dostarczaniu odpowiednim władzom osób uchylających się od poboru.

Udzielam pochwały:

1) Kicińskiemu Bolesławowi st. przod. K-dy pow. Wołkowyskiego za staranność służbową i dbałość o dobro podkomendnych.

2) Lisowi Józefowi przod.-wyw. oraz Sznekenbergowi Alfredowi st. poster.-wyw. i Wallowi Alfonsowi post. K-dy pow. Grodzieńskiego za wykrycie i ujęcie sprawców napadu bandyckiego dokonanego u Jana Dobryńko. Pozatem wyznaczam renumeracji Lisowi i Sznekenbergowi po 5000 mk. i Wallowi 4000 mk.

Na wniosek Rady Gminnej gm. Hornicz, udzielam pochwały Jonczy Władysławowi st. poster. K-dy pow. Grodzieńskiego za umiejętne czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem".

Filimowski Okr. Kmdt P. P.

Z okazji egzaminu posterunkowych w szkole policyjnej przy P. K. P. P. w Krakowie, wyraziła Okr. Kmda P. P. w Krakowie imieniem służby, uznanie: a) dla nadkomisarza Fleka za jego niestrudzoną pracę około wyszkolenia funkcjonarjuszy P. P., b) dla st. przod. Szpaka Michała, który jako wykładowca w wysokiej mierze przyczynił się do pięknego wyniku egzaminu. (Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Krakowie Nr. 108, z dn. 6-IX-1922 r. p. 3).

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. w Warszawie № 176, z dn. 22-VIII-1922 r. czytamy:

1. Pan Minister Spraw Wewnętrznych udzielił Adamskiemu Janowi st. posterunkowemu z posterunku Goraje pow. zamojskiego pochwały i wyraził w imieniu służby, najwyższe uznanie za odwagę i przytomność umysłu, wykazane w walce z 5-ma uzbrojonemi w rewolwery bandytami, dzięki czemu jeden z bandytów został schwytany.

2. Udzielam pochwały: Komendantowi P.P. pow. bielskiego Wysockiemu Antoniemu, podkomisarzowi III-go komisarjatu, w Białymstoku Zalewskiemu Józefowi, aspirantowi Brzeczkowi Piotrowi, st. przod. Bobrowskiemu Zygmuntowi, st. przod. Nasalskiemu Włodzimierzowi, przod. Jaworskiemu Antoniemu i przod. Stradyniowi Janowi za pełną poświęcenia pracę przy ujawnieniu i zlikwidowaniu zorganizowanej na terenie okręgu V-go bandy.

Kmdt Główny w. z. *Wardęski* m. p.

SPROSTOWANIE.

№ 38 „G. Adm. i P. P." str. 579 w rubryce „Pochwały" w I szpalcie, w wierszu 67 wkradła się pomyłka drukarska w nazwisku p. Wojewody Raczkiewicza, które wydrukowano jako „Bączkiewicz", zamiast „Raczkiewicz".

KRONIKA URZĘDOWA.

PRZYBYWANIE OSÓB OBCYCH DO POLSKI.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że wśród przekraczających do Polski granicę w drodze repatrjacji spotyka się znaczną ilość obywateli niepolskich i osób niepolskiego pochodzenia, np. Litwinów, pochodzących z Litwy Kowieńskiej i t. p.

Wobec powyższego, przypomniano, iż na zasadzie instrukcji wydanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w drodze repatrjacji, mogą przybywać do Polski tylko obywatele polscy, lub osoby pochodzenia polskiego. Wszelkie ulgi, jeżeli chodzi o przyjazd do Polski uchodźców—cudzoziemców, mogą być czynione tylko w wypadkach wyjątkowych i na zasadzie każdorazowego zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. (*Pismo M. S. W. z dn. 23-VIII b. r. № B.B. 10689*).

USTAWA O ORGANIZACJI GIEŁD NA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską (Dz. Ust. R. P. Nr. 26 poz. 213) rozciągnięto na ziemię wileńską moc obowiązującą ustawy z dnia 20 stycznia 1921 o organizacji giełd w Polsce (Dz. Ust. R. P. Nr. 13 poz. 71). Rozporządzenie niniejsze uzyskało moc obowiązującą z dniem 16 sierpnia. Jednocześnie straciły moc wszelkie dotychczas obowiązujące na obszarze ziemi Wileńskiej dekrety, ustawy i rozporządzenia, sprzeczne z postanowieniami wyż wymienionej ustawy. (*Dz. Ust. R. P. Nr. 68 z dnia 16 sierpnia r. b. poz. 585*).

UTWORZENIE KOMISJI DYSCYPLINARNEJ PRZY M. S. W.

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (Dz. Ust. R. P. 1922 Nr 21, poz. 165) powołał Minister Spraw Wewnętrznych Komisję dyscyplinarną, czynną przy M. S. W. na przeciąg lat 3-ch i mianował na ten czasokres w myśl art. 2 tejże ustawy;

Przewodniczącym Komisji Dyscyplinarnej: Podsekretarz Stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Dr. Juljusz Dunikowski.

Zastępcami Przewodniczącego: Dyrektorów Departamentów: Konstantego Lenca, Stefana Urbanowicza, Józefa Beka, Tadeusza Ładę oraz Naczelnika Wydziału, Tadeusza Markiewicza.

Członkami Komisji Dyscyplinarnej: Naczelników Wydziałów: Stefana Dobrowolskiego, Józefa Mańkowskiego, Dra Adolfa Rappego. Inspektora Administracyjnego: Stefana Brzezińskiego. Neczelników Wydziałów: Dra Tadeusza Konckiego, Dra Rudolfa Sikorskiego. Inspektora Administracyjnego: Stanisława Twardo. Naczelników Wydziałów: Władysława Weissbroda, Józefa Klińskiego, Dra Stanisława Koncewskiego, Aleksandra Domańskiego, Dra Michała Fiataua, Dra Kazimierza Windakiewicza. Urzędników V st. sł.: Logchamps-Berier Andrzeja, Romana Hausnera. Radców Ministerjalnych: Dra Karola Górskiego, Dra Janusza Strzeszewskiego. Uzupełnienie składu Komisji Dyscyplinarnej, w myśl art. 7 cytowanej ustawy nastąpi później. Rzecznikiem dyscyplinarnym wyznaczam stosownie do art. 10 Ustawy z dnia 18 lutego 1922 r. Naczelnika Wydziału: Bolesława Kozłowskiego, oraz Zastępcami Rzecznika: Urzędników V st. sł.: Włodzimierza Gniewosza, Stanisława Piwockiego, St. Referentów: Jana Śliwińskiego, Kazimierza Prokla. (*Dz. Urz. M. S. W. № 6 z dn. 31-VII 1922 r.*).

MIANOWANIE W POLICJI.

Aspirantami P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. służbowego, mianowani zostali:

Krukowski Kazimierz z okr. III P. P.; Kozłowski Stefan z okr. III P. P.; Mikuło Dominik z okr. II P. P.; Struski Józef z okr. II P. P.; Wiechecki Lucjan z okr. II P. P.; Kozubski Tadeusz z okr. II P. P.; Nikonorow Włodzimierz z okr. II P. P.; Szepert Ferdynand z okr. II P. P.; Gałczyński Lucjan z okr. II P. P.; Benken Gustaw z okr. I P. P.; Grabari Stefan; z okr. I P. P. Kołodziejczak Adam z okr. I P. P.; Hankiewicz Antoni z okr. II P. P.; Orzech Jan z okr. II P. P. (*Rozkaz Gł. Kmdy P. P. Nr. 176 z dn. 22-VIII-1922 r.*).

O PRZESTRZEGANIE ZAKAZU SPRZEDAŻY ALKOHOLU.

P. Minister Spraw Wewnętrznych wysłał do p. p. Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie i Komisarza Rządu m. st. Warszawy okólnik treści następującej:

Doszło do mojej wiadomości, że okólnik Nr. 108 z dnia 31-X-1921 r. Nr. BP. 1661, w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych w niedziele i święta oraz w dnie przed i poświąteczne, nie jest należycie przestrzegany i że w wielu zakładach gospodnio-szynkarskich sprzedaje się nadal, w godzinach zakazanych, napoje alkoholowe w imbrykach i filiżankach, lub też prowadzi się wyszynk, przy zamkniętych drzwiach zewnętrznych. Jest to właśnie dowodem, iż właściwie organy nie dość ściśle spełniają swoje obowiązki.

Wobec tego, polecam P. P. wydać bezzwłocznie podległym sobie organom ponowne surowe zarządzenia, celem roztoczenia ścisłego nadzoru nad zakładami gospodnio-szynkarskiemi, oraz energicznego dopilnowania aby zakłady te stosowały się ściśle do przepisów ustawy, z dnia 23-IV-1920 roku.

Równocześnie zwracam uwagę na przepis art. 8 nowego tekstu ustawy z dnia 23-IV 1920 r. (Dz. U. № 35 poz. 299 z roku 1922 względnie § 7 rozporządzenia wykonawczego do niej, z dn. 2-VI 1922 r.) (Dz. U. № 51, poz. 462), wedle których dwukrotne przekroczenie przepisów powyższej ustawy powoduje, niezależnie od kar przewidzianych, utratę koncesji.

Władze więc administracyjne, nakładające karę za powtórne przekroczenie ustawy, mają bezzwłocznie zawiadamiać o tem właściwe władze skarbowe, w celu zastosowania przepisu ustępu 3 art. 8 o cofnięciu koncesji.

Zwracam nadto uwagę na przepis art. 9 powyższej ustawy, według którego karom, wyszczególnionym w art. 8 ustawy, podlegają poza właścicielem, względnie zarządcą i służbą również ci wszyscy, którzy obchodzą przepisy ustawy przez spożywanie przyniesionych ze sobą napojów alkoholowych, w miejscu i czasie zabronionym przez przepisy ustawy (ustęp 5 § 7 rozporządz. wyk.)

W końcu zwracam uwagę na ostatnie dwa ustępy art. 7 wyżej wspomnianej ustawy, wedle których, każdy kto wstanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych, zachowaniem swojem daje powód do publicznego zgorszenia, a także, kto w takim stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznem, bez względu na swoje zachowanie się, podlega karze w art. 8 powyższej ustawy przewidzianej.

Takiej samej karze podlega ten, kto drugiego świadomie do takiego stanu nietrzeźwości doprowadził, prócz tego odpowiada on obok nietrzeźwego solidarnie za wszelkie szkody i straty, wyrządzone innym przez osobę, którą do stanu nietrzeźwości doprowadził, lub do niego się przyczynił (Ustęp 2 i 3 § 7 rozp. wyk.).

Celem położenia tamy opilstwu należy przeciw osobom pijanym jak i współwinnym występować bezwzględnie i bezwłocznie donosić właściwym władzom o przekroczeniach wyżej wspomnianej ustawy.

ZMIANA NAZWY GMINY MASSALAŃSKIEJ.

Podaje się do wiadomości, że obwieszczeniem swoim z dnia 20 czerwca 1922 r. (A. O. 1785) zmienił Minister Spraw Wewnętrznych nazwę gminy Massalańskiej powiatu Grodzieńskiego na „Wielko-Ejsymontowską". (*Dz. Urz. M. S. W. № 6 z dnia 31 lipca b.r.*).

OTWARCIE STACJI KOLEJOWEJ WARSZAWA—WILEŃSKA DLA TELEGRAMÓW PRYWATNYCH.

Stacja kolejowa Warszawa—Wileńska, powiat Warszawa, upoważniono do przyjmowania i doręczania telegramów prywatnych w obrębie stacji. Urzędem węzłowym dla tej stacji jest urząd telegraficzny państwowy Warszawa 4 (Praga). (*Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. Nr. 37 z dn. 9-IX-1922 r.*).

POSZKODOWANI PRZEZ SAMOCHODY.

Potwierdzając okólnik № 93 (Dz. Kom. Rządu № 8 z dnia 11-I r. b.) przypomniał Komisarz Rządu st. m. Warszawy okólnikiem Nr. 38 wszystkim Komisarjatom P. P. konieczność informowania wszystkich poszkodowanych przez samochody, względnie osoby, które się niemi w razie wypadku zaopiekowały, że pomoc prawną, związaną z poszkodowaniem przez samochody, otrzymać mogą w miejskim biurze porad prawnych (Ratusz, brama pod zegarem lewa oficyna, wejście na lewo na parterze). (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 175 z dn. 7-VIII-922 r.*).

WYKAZ ZAKAZANYCH CZASOPISM.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozszerzanie w kraju i przewóz za granicę następujących broszur i czasopism:

e) „Strach przed burzą" (brosz.) wydanej w Ameryce, Seranton Pa w języku polskim.

b) „Krótki rys działalności polsko narodowej Spójni odr. 1908—1920" (brosz.) wydanej w Ameryce, Seranton Pa w języku polskim.

c) „Potrzeba narodowego kościoła" (brosz). wydanej w Ameryce, Seranton Pa w języku polskim.

d) Wolna religja wolny kościół" (brosz). wydanej w Ameryce Seranton Pa w języku polskim.

e) „Dlaczego list z za morza" (brosz.) wydanej w Ameryce Seranton Pa w języku polskim.

f) „Holos Praci" (miesięczn.) wydawanego w Winnipeg w języku ukraińskim.

g) „Hadoar" (czasopisma) wydawanego w N.Jorku Ameryka w języku hebrajskim.

h) „Rude prawo" (czasop.) wydawanego w Pradze w języku czeskim.

i) „Wolna" (miesięcz.) wydawanego w N. Jorku w języku rosyjskim.

j) „Rankpeinis" (czasop.) wydawanego w Bellshill (Szkocja) w języku litewskim.

k) „Nowyj Mir" (czasop.) bez miejsca wydania, w języku rosyjskim.

l) „Wileński Almanach" (brosz.) wydanej w Wiedniu w języku ukraińskim, (*Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 33 z dn. 12-VIII-1922 r.*).

POLITYKA

Polska i Rumunja.

Realną podstawą politycznego zbliżenia dwuch państw jest i był zawsze tylko interes. Sympatja, pokrewieństwo rasowe i kulturalne, czy tradycje historyczne mogą zbliżenie to ułatwić, mogą zacieśnić i utrwalić, dodając mu wartości i znamion idealnych, niemniej jednak istotę zbliżenia stanowić będzie jedynie polityczny interes, w pojęciu którego najważniejszemi dziedzinami jest ściśle polityczna—obejmująca zagadnienie bytu, bezpieczeństwa i międzynarodowego stanowiska danego państwa, oraz ekonomiczna, dotycząca zagadnień rozwoju i ekspansji gospodarczej. Ten polityczny interes rozpatrywany być musi podwójnie, ze strony pozytywnej — gdy ujmujemy wspólność dążeń danych państw — a więc temsamem i brak wzajemnych przeciwieństw — i ze strony negatywnej obejmującej dziedzinę wspólnych niebezpieczeństw, których świadomość skłania do szukania wspólnych środków obrony.

Zdarza się, że państwa nie związane bynajmniej ze sobą ogniwami jednakowych dążeń, mające wzajemne zatargi i nieporozumienia, nawet pewne sfery interesów sprzecznych — w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa zbliżają się do siebie i łączą sojuszami, jest rzeczą atoli jasną, że najbardziej zdrowem, najbardziej naturalnem, mającem najsilniejsze podstawy trwałości zbliżeniem będzie to, które opiera się zarówno na pełnej harmonji interesów wzajemnych, jak i na poczuciu interesu wspólnego wobec strony trzeciej.

Tę pełnię podstaw ma zbliżenie się Polski i Rumunji, zamanifestowane w zdecydowany sposób podczas niedawnej wizyty Naczelnika Państwa u króla Ferdynanda na zamku w Sinaia.

Wzajemny stosunek Rumunji i Polski charakteryzuje przedewszystkiem brak wszelkich powodów do zatargów terytorjalnych. Drobny odsetek ludności polskiej osiadłej w granicach Królestwa Rumuńskiego, znajdując możność kulturalnego i narodowego rozwoju, sharmonizował całkowicie swe dążenia z rozwojem Rumunji, która oddawna swych obywateli pochodzenia polskiego darzy pełnem zaufaniem. W dziedzinie gospodarczej oba kraje są dla siebie cennemi rynkami zbytu — pozatem Rumunja jest ostatnim etapem odwiecznego szlaku handlowego wiodącego od Bałtyku do Morza Czarnego. Ścisłe zespolenie i porozumienie gospodarczo-komunikacyjue, oparte na traktacie handlowym, przyczynić się może poważnie do rozwoju handlowo-przemysłowego obu państw. Najsilniej atoli pcha ku sobie oba kraje poczucie potrzeby stworzenia porozumienia, któreby było wzajemną ochroną przed ewentualnością naruszenia ich praw ze strony trzeciej. Oba państwa sąsiadują z rosyjskim kołosem. W skład obu weszły ziemie zagrabione niegdyś ich narodom przez Rosję. Już sam ten fakt łącznie z olbrzymią przewagą ludnościową i terytorjalną, dającą Rosji podstawę do wytworzenia potężnej siły politycznej, byłby dostatecznie uzasadnioną potrzebą zbliżenia i porozumienia polsko-rumuńskiego.

Gdy dodamy do tego, że Rumunja, jako człon „Małej Ententy" znajduje się w orbicie ugrupowania politycznego, którego ośrodkiem jest potężna nasza sojuszniczka — Francja, że oba kraje najżywotniejszy swój interes widzą w ochronie istniejących traktatów, na zasadzie których znalazły zaspokojenie swych dążeń do zjednoczenia i gorącem pragnieniem pokoju, że Polska w okresie powstawania, jak również i później, zawsze doznawała ze strony Rumunji pełnego poparcia swych interesów, w całej pełni uzasadni się szczerość i naturalność wzajemnego zbliżenia.

To też manifestacja zbliżenia tego podczas pobytu p. Naczelnika Państwa w Rumunji miała charakter niezwykle serdeczny. Oficjalne przemówienia obu szefów państw, w których każde słowo bywa zwykle starannie odważane, podkreśliły trwałość i doniosłość węzłów „opartych na sąsiedztwie". Takie ujęcie podstaw wzajemnego stosunku, zasługuje na szczególne podkreślenie w chwili, gdy tu i ówdzie wśród naszych wrogów tułają się wciąż myśli o możliwości oderwania od Polski województw wschodnio-małopolskich.

I. J. Rembieliński.

SEJM

Pierwsze posiedzenie Sejmu w dn. 19 b. m. trwało krótko i nie przyniosło obfitego plonu w postaci uchwał. Najważniejszą sprawę porządku dziennego—Ustawę samorządową Małopolski Wschodniej odesłano do komisji. Następne posiedzenie w dn. 21 b. m. wywołało stokroć większe zainteresowanie ze względu na *exposé* p. ministra skarbu Jastrzębskiego, które w streszczeniu podajemy:

W chwili przedstawiania Sejmowi projektu budżetu na r. 1922 było rzeczą pewną, iż pozycje budżetowe, oparte na przewidywanym spadku cen, będą przekroczone. Możliwie dokładne i bardzo ostrożne zestawienia stwarzają taki obraz budżetu do końca r. b.: Wzrost wydatków osobowych wyniesie 287 miljardów, a wszelkich innych 276 miljardów, co łącznie z preliminowaną w budżecie sumą 572 miljardów, da nam 1 biljon 155 miljardów. Ponieważ dochody łącznie z preliminarzem będą stanowiły 603 miljardy — przypuszczalny deficyt wyniesie 552 miljardy marek. W tej sumie na inwestycje przekracza się budżet o 60 miljardów, pozostałe zaś sumy należą do wydatków zwyczajnych.

Zrozumiałem jest, że wskutek takiego stanu rzeczy, dług skarbu w P. K. K. P. zwiększył się znacznie. W związku z tym stanem rzeczy p. minister przedkłada Sejmowi ustawy: o upoważnieniu do dalszego zadłużenia skarbu państwa w P. K. K. P. do 370 miljardów i do dalszej emisji, ustawowo niepokrytej, do sumy 350 miljardów. W tem są już kredyty na potrzeby województwa śląskiego — 7 miljardów marek.

Co się tyczy sprawy podatków, to pokładane nadzieje w podatkach pośrednich nie sprawdziły się całkowicie.

W dziedzinie podatków bezpośrednich jedynym wybitnym momentem była danina państwowa. Podatek gruntowy nie dosięga dwudziestej części wpływów przedwojennych, podatek przemysłowy daje zaledwie 8-mą część wpływów przedwojennych, zaś podatki od kapitałów, rent i sefów nie dają faktycznie nic.

Koniecznym warunkiem reformy jest powrót do normalnych stosunków gospodarczych. Wiąże się on ściśle z sanacją waluty.

Życie gospodarcze w Polsce rozwija się coraz lepiej i daje coraz to nowe wartości. Coraz więcej nasycają one rynek. Konsumcja zbóż chlebowych, spadła przed kilku laty do 100 kg. na głowę, podniosła się za rok ubiegły do 170 kg. Zbiory tegoroczne, przyjmując dalsze zwiększenia spożycia, pozwolą nam wywieźć około pół miljona ton zbóż chlebowych. Polska posiada nadwyżkę około miljona sztuk trzody, którą bez szkody dla spożycia w kraju możemy wywieźć zagranicę. Ziemniaków posiadamy na wywóz nie mniej, niż półtora miljona ton, ale na wywóz całej ilości nie pozwalają nam środki komunikacyjne, zrobimy jednak wszystko, aby ułatwić ich przetworzenie i wywóz w formie przerobionej.

Ilość cukru na wywóz podwoimy z łatwością przed końcem kampanji.

Przemysł włókienniczy rozwija się stale i sięga po nowe rynki wywozowe, wpływając powoli na polepszenie naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Liczba bezrobotnych wynosi mniej, jak 70 tysięcy ludzi. Życie gospodarcze bije tętnem coraz żywszem.

Do ostatecznej konsolidacji brakuje aparatowi gospodarczemu zdrowego środka wymiany.

Nie możemy liczyć na pomoc zewnętrzną, która przyjdzie wtedy, gdy największe trudności zostaną przezwyciężone. Musimy znaleźć środki własne. Takie posiadamy. W tej chwili posiadamy w złocie i srebrze 76 miljonów marek złotych, tj. około 100 miljonów franków złotych. Właściwie suma ta jest większa, co wkrótce zostanie rachunkowo wykazane. Prócz tego posiadamy zapas walut na bieżące potrzeby państwowe i gospodarcze w sumie około 12 miljonów dolarów, czyli prawie 150 miljonów franków papierowych. Jest to kapitał niezbędny na pokrycie zobowiązań zagranicznych, ale w chwili obecnej staje się niesłychanie cennym dla przeprowadzenia planów sanacyjnych.

P. minister sądzi, że, biorąc pod uwagę pomyślną konjunkturę gospodarczą, nastąpił moment, aby zapas złota naszego skarbca ożywić i wpuścić do organizmu gospodarczego, jako nowy sok ożywczy, niezbędny dla prawidłowego jego rozwoju. Z kolei p. Minister przechodzi do omówienia projektowanej pożyczki dwuwalutowej. (Zasady jej omawialiśmy w jednym z poprzednich numerów w sprawozdaniu z konfer. prasow. w Min. Skarbu).

Analiza niedomagań wskazuje drogi poprawy. Poprawa całej gospodarki państwowej zdaniem p. Ministra, musi się odbyć w płaszczyźnie podatkowo-budżetowej.

SPRAWY GOSPODARCZE

Nasz kredyt wewnętrzny.

Historja skarbowości nie zna i nie może wskazać większego organizmu państwowego, któryby mógł rozwijać się i żyć bez kredytu. Przed każdem państwem leżą i wciąż powstają zadania tak rozległe i olbrzymie, a jednak nieodzowne—że ich wykonanie przerasta siły jednego, żyjącego w czasie powstawania tych zadań, pokolenia. Związane ze społeczeństwem tych zadań ciężary finansowe są tak wielkie, że zaledwie dwa, lub trzy pokolenia udźwignąć je mogą. Pożyczki, zaciągnięte na wykonanie wielkich, a nie cierpiących zwłoki robót publicznych, jak: koleje żelazne, drogi wodne, meljoracje, gmachy monumentalne i t. d.—wypuszcza się zatem w postaci długoterminowych, spłacanych w corocznych ratach, zobowiązaniach skarbowych, nazywanych: obligacjami, świadectwami, „bonami" skarbowemi. Jednocześnie nabywcy i właściciele tych obligacji otrzymują coroczny, stały procent. Również corocznie wylosowywa się i wykupuje pewną część wypuszczonych obligów, które tym sposobem ulegają amortyzacji (umorzeniu). Wszystkie poszczególne warunki pożyczki państwowej, jak: ogólna suma, wysokość oprocentowania, termin spłaty, amortyzacja i t. d.—są, oczywiście, zmienne, w zależności od potrzeb państwa i sytuacji na miejscowym, a nawet na innych, wszechświatowych rynkach pieniężnych.

Należy jeszcze dodać, że pożyczki państwowe mogą być: długoterminowe i krótkoterminowe, stałe, czyli, tak swane „ufundowane", i „wiszące", wreszcie — wewnętrzne i zagraniczne. Pierwsza kategorja bliższych wyjaśnień nie wymaga i polega jedynie na różnicy terminów, przytem pożyczki, przekraczające pięcioletni okres spłaty, uważane są za długoterminowe. Pożyczki stałe, czyli „ufundowane" są te, które nie obciążają całą sumę spłaty budżetu państwa, lecz obciążają go jedynie kwitami, potrzebnemi na coroczną opłatę procentów (kuponów) i rat amortyzacyjnych. Natomiast pożyczkami „wiszącemi" są takie, które stanowią dług niepokryty i powinny być całkowicie wykazywane w corocznym budżecie państwowym. Wyższość pożyczek pierwszego typu nad drugiemi jest widoczna. Pozostaje wreszcie podział na pożyczki wewnętrzne i zagraniczne. I tu oczywiste są korzyści pożyczek wewnętrznych, gdyż wtedy waluta krajowa nie odpływa zagranicę, co nie obniża kursu pieniądza. Wprawdzie również zagraniczny kredyt bywa często dla państw nieodzownym, nie ulega jednak wątpliwości, że o wiele korzystniej jest zastąpić go kredytem wewnętrznym.

O powodzeniu danej pożyczki państwowej decyduje, przedewszystkiem, jej przyjęcie w danem środowisku, które uznaje warunki tej pożyczki dla siebie za korzystne, lub nie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obecnie wypuszczona przez nasz skarb pożyczka „złota" będzie bardzo korzystną dla ich nabywców (subskrybentów). Świadczą o tem choćby tylko takie dwa warunki, jak zamierzona jej spłata w ciągu 5 lat i wypłacanie procentów (kuponów) w złocie. Ale i niezależnie od tych warunków powinna ona znaleść jaknajbardziej życzliwe przyjęcie we własnem społeczeństwie, które winno rządzić się wobec tego przedsięwzięcia skarbowego nietylko korzyścią materjalną i obliczaniem jej rozmiarów, lecz również poczuciem patrjotycznem, pierwszym i najwyższym nakazem moralnym dla każdego, prawego obywatela kraju.

Z giełdy.

W ciągu tygodnia ubiegłego sytuacja na naszej giełdzie nie uległa poważniejszym zmianom.

Dla obcych walut i dewiz przeważał nastrój zwyżkowy, ale różnice kursowe nie były znaczne.

Na rynku papierów dywidendowych było usposobienie niejednolite, przy znacznej zwyżce kursów niektórych akcji, jak Żyrardowskie.

Z pośród papierów procentowych wyróżnić należy markowe $4^1/_2$% Listy Zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego, które nabywano po kursach wyższych.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Projekt ustawy samorządowej w wojew. mieszanych.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm Ustawodawczy jednomyślnie wniosek postawiony przez Klub Pracy Konstytucyjnej, by Rząd przedłożył przed ukończeniem prac Sejmu projekt ustawy o samorządzie w województwach o mieszanej ludności. Wniosek powyższy wynikał i opierał się na brzmieniu art. 109 Konstytucji z 17-III 1921 r. opiewającego, że „osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom narodowościowym w Państwie Polskiem pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym, w obrębie związków samorządu powszechnego".

W wykonaniu tej uchwały sejmowej opracowany został, przy udziale rzeczoznawców, rządowy projekt „ustawy o zasadach samorządu województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego"; przedłożony Sejmowi, jednogłośnie przekazany został Komisji konstytucyjnej do rozpatrzenia.

W dopełnieniu zapowiedzi ustawy konstytucyjnej (w art. 109) zabezpiecza projekt rządowy mniejszościom narodowościowym pełnię swobodnego ich rozwoju w formie samorządu terytorjalnego, zaszczepionej już na gruncie Kongresówki, tj. przez sejmiki wojewódzkie obdarzone szeroką autonomią. Skala tej autonomji przechodzi znacznie miarę sejmików powiatowych, nietylko w zakresie terytorjalnym, w kompetencjach rzeczowych zbliżają się w znacznej mierze do Sejmu galicyjskiego, posiadając prawo stanowienia w sprawach wyznań religijnych, oświecenia publicznego wyjąwszy uniwersytetów, szkół wyższych, w sprawach dobroczynności publicznej, higjeny publicznej, dróg publicznych, w sprawach rolnych z wyłączeniem reformy rolnej, w sprawach popierania przemysłu i handlu, melioracji; ponadto sejmiki wojewódzkie stanowią w sprawach swych budżetów, dotyczących zakresu własnego; art. 2 projektu przewiduje prócz wymienionego wyżej zakresu własnego także zakres spraw poruczonych przez Sejm Rzpltej.

Sejmik w składzie swoim dzieli się na 2 Izby: narodowo-polską i narodowo-ruską, obradujące każda osobno, które w sprawach wspólnych uzgadniają swe uchwały; natomiast w sprawach obchodzących tylko jedną narodowość wystarcza uchwała tylko tej narodowej Izby.

Uchwały Sejmiku w sprawach zasadniczych podlegają sankcji Prezydenta Rzpltej, z kontrasygnaturą prezydenta ministrów i właściwego ministra. Wojewoda reprezentujący Sejm suwerenny, bierze udział w obradach i stosownie do brzmienia art. 18, władny jest zawieszać uchwały sejmiku, względnie komisji nie podlegające sankcji Prezydenta Rzpltej. W razie sporu rozstrzyga się rzecz w trybie administracyjnym, decyzja zaś ostateczna przysługuje Najw. Trybunałowi Administracyjnemu.

Celem przeprowadzenia wyborów proponuje projekt zaprowadzenie katastru narodowościowego polskiego i ruskiego; czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom uprawnionym z ordynacji wyborczej sejmowej, przyczem 1 mandat przypada na 25 tysięcy ludności, każda jednak Izba narodowościowa posiadać musi conajmniej 20 członków. Wybory odbywają się co pięć lat, członkom Sejmiku przysługuje prawo nietykalności.

Językiem urzędowym sejmiku, w myśl projektu mają być oba języki, tak, iż ustawy i urzędowe ogłoszenia winny ukazywać się w dzienniku urzędowym Województw w języku polskim i ruskim.

Władze i sądy państwowe urzędują wewnętrznie w języku polskim, ze stronami mają się znosić w ich własnym języku, natomiast władze samorządowe określą same, każda z nich swój język urzędowy wewnętrzny i zewnętrzny, obowiązane są jednak przyjmować pisma w drugim języku i w tym języku na nie odpowiadać.

Projekt zabezpiecza w zasadzie dostęp dla narodowości ruskiej do posad w ministerjach i we władzach centralnych, stosownie do słusznych potrzeb tej narodowości.

Zarazem przyznaje projekt w art. 26 amnestję za karygodne czyny polityczne popełnione od dnia 27 lipca 1914 r. po dzień ogłoszenia ustawy.

W pobieżnym zarysie powyżej naszkicowany projekt samorządowy dowodzi, iż poruszając bardzo istotne dla stosunków wschodniogalicyjskich zagadnienie, stara się być wyczerpującym, dotyka wielu materyj zasadniczych, nie mniej jednak stanowić może jedynie tło do szeregu ustaw sejmowych uzupełniających; uważać go należy za ustawę ramową, posiadającą w pewnej mierze wskazówki w jakim kierunku specjalne uzupełniające ustawy iść powinny. Czy i o ile rzecz tak doniosłej wagi, jak sanacja stosunków narodowościowych, da się przeprowadzić w granicach projektu, rozstrzygnie niebawem zapatrywanie Komisji, w każdym bądź razie sprawa wymaga dużego i wszechstronnego krytycznego rozpatrzenia.

Dr. Zb. Hrehorowicz.

P. Minister Sprawiedliwości a wybory.

W sobotę dn. 16 września w Ministerstwie Sprawiedliwości zwołaną była konferencja prasowa, na której p. Minister udzielał prasie informacji o zamierzeniach swych co do pewnych reform w organizacji samego ministerstwa, oraz sądownictwa, o projektach niektórych ustaw i wogóle o zadaniach ministerstwa w najbliższej przyszłości.

Tematem dłuższego przemówienia p. Ministra była sprawa wyborów i stanowisko ministerstwa sprawiedliwości w okresie przedwyborczym.

W ostatnim artykule ordynacji wyborczej powiedziane jest, że przeprowadzenie jej porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych „w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości".

Wzmianka ta zdaniem p. Ministra Makowskiego bywa źle komentowaną. Minister Sprawiedliwości nie ma żadnego związku z wyborami i czynnościami rządu w dziedzinie przeprowadzenia wyborów.

Wzmianka w ostatnim artykule ordynacji wyborczej o „porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości" tłumaczy się tem, że pewne ściśle określone czynności ordynacja wkłada na Sąd Najwyższy i na niektórych sędziów, których przedstawicielem w rządzie jest Minister Sprawiedliwości. Jednak z chwilą, gdy Minister Sprawiedliwości dopełni aktu pośrednictwa pomiędzy Prezesami Sądu Najwyższego a Prezesem Ministrów w sprawie mianowania Generalnego Komisarza Wyborczego (art. 16 ordynacji) rola jego została skończona i nie ma on ani możności, ani prawa przedsiębrania jakichkolwiek dalszych kroków. Prezesi Sądów Apelacyjnych wnioski swoje w sprawie mianowania Przewodniczących Komisji Okręgowych składają bezpośrednio Generalnemu Komisarzowi (art. 19), a Sąd Najwyższy czynny jest jako sąd, t. j. organ wymiaru sprawiedliwości od Ministra niezależny (art. 105).

P. Minister Makowski wyjaśnia, że rzeczywiste zadanie Ministra Sprawiedliwości polega na dążeniu do zapewnienia szybkiej i stanowczej ingerencji prokuratury we wszystkich wypadkach nadużyć i wykroczeń przeciwko prawom obywatelskim zagwarantowanym ustawą. W tem też jedynie kierunku poszły wszystkie zarządzenia p. Ministra.

Wydane zostały okólniki szczegółowo określające zadania i obowiązki prokuratury w okresie wyborczym. P. Minister wizytował osobiście siedziby sądów apelacyjnych, oraz odbył szereg konferencji z prokuratorami tychże sądów, omawiając sposoby postępowania prokuratury w okresie wyborczym. Powołanych zostało trzech doświadczonych prokuratorów w celu utrzymania stałego kontaktu z prokuraturą prowincjonalną i ogólnego dozoru nad przebiegiem wypadków, oraz poczynionemi zarządzeniami. Wobec znanych zajść w Katowicach jeden z tych prokuratorów p. Pliszczyński wyjechał obecnie do Katowic, aby tam okazać odpowiednią pomoc miejscowej prokuraturze. W najbliższym czasie również p. prokurator Kondratowicz uda się na Kresy Wschodnie, a p. sędzia Lorentz do Małopolski Wschodniej.

Zastrzegając się przeciwko pomawianiu organów wymiaru sprawiedliwości o stronniczość partyjną i t. p., p. Minister podkreślił, że sędzia i prokurator są obywatelami i oczywiście muszą mieć swoją własną opinję o potrzebach Rzeczypospolitej, ale w wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości muszą się wznieść ponad wszelkie subjektywne zapatrywania właśnie diatego, że taka bezstronność jest warunkiem spełnienia przez nich obowiązku obywatelskiego, równoznacznego z obowiązkiem sędziowskim. Ta bezstronność jest kardynalną i nieodzowną cechą sędziego i Minister stoi na jej straży.

P. Minister zaznaczył, iż ci sądownicy, którzy zamierzają kandydować do Sejmu lub Senatu, będą urlopowani, aby nie powstał cień posądzenia ich o stronnicze traktowanie wymiaru sprawiedliwości.

Dookoła Spraw Policyjnych

Wydawanie zleceń policji przez sędziów śledczych i prokuratorów.

Podaje się poniżej do wiadomości okólnik Min. Sprawiedliwości Nr. 489 II. Nr. 22 z dnia 6.II 1922 r. wydany do pp. Sędziów Śledczych i Prokuratorów, a zamieszczony w rozkazie Głównej Kmdy P. P. Nr. 159 z dn. 18-IV 1922 roku p. VI.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uskarża się, że niektórzy pp. Sędziowie Śledczy i Prokuratorzy stale wydają polecenia bezpośrednio poszczególnym funkcjonarjuszom policji z pominięciem ich bezpośrednich Komend, co wprowadza w czynnościach służbowych organów policji pewne zamieszanie, oraz podrywa autorytet wzmiankowanych Komend w oczach podległych im funkcjonarjuszów.

Aczkolwiek wydawanie przez sędziów śledczych i prokuratorów zleceń tym organom czy funkcjonarjuszom policji, obowiązkiem których jest bezpośrednie załatwienie otrzymanego polecenia, w niczem nie uchybia ani przepisom Ustawy Postępowania Karnego, ani też przepisom Ustawy z dnia 24.II 1919 r. P. P., gdyż żadna z tych ustaw nie sprawia władzom sądowym i prokuratorskim żadnych w tym względzie ograniczeń i nie przepisuje w jakich wypadkach mają się zwrócić do tego lub innego organu policyjnego, jednakże ze względu na konieczność utrzymania harmonji w hierarchji służbowej, pełnej planowości w rozkładzie zajęć funkcjonarjuszów policji, a także w celu uniknięcia zamętu, jaki w służbowych stosunkach mógłby powstać, gdyby np. władze śledcze i prokuratorskie stale obarczały zleceniami posterunki P. P. bez powiadomienia o tem ich zwierzchności, Ministerstwo Sprawiedliwości jest zdania, iż władze śledcze i prokuratorskie powinny ograniczyć wydawanie bezpośrednich zleceń posterunkom policji w powiecie do wypadków, gdzie tego wymaga dobro sprawy i o wydanych zarządzeniach, o ile możności, niezwłocznie powiadomić Komendantów powiatowych.

Nie odnosi się to do wypadków, kiedy władze sądowe bądź prokuratorskie osobiście bądź na piśmie wydają zlecenia kierownikom urzędów i ekspozytur śledczych, choćby zależnych od komendantów policji, albowiem urzędy i ekspozytury te są wedle punktu 16 przepisów o organ. Okręgowych Komend Policji z dn. 4.XII 1919 r. Nr. 94 poz. 507 Dz. Ust. i par. 4 Rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 4.I 1922 r. Nr. 7 poz. 54 Dz. Ust. (dawniej par. 5 ustęp przepisów o organ. urzędów polic. śledczych „Monitor Nr. 235" z dn. 29.VI 1919 r.) w bezpośredniej zależności od urzędów wymiaru sprawiedliwości.

Głosy Prasy

W № 37 tygodnika „Spólnota" wychodzącego w Warszawie, czytamy:

„W godzinach wieczornych policja państwowa w celach służbowych otoczyła dworzec warszawski kolei wiedeńskiej pociągów przychodzących i od podróżnych żądała okazania legitymacji. Ci, którzy nie mogli ich przedsta-

wić, byli na czas krótki zatrzymywani do sprawdzenia.

Trzeba było widzieć zachowanie się znacznej części obywateli, zagrożonych, z powodu rewizji dziesięciominutowem opóźnieniem powrotu do domu:

— Czasy moskiewskie powracają! — krzyczeli jedni.

— Policyjne rządy! Doczekaliśmy się rewizji paszportów! — dopowiadali inni.

A przecież pomiędzy pozbawionemi legitymacji, znalazło się sporo osobników, których należało zaprowadzić z dworca wprost do aresztu śledczego.

My i na innych polach, trzeba to przyznać, za mało sprzyjamy zarządzeniom władz, gdy chodzi o całość naszej własnej skóry. Wiem o wypadkach, że ten i ów, uprzedzał paskarza lub fałszerza artykułów żywności o mającej nastąpić w jego składach rewizji. Z czasów rządów moskiewskich, zachowała się u nas jeszcze odraza do współdziałania z władzami, wybranemi z woli ogółu społeczeństwa polskiego, opłacającego podatki na gospodarstwo krajowe.

Nie wszyscy jeszcze to pojmujemy, iż inna rzecz było sprzyjanie władzom moskiewskim przy ściganiu „przestępców", godzących na całość i bezpieczeństwo caratu, a inna zupełnie, spółdziałanie z naszą rodzimą służbą porządku, pracującą dla naszego dobra".

KORESPONDENCJE.

—:o:—

Ujęcie bandyty Brykacza.

(Korespondencja własna).

Nowogródek, 18 września.

Z wiosną b. r. na terenie powiatu lidzkiego zaczęła grasować doskonale zorganizowana banda rabusiów, o której wiadomo było, iż była w bliskim kontakcie z oddziałem partyzantów Litwy Kowieńskiej, raz po raz niepokojących pograniczne miejscowości. Na czele bandy stał niejaki Brykacz Włodzimierz, noszący pseudonim „Grenadjer". W nocy z dnia 20 na 21 maja banda owa, pod dowództwem swego herszta dokonała napadu na majątek Nowy-Dwór. W walce z bandytami ponieśli wtedy śmierć bohaterską przodownik Tomczak Juljan i poster. Wilkaniec Jan. W kilka dni później udało się policji wpaść na ślad kilku uczestników napadu, których ostatecznie ujęto. Był to duży wyłom w siłach wroga, ale banda nie przestała istnieć. Śmiertelnym ciosem byłoby schwytanie Brykacza, schwytanie żywcem, a nie zabicie (do czego były nawet okazje), gdyż chodziło o wytępienie wszystkich członków bandy według wydobytych od herszta zeznań, jak również chodziło o wydobycie od niego cennych informacji dotyczących oddziału partyzantów litewskich. Należało nawiązać kontakt z Brykaczem. Trudnej tej misji podjął się wywiadowca Bolesław Przybysz z Eks. śledczej w Lidzie.

W nocy z dn. 14 sierpnia Przybysz doprowadził wreszcie do osobistego spotkania z Brykaczem w lesie i zdołał zyskać tak wielkie zaufanie, że Brykacz opowiedział mu o wielu swych sprawkach i o swym stosunku do oddziału partyzantów litewskich.

Przy pożegnaniu naznaczono sobie następne spotkanie w oznaczonym miejscu 17 sierpnia.

Tymczasem policja nie przestawała ze swej strony stosować wszelkich metod celem pochwycenia jaknajwiększej ilości nici prowadzących do Brykacza i jego bandy. Otwarcie trzeba podkreślić — wszystko zawodziło. Brykacz i jego banda okazali się nader przebiegłymi graczami. Zdumiewała wprost organizacja i rozrost wpływów Brykacza na okolicznych mieszkańców, znajomość terenu i wielka liczba zaufanych lub zteroryzowanych ludzi, którzy sygnalizowali o każdej zasadzce, o każdym niemal posunięciu policji. Jedyną drogę do Brykacza znalazł wyw. Przybysz.

W porozumieniu z pewnym gajowym ułożono plan ujęcia Brykacza na jednym ze spotkań niby to, z okazji otrzymania pensji przez tegoż gajowego. Gdy wszystko już było odpowiednio umówione i przewidziane, d. 31 sierp. nad wieczorem zostali wydelegowani do lasu Kierownik Eksp. Śledczej st. przod. Maciaszek Jan, wywiadowca Przybysz Bolesław i posterunkowy konnej policji oddziału Łódzkiego Szmigrodzki Stefan, którzy z zasadzki w lesie obserwowali Brykacza. Dopiero 1 września o godzinie 23-ej pokazał się Brykacz uzbrojony w karabin i w towarzystwie gajowego Bartlukiewicza, wyszli z lasu do stojących w pobliżu stogów siana, gdzie obaj zaczęli się częstować wódką. Po pewnym czasie Brykacz upojony alkoholem, położył się wygodnie na sianie, trzymając jednak karabin nabity w pogotowiu. Będący podówczas w zasadce funkcjonarjusze P. P. Maciaszek, Przybysz i Szmigrodzki, otoczyli z trzech stron stóg i momentalnie rzucili się na Brykacza i związali mu ręce sznurem. Brykacz pomimo, iż był odurzony alkoholem, momentalnie odzyskał przytomność i chciał schwycić za karabin, a widząc, iż ten mu zabrano, a sam jest związany zapytał się, tylko po rosyjsku: „kto wy takije". Związanego Brykacza sprowadzono do majątku Głębokie, gdzie znajdowała się rezerwa policji. Cały czas zdradzał on ochotę do ucieczki i widać było, że o niej przemyśliwa.

Brykacz jest typem zwyczajnego wieśniaka w wieku 26 lat, wysoki, szczupły, lecz muskularny. Rysy twarzy zdradzają przebiegłość i chytrość.

Natychmiast po schwytaniu Brykacza przy pomocy 1-go pułku ułanów krechowieckich przeprowadzone były rewizje i aresztowania na całym zagrożonym dotąd terenie, gdziekolwiek tylko prowadziły ślady. Aresztowano około 20 osób, dalsze aresztowania i poszukiwania trwają.

Do ujęcia Brykacza i przeprowadzenia całej akcji najwięcej przyczynili się: kierownik Ekspozytury śledczej pow. Lidzkiego st. przod. Maciaszek Antoni, wywiadowca Ekspozytury śledczej, tegoż powiatu, Bolesław Przybysz, który wykazał wielkie zasługi przy odnalezieniu Brykacza w lasach, zawiązaniu z nim kontaktu i wydobywaniu od niego informacji, poster. oddziału konnego Łódzkiej Pol. państw., delegowani, jako pomoc do pow. Lidzkiego, Szmigrodzki Stefan, oraz wachmistrz tegoż konnego oddziału przod. Zimny Antoni.

Cała akcja była kierowana bardzo umiejętnie. Wielkie zasługi położył tutaj Komisarz Okr. Komendy P. P. w Nowogródku Andrzej Makowiejew, dzięki któremu banda została ostatecznie zlikwidowaną, a przewódca osadzony w więzieniu.

Gajowemu, o którym mowa wyżej, Komenda Okręgu wyznaczyła znaczniejszą nagrodę pieniężną.

espe.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

—:o:—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Sprawa Austrji przybrała na posiedzeniu Ligi Narodów taki obrót, że podług projektu markiza Imperiali, miałaby powstać komisja międzynarodowa, urzędująca w Wiedniu, i mająca władzę dyktowania, jakie mają być podatki w Austrji i jakie mają być poczynione oszczędności. Równa się to, oczywiście, oddaniu Austrji pod kuratelę obcych państw.

Nota Sowietów. Rząd Rosyjski przesłał Sojusznikom notę, w której oświadcza, że Rosja nie uzna żadnej decyzji Państw Sprzymierzonych, którąby sprzeciwiała się interesom Turcji. Nota podkreśla bohaterską walkę narodu tureckiego, po którego stronie jest całkowite uznanie i sympatja Rosji.

Rząd Wielkiej Brytanji ogłasza urzędowo, że zamierza spłacać wszystkie swe długi zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych. Spłata zacznie się 15 bm.

Straty greckie w Azji Mniejszej. Rząd Angory ustalił następujący bilans strat greckich: 5 greckich korpusów armji, t. j. 12 dywizji zostało zupełnie zniszczonych, nadto dwie trzecie całej armji greckiej dostało się do niewoli w tym 5 komendantów dywizji ze sztabami, oraz naczelny dowódca.

Pożar Smyrny. Wielki pożar zniszczył dwie dzielnice Smyrny. Obie strony wojujące: turcy i grecy obwiniają się wzajemnie o podpalenie. Straty wynoszą 60 miljonów dolarów, zginęło w pożarze tysiąc osób.

Marynarka sowietów. Rząd bolszewicki wyasygnował na remont floty z górą 50 miljonów rubli złotych. Kierownictwo robót podejmą niemieccy inżynierowie.

Udekorowanie szefa polskiego Sztabu Gen. Podczas manewrów w Coedquidan prezydent Millerand udekorował gen. Sikorskiego Wielkim Krzyżem (Grand officier) Legji Honorowej oraz pułk. Kasprzyckiego i Matuszewskiego krzyżami Legji Honorowej (croix chevalier).

Z Gdańska. W komisji prawniczej sejmu gdańskiego rozpoczęły się obrady nad projektem ustawy o prawach języka polskiego w sądownictwie gdańskiem. Koło Polskie w czasie obrad wystąpiło z całym szeregiem poprawek.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Naczelnik Państwa powrócił z Rumunji do Warszawy nadzwyczajnym pociągiem w dniu 18 bm. o g. 10.55 przed poł.

Granica wschodnia. W tych dniach odbyło się w Stołbcach przejęcie granic wschodnich przez władze administracyjne z rąk mieszanej komisji granicznej, która już skończyła swe prace.

Ustawa o sądach przysięgłych w 2 projektach złożona została Sejmowi przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Pierwszy polski lot okrężny. Zwycięzcą pierwszego turnieju lotniczego został kpt.-pilot Pawlikowski, który przebył wraz z obserwatorem kpt. Wojtarowiczem na aparacie Breguet drogę: Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Warszawa w ciągu 11 godzin 47 minut co czyni przeciętnie 110 km. na godzinę.

Studjum politechniczne w Poznaniu. Z dniem 1-ym października otwiera się studjum politechniczne przy uniwersytecie poznańskim. Na razie uruchomiony będzie oddział inżenierji (budowy dróg i mostów).

Przyjmuje się słuchaczów tylko na rok 1-szy, na zasadzie tych samych warunków, które uprawniają do sudjum w politechnikach polskich.

NACZELNIK PAŃSTWA W RUMUNJI.

Dnia 14 września o godz. 12 w południe Naczelnik Państwa przybył do Sinaia, letniej rezydencji króla Ferdynanda. Na dworcu oczekiwali: Król, następca tronu Karol, drugi syn królewski książę Mikołaj, członkowie gabinetu rumuńskiego w komplecie, prezes izby poselskiej, prezes senatu, ciało dyplomatyczne, poseł w Warszawie Florescu z pułkownikiem Trandafirescu, attaché wojskowym w Warszawie, wyżsi oficerowie, szef biura prasowego Arion, szef sztabu generalnego gen. Cristescu, inspektor armji, adjutanci, poselstwo polskie, pułk. Wieniawa-Długoszewski, dziennikarze rumuńscy i tłumy publiczności, wznoszące entuzjastyczne okrzyki. Król podszedł do wagonu, z którego wysiadał Naczelnik Państwa. Po krótkiej powitalnej rozmowie Naczelnik Państwa odbył przegląd kompanji honorowej, poczem nastąpiło wzajemne przedstawienie świt i otoczenia. Król i Naczelnik Państwa, za niemi całe otoczenie przejechało w dworskich powozach do Pałacu Królewskiego, gdzie powitała Naczelnika Państwa Królowa Marja z księżniczkami. W pałacu Królewskim zamieszkali: generał Suszyński, adjutanci Naczelnika Państwa, Minister Narutowicz i szef protokułu Przeździecki.

Wkrótce po przyjeździe odbyło się dworskie śniadanie z całą rodziną królewską. Na śniadanie zaproszona cała polska świta z wyjątkiem kilku niższych urzędników. Podczas lunczu przy stole rodziny królewskiej zasiedli Naczelnik Państwa, minister Narutowicz, poseł Skrzyński. Resztę gości polskich podejmował minister Dworu generał Angelesku. Król obdarzył Naczelnika Państwa najwyższym orderem bojowym trzech pierwszych klas, oraz wstęgą orderu Karola. Po lunczu Naczelnik Państwa przyjął na tarasie pałacu przedstawicieli prasy bukareszteńskiej i odczytał oficjalną zwięzłą deklarację.

Wieczorem tegoż dnia odbył się wielki obiad galowy, na którym Król Ferdynand i Naczelnik Państwa wymienili toasty.

Mowa Króla Ferdynanda.

„Panie Marszałku! Odczuwam żywą radość i szczere zadowolenie, mogąc tutaj, na ziemi rumuńskiej, powitać Waszą Ekscelencję w mojem imieniu oraz w imieniu mojego narodu. W osobie Pańskiej witam nietylko wielkiego patrjotę, który w chwilach, tak ciężkich dla swego narodu, oddał mu tak wielkie usługi, ale również wielkiego męża stanu, który przy pomocy światłych synów ojczyzny potrafił, dzięki swej rozwadze i przenikliwości umysłu, poprowadzić bohaterski naród polski po drodze konsolidacji wewnętrznej i pokojowego rozwoju wszystkich sił narodowych. Serdeczne uczucia, jakie naród rumuński żywi dla narodu polskiego, datują się od dawnych lat. Nieszczęścia, jakich niewdzięczny los nie poskąpił narodowi polskiemu, zawsze znajdywały gorący oddźwięk w sercach rumuńskich, a ziemia rumuńska zawsze była gościnną dla patrjotów polskich, którzy zmuszeni byli szukać tutaj schronienia i którzy znajdywali też tutaj drugą swą ojczyznę. Te uczucia dla narodu polskiego są równie szczere, jak szczeremi są objawy życzliwości i szacunku, jakie Pan tu spotyka ze strony mojego narodu od pierwszej chwili swego do nas przybycia. Pańska obecność wśród nas musi tylko przyczynić się jeszcze do bliższego zacieśnienia stosunków sympatji pomiędzy obu narodami, stosunków opierających się między innemi też i na węzłach sąsiedztwa, łączących oba kraje. Wstrząśnienia, jakim uległy wszystkie kraje na skutek strasznej wojny, są ogromne, a zadania, jakie stąd wynikają dla obu naszych krajów, są identyczne. Usiłowania zarówno Polski, jak i Rumunji będą musiały mianowicie zmierzać — w atmosferze jaknajbliższej przyjaźni — do wykonywania zadań szlachetnej misji pokojowej. Tak więc wspólność interesów obu krajów łącznie z głębokiem pragnieniem tego, aby pokój był rzeczywistym, opierając się na zasadzie poszanowania dla traktatów i stosowania ich w życiu, przyczynią się w sposób bardzo wydatny do urzeczywistnienia zadań cywilizacyjnych, jakie są naszym udziałem. Mam mocne przeświadczenie, że naród polski, będący przedstawicielem pięknej i starej cywilizacji, jest przeniknięty, podobnie jak i naród rumuński, temi wzniosłemi zasadami, które nas tak mocno łączą nawzajem, skierowując nas ku tym samym celom i będąc równocześnie trwałą gwarancją naszego rozkwitu i świetnej przyszłości. Żywiąc uczucie głębokiej i szczerej przyjaźni dla narodu polskiego, daję wyraz gorącemu życzeniu pomyślności i sławy dla Polski i wnoszę toast za zdrowie jej Naczelnika".

Mowa Naczelnika Państwa.

W odpowiedzi na mowę Króla Ferdynanda p. Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

Sire! Słowa, które Wasza Królewska Mość zechciała skierować do mnie, trafiły mi wprost do serca. Jestem szczęśliwy, znalazłszy się w wielkiej i pięknej Rumunji, zjednoczonej i zwycięskiej, a będącej sąsiadem Polski i jej sprzymierzeńcem, na wieczne czasy połączonym z nią wspólnością granic, oraz podobieństwem kolei losów; jestem szczęśliwy, mogąc złożyć należną dań wysokiego hołdu Waszej Królew-

skiej Mości, która z tak wzniosłą i pełną odwagi stanowczością przewodziła swemu narodowi w przełomowych latach jego historji, jakiemi były lata wielkiej wojny; jestem wreszcie szczęśliwy, że mogę wyrazić głęboki podziw dla pańskiej Towarzyszki Królewskiej, która w chwilach przygnębienia ogólnego była źródłem pociechy i żywej obietnicy przyszłości pełnej chwały, podobnie jak dziś jest źródłem czaru i blasku w godzinie tryumfu.

Ogniwem, łączącym Polskę z Rumunją jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej: Rumunja — zjednoczoną, a Polska—zmartwychwstałą, i że są one żywem wcieleniem zwycięstwa prawa, zwycięstwa sprawiedliwości. Z tego podobieństwa naszych dróg niedawnej przeszłości wynika, jako skutek logiczny, i wspólna droga w teraźniejszości, która nie wątpię, i w przyszłości poprowadzi na drogę wspólnych losów oba nasze narody, złączone zarówno w dziedzinie swych potrzeb i interesów, jakoteż w jednakowem uwielbieniu wolności, prawa i pokoju. Ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, ani w przyszłości niema i nie będzie, miejmy nadzieję, nic takiego, coby mogło rozłączyć oba sąsiednie narody, polski i rumuński. Chciałoby się nieomal powiedzieć, że od morza Bałtyckiego do morza Czarnego jest jeden naród o dwuch sztandarach narodowych. Oba kraje nasze pragną pokoju, opartego na sprawiedliwości, pokoju, gdzie prawo gwarantowałoby wolność.

Przeniknięty gorącemi uczuciami dla Narodu Rumuńskiego, wznoszę ten kielich za zdrowie Wielkiego Króla i Naczelnego Wodza armji rumuńskiej, okrytego sławą pierwszego monarchy Wielkiej Rumunji Zjednoczonej, Króla Ferdynanda I, oraz za zdrowie Jego Królewskiej Małżonki, których obojga pomyślność i szczęście wiążą się nierozerwanie z losami ich umiłowanego narodu. Niech żyje Król Ferdynand i Królowa Marja.

Król Ferdynand wręczył Naczelnikowi Państwa obok Wielkiej Wstęgi orderu Karola, wszystkie trzy klasy orderu Michała Walecznego. Wielką wstęgę orderu Gwiazdy Rumuńskiej otrzymali minister Narutowicz, szef protokułu Przezdziecki, poseł Skrzyński. Komandorem tego orderu został min. pełnomocny Targowski.

Dnia następnego w okolicach Predealu, gdzie przebiegała dawna granica rumuńska, oraz gdzie podczas wojny rozgrywały się wielkie bitwy, odbyły się na cześć marszałka Piłsudskiego manewry strzelców alpejskich. Po manewrach, marszałek Piłsudski udekorował króla Ferdynanda orderem „Virtuti Militari".

Książę następca tronu wydał obiad w ściślem gronie na cześć marszałka Piłsudskiego.

Tegoż dnia Król Ferdynand przyjął na wspólnem długotrwałem posłuchaniu polskiego ministra spraw zagranicznych, Narutowicza i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duca.

O godzinie 5 Marszałek Piłsudski przyjął w pałacu królewskim przybyłe specjalnie z Bukaresztu dla przedstawienia się Naczelnikowi Polski całe zagraniczne dyplomatyczne ciało, akredytowane przy dworze rumuńskim.

W sobotę dn. 16 września odbyło się pożegnalne śniadanie, po którem Naczelnik wobec oficerów polskich i rumuńskich oraz atachè zagranicznych udekorował następcę tronu odznaką „Virtuti Militari".

O godz. 7-ej wieczorem zgromadziło się na dworcu kolejowym, przybranym bogato kwiatami i flagami, całe ciało dyplomatyczne i polityczne, kompanja honorowa z orkiestrą i naszą delegacją.

Naczelnik Państwa nadjechał wraz z Królem, książętami i generalicją galowemi karatami dworskimi. Naczelnik Państwa odbył przegląd kompanji honorowej, poczem nastąpiły wzajemne pożegnania świt Króla i Naczelnika, oraz Naczelnika i książąt.

Król żegnał Naczelnika Państwa serdecznymi uściskami dłoni. Przy dźwiękach hymnu polskiego i okrzykach pociąg Naczelnika Państwa ruszył w powrotną drogę.

Na granicy dwuch państw Naczelnik Państwa wystosował do Króla i Królowej depeszę pożegnalną.

Z RADY MINISTRÓW.

W dn. 18 września r. b. po zwykłym posiedzeniu Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Komitetu Politycznego, na którem przedstawiciel Min. Spr. Wewn. p. Urbanowicz złożył sprawozdanie z podróży swej po Wschodniej Małopolsce. Następnie Komitet ustalił sposób postępowania Rządu w Sejmie w sprawie projektu ustawy o zasadach samorządu dla województw Małopolski Wschodniej.

W dn. 20 września o godz. 10-ej rano odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Prezydenta Nowaka posiedzenie przedstawicieli stronnictw sejmowych z udziałem p. Marszałka Trąmpczyńskiego, poświęcone rozpatrzeniu sprawy rządowego projektu ustawy o samorządzie dla województw Małopolski Wschodniej.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU POLICJI ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Wielkiem świętem dla Policji Ziemi Wileńskiej był dzień 3 b. m., w którym otrzymała sztandar z rąk Delegata Rządu Rzeczypospolitej na Ziemię Wileńską p. Walerego Romana, zastępującego w tym akcie p. Naczelnika Państwa, na zasadzie specjalnie otrzymanego polecenia.

Już wczesnym rankiem na wielkim placu Łukiskim, zaczęły się gromadzić oddziały policji pieszej, oddział konny i orkiestra, ustawiając się w olbrzymią podkowę, pośrodku której wzniesiono polowy ołtarz oraz kazalnicę. Przed ołtarzem w kilku rzędach krzeseł zasiedli przed-



SZTANDAR POLICJI ZIEMI WILEŃSKIEJ.

(Na odwrotnej stronie widnieje Matka Boska Ostrobramska, oraz herby powiatów Ziemi Wileńskiej).

stawiciele władz cywilnych i wojskowych, członkowie komitetu organizacyjnego uroczystości, przedstawiciele miasta, zwierzchność policyjna, oraz zaproszeni goście.

Z ramienia Głównej Komendy P. P. przybyli na uroczystość p. Zastępca Gł. Komendanta nadinspektor Wardęski, oraz inspektor Gł. K. P. P. Wróblewski. Wojskowość reprezentował p. pułkownik Tupalski oraz podpułk. Gorzechowski. Przedstawicielami władz cywilnych prócz p. Delegata Romana byli zast. delegata p. Malinowski, szef wydz. administr. p. Rzewuski, szef wydz. bezpiecz. publicznego p. Dworakowski, oraz starosta grodzki p. Wimbor. W imieniu miasta Wilna przybyli liczni przedstawiciele zarządu miejskiego z prezydentem miasta p. Bańkowskim na czele. Prócz tego licznie reprezentowani byli przedstawiciele sądownictwa, organizacji społecznych oraz prasy. Za zgromadzonymi w niewielkiem oddaleniu zajęła miejsce publiczność.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się z chwilą przybycia p. Delegata Rządu, który przywitany odegraniem przez orkiestrę policyjną hymnu narodowego, przeszedł przed frontem zgromadzonych oddziałów, poczem została odprawiona msza polowa przez ks. biskupa Bandurskiego w asystencji duchowieństwa.

Po mszy, w czasie której przygrywała orkiestra policyjna, wstąpił na kazalnicę ks. biskup Bandurski i w słowach prostych a jędrnych i z serca płynących wskazał na różnicę celów i zadań jakie miała dawna policja rosyjska i jakie przyświecać winny policji polskiej, obrońcom prawa i ładu społecznego, poczem odbył się akt poświęcenia sztandaru i wręczenia go przez p. Delegata Rządu klęczącemu komendantowi wileńskiego Okręgu P. P. p. Czesławowi Grabowskiemu. Pięknie haftowany sztandar, wykonany pod kierunkiem prof. Ruszczyca, przedstawia z jednej strony Białego Orła, z drugiej zaś wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz herby powiatów Ziemi Wileńskiej. Komendant Grabowski ucałowawszy sztandar, oddał go chorążemu st. post. Michniewiczowi. Po podpisaniu stosownych aktów i wbiciu gwoździ przez obecnych, i przez przybyłe delegacje komend powiatowych, przemówił do policji p. Delegat Rządu w następujące słowa:

„Panie Komendancie, oficerowie i żołnierze Policji Państwowej. Dzień dzisiejszy, dzień poświęcenia standaru Policji Państwowej Ziemi Wileńskiej jest wielką dla was uroczystością, która jest tem droższa, że najwyższy przedstawiciel władz Rzeczypospolitej, Naczelnik Józef Piłsudski, polecił mi wręczyć wam ten sztandar w Jego imieniu. Wręczony wam przed chwilą sztandar jest znakiem widomym, symbolem cnoty żołnierza policyjnego, którą stanowi: nieskazitelność charakteru, odwaga, dyscyplina i karność, a wszystko to w celu poświęcenia się tej wzniosłej idei, której służycie. Państwo i społeczeństwo wymaga od Policji wiele. Jak linjowy żołnierz polski spełnił bohatersko swe zadanie, wywalczając własną krwią i wysiłkiem zjednoczoną Polskę, do której ma szczęście należeć już Ziemia Wileńska, — tak dziś żołnierz policyjny, prawa ręka i najbliższy współpracownik władz administracyjnych w utrzymaniu ładu, bezpieczeństwa i porządku publicznego, a przyczynić się do ugruntowania mocy wewnętrznej Państwa i utrwalenia zdobyczy żołnierza polskiego.

Żołnierze policyjni, ukochajcie wasz sztandar. Niech on dla was będzie po wsze czasy przypomnieniem tych wielkich idei, którym służycie, niech pobudzi was do pracy, zagrzewa do czynu dla dobra i szczęścia obywateli Ziemi Wileńskiej i ku chwale Rzeczypospolitej".

Po krótkiem przemówieniu p. zastępcy Głównego Komendanta P. P. przy dźwiękach hymnu narodowego sztandar był obniesiony przed frontem stojących na baczność oddziałów policji.

Uroczystości na placu Łukiskim zakończyła defiladą policji przed p. Delegatem Rządu i zgromadzonymi gośćmi. Doskonała postawa przechodzących oddziałów wzbudziła podziw i największe uznanie wszystkich obecnych, jednając gorącą pochwałę złożoną przez p. Delegata Rządu ich dzielnemu naczelnikowi p. komendantowi Grabowskiemu.

O godz. 2 odbył się w klubie szlacheckim obiad wydany przez Komendę Policji, podczas którego zostały odczytane otrzymane przez Komitet depesze gratulacyjne. Szereg toastów rozpoczął p. Komendant Okręgowy Grabowski, wznosząc kielich na cześć p. Naczelnika Państwa. Wśród licznych przemówień niżej podpisany w imieniu Redakcji „G. A. i P. P." złożył p. Komendantowi Grabowskiemu gratulacyjny adres.

Wieczorem w sali teatru Polskiego odbyło się galowe przedstawienie, poprzedzonemi przemówieniami dyrektora Rychłowskiego, oraz sekretarza Komitetu Organizacyjnego, komisarza T. Bireckiego.

Na tem zakończyła się uroczystość, która pozostawiła jaknajmilsze wrażenia. Świetne jej zorganizowanie jest zasługą Komitetu Organizacyjnego Uroczystości Poświęcenia Sztandaru, którego prezesem był p. Delegat Walery Roman, wiceprezesem p. Komendant Okr. Grabowski a energicznym i nad wyraz uprzejmym sekretarzem p. Komisarz Birecki.

I. J. Rembieliński.

* *

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru, pod adresem p. Delegata Romana nadeszły następujące depesze:

Nie mogąc przybyć na uroczystość poświęcenia sztandaru proszę o załączenie w moim imieniu szczerych życzeń dla korpusu Policji Państwowej Ziemi Wileńskiej. Oby sztandar dziś poświęcony był symbolem wysokiego powołania policji polskiej i stałem przypomnieniem tego najszczytniejszego ideału jakim jest poświęcenie dla dobra Rzeczpospolitej. pr. 19014

Minister
(—) *Kamieński.*

Niezmiernie żałuję, że nie mogę uczestniczyć w uroczystości święta żołnierza policyjnego przesyłam na ręce Pana najlepsze życzenia dla dzielnej naszej Policji.

Wiceminister
(—) *Dunikowski.*

Nie mogę przybyć na uroczystość poświęcenia sztandaru policyjnego składam na ręce Pana Delegata i Komendanta Grabowskiego

serdeczne życzenia dla całej Policji Ziemi Wileńskiej owocnej i szczytnej dla dobra Ojczyzny służby pod nowym sztandarem.

(—) *Stefan Urbanowicz*

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego.

oraz depesze od bisk. Matulewicza i szefa kanc. cyw. Naczelnika Państwa p. St. Cara.

P. Komendant okręgu Grabowski otrzymał depesze od ks. infułata Michalewicza, p. St. Cara, p. Górskiego, Szacińskiego, Nowaka, Chodakowskiego, Staniszewskiego oraz komendantów okręgowych: Gallego, Tomanowskiego, Wizimirskiego, Wotowskiego, insp. Sonenberga i pp. kom. Sobolewskiego, Komara, Biernackiego, Płotnickiego, Szopy, Szwarca i Schucha.

KRONIKA WYBORCZA.

Nowela do ordynacji wyborczej.

Celem zapobiażenia wypadkom zrzeczenia się przewodniczących lub członków Komisji wyborczych Obwodowych z powierzonych im stanowisk, uchwalona zostanie nowela do Ordynacji Wyborczej, która w razie uchylania się członków Komisji Okręgowych lub Obwodowych nada przewodniczącym prawo powołania do niej jednaj lub dwuch osób piśmiennych z pośród wyborców, (nawet niekoniecznie z tego samego obwodu), które będą urzędować do czasu podjęcie czynności przez stałych członków Komisji. W wypadku wykreślenia członka Komisji, osoba spełniająca zastępczo jego czynności staje się stałym członkiem Komisji. Gdyby uzupełnienie Komisji w ten sposób nie było możliwe, wszelkie uprawnienia Komisji przechodzą na pozostałych członków, względnie na samego Przewodniczącego. W wypadku uchylenia się lub niemożności ze strony Przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej i jego zastępcy spełnienia włożonych na nich obowiązków, Okręgowa Komisja Wyborcza mianuje nowego przewodniczącego oraz zastępcę, który, w razie uchylania się członków Komisji Obwodowych ma załatwić sam wszystkie jej czynności.

Jeżeliby taki wypadek zaszedł w kilku sąsiednich obwodach, Okręgowa Komisja Wyborcza może połączyć je w jeden obwód i ustanowić dla niego przewodniczącego i zastępcę.

Nowela przewiduje również przesunięcie terminów wyłożenia spisów wyborców i innych czynności na 7 dni, oraz możność wyłożenia spisów wyborców w gminach.

Czuwanie nad bezstronnością wyborów.

W celu czuwania nad bezstronnością wyborów i szybkim wymiarem sprawiedliwości w razie wykroczeń, p. minister sprawiedliwości Wacław Makowski podzielił terytorjum Rzpltej na trzy okręgi; okręg piewszy obejmuje apelację warszawską, lubelską i wileńską, okręg drugi—poznańską i toruńską, okręg trzeci—lwowską i krakowską. Dla każdego z tych okręgów wyznaczono podprokuratora apelacyjnego, który będzie łącznikiem między okręgiem a ministerstwem na czas wyborów.

Ochrona wyborów.

Z rozporządzenia województwa warszawskiego starostowie wszystkich powiatów polecili rozplakatować dekret o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborcze do Sejmu, wydany jeszcze w styczniu 1919 r. Dekret jest podpisany przez Naczelnika Państwa, ówczesnego prezydenta ministrów Moraczewskiego i min. spraw wewn. Thuguta.

W sprawie urzędników adm. kandydujących do Sejmu i Senatu.

W sprawie urzędników administracyjnych, kandydujących do Sejmu lub Senatu, minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, wyjaśniający, iż w związku z art. 5 i 6 ordynacji wyborczej do Sejmu, oraz art. 1 i 3 ordynacji wyborczej do Senatu, zastrzeżenie, że nie mogą być wybierani państwowi urzędnicy administracyjni do Sejmu i Senatu w tych okręgach wyborczych, w których pełnią swą służbę, należy rozumieć w ten sposób, że sprawowanie czynności urzędowych na części okręgu wyborczego, czy to do Sejmu, czy do Senatu—wyklucza możność kandydowania urzędnika w całym określonym odnośną ordynacją okręgu wyborczym.

O zamiarze kandydowania do Sejmu czy Senatu urzędnik winien zawiadomić bezwłocznie bezpośrednią swą władzę przełożoną.

Kandydujący do Sejmu lub Senatu urzędnicy otrzymują na podstawie postanowienia Rady Ministrów z dn. 24 sierpnia 1922 r. w okresie przedwyborczym urlop, kandydaci do Sejmu lub Senatu z pośród urzędników administracji politycznej t. j. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, otrzymują ze względu na styczność ich z pracami przygotowawczemi do wyborów urlop *z urzędu* na czas od dnia ogłoszenia listy kandydatów, na której nazwiska ich są umieszczone, aż do dnia wyborów. Kandydaci do Sejmu lub Senatu z pośród urzędników administracyjnych innych dykasterji otrzymują *na własną prośbę* urlop do dni 14, a to w czasie od dnia ogłoszenia listy kandydatów, na której nazwiska ich są umieszczone, aż do dnia wyborów.

Urlopy przedwyborcze kandydatów są płatne.

Urzędnik w okresie kandydowania do Sejmu, czy Senatu podlega narówni z innymi wszystkim przepisom Ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Wydatki komisyj wyborczych.

Generalny komisarz p. Bresiewicz wydał do przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych okólnik w sprawie wydatkowania z kredytu otwartego do dyspozycji przewodniczących wspomnianych komisyj. Okólnik zaznacza, że z otwartego kredytu pokrywane być mogą te wydatki, które są ściśle związane z przeprowadzeniem wyborów, z wyjątkiem wydatków, które mają być dokonane przez gminy i na ich rachunek. Dalej okólnik stwierdza, że w żadnym wypadku nie wolno czynić wydatków inwestycyjnych (na nabycie środków lokomocji, mebli do lokali wyborczych i t. p.) i kończy się wezwaniem przewodniczących do największej oszczędności, zaznaczając, że rachunki niezgodne z wydaną instrukcją nie będą pokrywane.

ADMINISTRACJA.

P. wice-minister spraw wewnętrznych dr. Juljusz Dunikowski wyjechał na dłuższy urlop. Zastępuje go Dyrektor Departamentu administracyjnego p. Konstanty Lenc; kierownictwo Departamentu objął Naczelnik Wydziału Organizacyjnego dr. Tadeusz Koncki.

Aprowizacja G. Śląska. Ponieważ do wiadomości Ministra Spr. Wewn. doszło, że niektóre władze I-ej instancji czynią trudności kupcom, dostarczającym trzodę i bydło do województwa Śląskiego, Minister Spr. Wewn. wydał okólnik do wojewodów, w którym zwraca uwagę, że granice gospodarcza między województwem Śląskiem a pozostałym obszarem Rzeczypospolitej nie istnieje, żadne więc przeszkody przy przewożeniu bydła i trzody na teren województwa Śląskiego nie powinny być czynione.

Urzędnicy niżej 8-ej kateg. otrzymają zaliczki. Rada Ministrów uchwaliła wypłacić urzędnikom od 8 kateg. w dół zaliczki 2 i 3 miesięczna z tem, że 1 miesięczna pensja będzie spłacona dopiero od 1 kwietnia 1923 r.

Zasadnicza sprawa uposażenia urzędników rozpatrywana przez Prezydjum Rady ministrów uzgodniona będzie ze związkami urzędniczemi, poczem zajmie się nią pełna Rada Ministrów.

Jeszcze w tygodniu bieżącym sprawa uposażenia urzędników wpłynie do Sejmu.

Ile pobierają emeryci, obejmujący znów stanowisko? Ministerjum Skarbu wyjaśniło, że emeryt, obejmujący stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, które wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do stanowiska piastowanego ostatnio przez emeryta w służbie czynnej.

Jednocześnie ministerjum skarbu podkreśliło, że wszystkie władze i urzędy państwowa lub samorządowe, zatrudniające u siebie emerytów za wynagrodzeniem, winny zawiadomić właściwe izby skarbowe, w których okręgach emeryci pobierają zaopatrzenia emerytalne, o terminie przyjęcia emerytów do służby czynnej, jak również o wysokości wypłacanego im wynagrodzenia służbowego.

POLICJA.

Bandytyzm.

Napad młodocianych opryszków. Dnia 18 b. m. do jatki mięsnej Majtana Iolanowa, Browarna Nr. 15 w Warszawie weszło trzech wyrostków z których dwuch pochwyciło za gardło właścicielkę jatki, a trzeci wpadł za bufet i zrabował z tamże znajdującej się kasetki 70,000 mk., poczem wszyscy zbiegli w kierunku niewiadomem. Dwuch osobników podejrzanych o ten napad sprowadzono do 1-go komisarjatu P. P. Są niemi: Josek Grabar i Chajnoch Gudtwind, Pańska 84. Dochodzenie w toku.

Oczyszczenie pow. Grójeckiego z bandytów. Policja województwa warszawskiego zdołała wreszcie znieść grasującą w Grójeckiem bandę, która pod wodzą znanego herszta skolimowskiego Góralskiego, dokonała kilku okrutnych napadów. Przed dwoma tygodniami policja dokonała pościgu za członkami tej bandy we wsi Józefów, gm. Stara Wieś, pow. grójeckiego i w czasie walki jeden z bardzo niebezpiecznych bandytów Szczepan Goss został przez policję zabity. Góralski uciekł w okolice Koluszek i ukrył się u swej kochanki. Tam policja okręgu łódzkiego zarządziła pościg i nawet zetknęła się z nim, ale w walce z policją, w której brała udział z rewolwerem w ręku i kochanka Góralskiego, oboje zdołali zbiec. Oprócz Gosa i Kęski, zabitych przez policję w grójeckim, reszta członków bandy została schwytana, zaś sam Góralski zbiegł i napewno w tej okolicy się nie zjawi, gdyż wszystkie jego kryjówki są już policji znane. Celem zupełnego uspokojenia okolicy, komendant okręgu warszawskiego, inspektor Tomanowski zarządził w dniach 11, 12 i 13 b. m. na terenie 5-ciu powiatów obławę, w której brało udział około dwustu osób. Podczas obławy zatrzymano sto osób podejrzanych, co do których prowadzi się dochodzenie. Zatrzymano również kilku dezerterów wojskowych. Podczas obławy, konny patrol policyjny, prowadzony przez komendanta policji Nowego Dworu, aspiranta Grabari, natknął się na bandę złodziejów, którzy w majątku Wielkia-Wilcze, pow. grójeckim skradli bryczkę z parą koni. Konie i bryczka zostały odebrane. Obława dała wyniki dobre, gdyż okolice powiatów warszawskiego, grójeckiego, mińsko-mazowieckiego, błońskiego i rawskiego zostały oczyszczone z band i przynajmniej na pewien czas w okolicach tych będzie panował spokój.

Napad i ujęcie opryszka. Do przejażdżającego pociągu towarowego w pobliżu bloku Szmulowizna, wskoczyło w celu rabunku węgla 3-ch opryszków. Widząc to eskortujący pociąg posterunkowy Konkiel dał w kierunku napastników kilka strzałów z karabinu lecz chybił. Jednakże jednego z uczastników rabunku Konkiel zdołał ująć. Jest to Adam Polkowski, znany zawodowy złodziej kolejowy (nigdzie niezameldowany).

Krwawa walka z bandytami. W nocy z 16 na 17 b. m. patrol policyjny posterunku Regnów, pow. sochaczewskiego, składający się z dwuch konnych policjantów natknął się w lasach kampinoskich na grupę jakichś ludzi, którzy na widok policji rzucili się do ucieczki. Policjanci zażądali zatrzymania się uciekających, puściwszy się za nimi w pogoń i wtedy z grupy nieznajomych, prawdopodobnie bandytów padły strzały. Policjanci zaczęli strzelać również. Jeden z policjantów, Koska, został ranny i spadł z konia zaś bandyci zdołali zbiec.

Echa zbrodni skolimowskiej. Dnia 16 września została zatrzymana w Warszawie kobieta lekkich obyczajów, Helena Szymańska, nigdzie nie meldowana, b. kochanka Jana Gnoińskiego, uczestnika napadu w Skolimowie, która w dniu 19 marca r. b. będąc w mieszkaniu dozorcy domu Nr. 104 przy ul. Pańskiej podczas zatrzymania Gnoińskiego i zabicia Rybickiego podała temuż rewolwer duży syst. „Mauzer" celem bronienia się przed policją. Badana Szymańska do podania rewolweru przyznała się, jednocześnie twierdzi, że nie była kochanką żadnego z tych bandytów, a rewolwer podała Rybickiemu przez roztargnienie.

Kradzieże i oszustwa.

Na tropie fałszerzy czeków amerykańskich. W związku ze sprawą fałszywych czeków American Express, która zatacza coraz szersze kręgi został delegowany przez Naczelnika Urzędu Śladczego p. M. Sonenberga kom. Bachrach zagranicę, gdzie przy pomocy policji tamtejszej ustalił cały szereg faktów zmierzających do definitywnego wykrycia tejże sprawy. Wobec czego spodziewać się należy, że w krótkim czasie cała sprawa zostanie w sposób pomyślny zlikwidowaną, dając rękojmię ukrócenia na przyszłość, na szeroką skalę rozgałęzionego, rozpowszechnienia fałszywych czeków, których ofiarą padły dotąd całe szeregi banków w Polsce na setki miljonów marek.

Szajka włamywaczy. Policja krakowska wpadła na ślad szajki włamywaczy kasowych, która w ostatnich czasach dopuściła się licznych kradzieży w Krakowie i okolicy. Aresztowano przywódcę tej szajki Susuła oraz jego dwuch kolegów Jezierskiego i Friedricha. Całe to towarzystwo powróciło niedawno z Czechosłowacji. U aresztowanych znaleziono większą ilość biżuterji oraz kilkaset koron czeskich i dolarów. W związku z aresztowaniem tych opryszków przytrzymano kochankę Susuła, która otrzymała od narzeczonego telegram, że posyła jej sto tysięcy marek na drobne wydatki. Prócz tego aresztowano właścicielke tajnego domu schadzek, która ukrywała część pieniędzy opryszków.

Aresztowanie oszustów walutowych. Od dłuższego czasu w okolicach Nalewek operował jakiś młody osobnik, który czatował na osoby, zdążające do kantorów wymiany pieniędzy i pod pretekstem zaofiarowania lepszych warunków okradał naiwnych. Policji udało się oszusta zdemaskować dwukrotnie, jednak oszust po kilku dniach znajdował się na wolności. Oszustem tym był Srul Chaim Rosenberg (Gęsia 27). Wczoraj znowu przod. 4-go komisarjatu, Małecki, pochwycił Rosenberga, który do spółki z Fiszlem Gewircem (Nalewki 41), zdążył już oszukać Józefa Rubinkowskiego z Wawra na 30 franków. Pieniądze zwrócono prawemu właścicielowi, obu zaś oszustów policja odstawiła do sędziego śledczego, który tym razem będzie zapewne mniej względny dla niepoprawnego oszusta Rosenberga.

Z ruchu spółdzielczego.

Z inicjatywy Komendanta Pol. P. pow. Włocławskiego, nadkomisarza Micińskiego utworzoną została Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Policyjnych p-tu Włocławskiego. Ustawa Spółdzielni przyjęta przez ogólne zebranie członków została zatwierdzona przez miejscowy Sąd Okręgowy jako Rejestrowy. Członków Spółdzielnia liczy obecnie 80-ciu, udział wynosi mk. 10,000, wpisowe mk. 500. Celem Spółdzielni jest wytwarzanie oraz prowadzenie kupna i sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby po cenach przystępnych oraz zapewnienie członkom różnych udogodnień, opartych na wspólnej działalności.

Spółdzielnia prowadzi piekarnię przy ul. Długiej № 38 i pieczywo zostaje wydawane członkom za gotówkę i na kredyt, zaś nieczłonkom tylko za gotówkę. W październiku r. b. zostanie otworzony sklep spożywczy przy ul. Kościuszki № 5. Zarząd Spółdzielni stanowią: Aspirant Tadeusz Cieślikowki. Starsi przodownicy: Herba Leon i Teichert Ludwik. Rada Nadzorcza: Komisarz Stanisław Siwoń, urzędnik Bolesław Urbański i przodownik Strzelecki Stefan.

Konferencja w sprawie handlu żywym towarem.

W dn. 14 b. m. odbyła się w Min. Pracy i opiek. społeczn. przy współudziale delegata Min. Spr. Wewnętrznych konferencja międzyministerjalna, w sprawie wykonania postanowień Konwencji międzynarodowej, w przedmiocie zwalczania handlu kobietami i dziećmi.

W tymże dniu na specjalnej konferencji zrzeszeń społecznych, pod przewodnictwem D-ra Wernica utworzony został specjalny komitet, którego zadaniem będzie zorganizowanie siłami społecznemi pomocy w walce z handlem żywym towarem.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu podwyżki płac zecerskich, papieru i farb drukarskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 października r. b. wynosić będzie:

Miesięcznie Mk. 750.

Numer pojedyńczy Mk. 200.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (16 września) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

1,580,126

LITERATURA I SZTUKA

JERZY OSTROWSKI.

Narodziny bohatera.

(Ciąg dalszy).

—:o:—

Tamten skurczył się w sobie jeszcze bardziej i chlipnął czerwonym noskiem.

— Błoto okrutne, panie naczelniku! — ciągnął błagalnie — Na siłę my się wykaraskali...

— Dobrze, dobrze, rozbierać! — i Potyra szybkiemi ruchami począł segregować i rozbierać listy i paczki.

Głosy w poczekalni wzbogacały się co chwila o zgrzytliwy tenor lub przepity i ochrypły bas kogoś z „inteligencji" rosyjskiej.

Zadudnił nawet bas burmistrza, który śmiało przebił oczekujący tłum i wtłoczył swój galaretowaty łeb w okienko przepierzenia.

— Są gazety dla mnie, panie Potyra? — zabulgotał apoplektycznie.

— Zaraz rozbiorę — Potyra zimnem spojrzeniem odepchnął rozlaną twarz burmistrza znowu za przepierzenie.

Gwar w poczekalni wzrastał.

— Wiemy jak to rozumieć „na upatrzone pozycje" — plotkował czyjś wystraszony dyszkant — to samo było za moskali, pamiętacie panowie? pamiętacie? „Dla wyrawnienja fronta" co? Ha, hą, śmiał się z przymusem, fałszywie, a nikt mu nie próbował zawtórować.

— Może jednak manewr? (Potyra rozpoznał głos nauczyciela, który pozował usilnie na Bethowena z wyglądu, a na Nietsche'go z przekonań i manier).

— Często tak bywa. Pułapka. Wojna — to nie sentymenty.

— Nie sentymenty, nie sentymenty! — obrażonym głosem jazgotał aptekarz. — Ale przecież mamy rodziny. Powinna władza uprzedzić! Wyjeżdżać czy jak?

— Mówił mi jeden chłop, że w nocy doskonale słychać armaty — zwierzał się ktoś.

— A bo i słychać — ośmielił się odezwać posłaniec z Moszkowa i tem oświadczeniem skupił natychmiast koło siebie całe towarzystwo. Wzięty w ogień krzyżowych pytań, mnąc w palcach otrzymanego łaskawie papierosa, chłop pokazywał ręką jakiś nieokreślony kierunek i zgadywał odległość.

— Może ze sześć mil, albo i cztery?...

— Cztery mile? — rzucił twardo (pa Nietsche'ańsku) nauczyciel — cztery mile — jest to dzienny kurs kawalerji.

— Tabory jadą dzień i noc, mówił mi zawiadowca Brysiński, a i piechota podobno już...

Ukazanie się Potyry w oknie przywitano wzburzonym szeptem, nawet nauczyciel targał nerwowo swą bethowenowską czuprynę.

Potyra pracował spokojnie, sprawnie, jak wspaniale funkcjonujące działo: rozdawał, przyjmował kwity, wypłacał pieniądze, liczył, notował.

Zebrani rozbili się natychmiast po otrzymaniu gazet na drobne grupki i szperali wystraszonemi oczkami po obojętnych literkach:

— Na wschód od Styru wojska nasze wykonały pomyślny manewr, ustępując bez nacisku ze strony nieprzyjaciela na zachód. W rejonie wsi Dembówki...

Czytano pilnie, hypnotyzując się dźwiękiem słów, prągnąc usilnie wierzyć, ufać, spodziewać się...

Napróżno! Z za słów tych wiał jakiś bezlicy strach, białe, rozlane widmo niebezpieczeństwa.

Sina zgroza kręciła się miękko wśród tłumu i bezgłośnym szeptem udzielała jakiś wysysanych ze swego zielonego palca wiadomości. Nachylała się nad każdym i powtarzała coś uporczywie, szybko, nieprzytomnie.

— Już, już! Blisko! Idą, idą, idą!!

Ruchy ludzi stały się krótkie, urywane, nieopanowane. Gwałtownie składano gazety, nie patrząc na siebie, unikając oczu, które mogłyby potwierdzić stwożone myśli własne.

Żegnano się powoli, wahająco, nie rozchodząc się zresztą po pożegnaniu.

Wreszcie jakimś instynktem strwożonej gromady skupili się przy okienku spokojnego Potyry. Ten spojrzał przelotnie na zmienione twarze, rysujące się w ciemnych ramach jego pocztowego okienka.

— Polityka? — rzucił spokojne, acz nieco lekceważące pytanie.

Jego spokojny głos obudził skotłowany bezład pytań, obaw, nadziei:

— Może naczelnik coś nie? Przecież depesze urzędowe i tego?... Może...

— Pan naczelnik, jako władza... ha, ha...

— Jak z ewakuacją? Czy poczta?..

— Gdyby pan był łaskaw dać znać...

Potyra patrzył zdziwiony w te rozszerzone oczy i łowił wątek pytań, ich treść istotną i przyczynę:

— Nie — zaprzeczył łagodnie — nic nie wiem. Żadnego rozkazu ewakuacji...

— Ależ o trzy mile już!.. — pisknął rozpaczliwie aptekarz. — Może zapomnieli dać panu rozkaz? Niech pan zapyta....

Potyra nagle urósł jakoś, spręźył się w opiętym pancerzu swej służby, krótko uciął:

— Nie mam rozkazu. Zostaję.

— Ja tam — zahuczał naraz bas burmi, strza — ja muszę... — tu zatrzymał się chwilę, zawahał i wreszcie dał upust podszeptom strachu, które rozpierały jego galaretowate ciało— Ja, jako głowa miasta, muszę natychmiast wyjeżdżać. „Oni" się mszczą na wybitnych przedstawicielach...

— Racja, racja! — podtrzymano go — Nie ma sensu bezcelowo się narażać! Dobro Państwa...

„Wybitni przedstawiciele" znaleźli wygodne wytłomaczenie i ruszyli radośnie ku wyjściu, unosząc ze sobą decyzję — ucieczki.

Z ulgą gadano hałaśliwie o jej konieczności i sposobach.

Poczekalnia opustoszała powoli, tylko Wakuła stał niepewnie z paczką listów w ręce.

— Na co czekacie? — uderzył go spojrzeniem Potyra.

— No, bo... jakże my, panie naczelniku? Jeżeli, znaczy się bolszowniki przyjdą...

Głos jego pod spokojnem spojrzeniem Potyry, zahaczał się, łamał, potykał, cichł...

— Spieszcie się z listami, bo już późno — spokojnie przekreślił jego przemowę Potyra.

Listonosz wyszedł.

Za chwilę, bocznemi uliczkami miasteczka przemykał się pan naczelnik poczty w stronę obdrapanego kinematografu, wyświetlającego dziś obraz „Wśród węży" — dramat z życia indyjskich Jakirów.

Przez dwie długie godziny, Jan Potyra był bohaterskim Johnem Gayem, zwalczającym okrutnych kapłanów Sziwy.

A długo w noc martwił się biedny naczelnik swem ohydnem nazwiskiem, które zdawało mu się główną przeszkodą na drodze do bohaterstwa.

Bohater — Jan Potyra! Śmiech i tyle...

II.

— Panie naczelniku, my właśnie do pana! Protekcjonalny uśmiech i dobrotliwe podanie dwuch palców.

— Potyra — przedstawił się spokojnie Jan i ścisnął nieco za mocno ofiarowane łaskawie dwa palce.

— Ziętowski — syknęła zdziwionym głosem korpulentna osoba.

— Prezes naszego Komitetu — jęknęła boleśnie pani Cieszkowska, literatka, która „nawet" drukowała coś w jakiejś gazetce.

— Więc? — nie rozumiał jeszcze Potyra.

— Jak pan może słyszał — pouczał obrażająco pan Ziętowski — zawiązaliśmy się w celu utrzymania ładu i przeciwdziałania tendencjom wywrotowym, oraz... oraz... — zaplątał się nagle.

— Oraz w celu ratowania naszej biednej Ojczyzny — pomogła mu płaczliwie pani Zenajda Cieszkowska.

— Właśnie — zgodził się prezes — Otóż nasza praca naraziła nas na nienawiść wrogów...

Aha, „wybitni przedstawiciele" — mruknął Potyra.

— Co?

— Nie, nie.

— Aha, otóż... otóż grozi nam oczywiście prześladowanie. Aby więc uratować nasze papiery, no i Zarząd Komitetu, któremu grozi najwięcej niebezpieczeństw... — plątał się pan prezes w nawale patosu i wreszcie całkiem zwyczajnie dokończył. — Chcieliśmy pana prosić o zabranie na brykę pocztową naszych papierów, wraz z sekretarką naszą, panią Zenajdą...

— Ależ... — zaczął Potyra.

— Ja wiem — przerwała umęczonym głosem pani Zenajda — bryka jest bez siedzenia, czekają mnie niewygody, ale dla biednej Ojczyzny...

Potyra próbował jeszcze utrzymać na twarzy uprzejmy uśmiech, ale wreszcie zrezygnował z tego. Z twarzą doskonale obojętną, rzucił brutalnie:

(C. d. n.)

Dzieje naszego malarstwa.

Władza cechów.

Cechy mające w pierwszym rzędzie na celu zabezpieczenie materjalnych warunków życia swoich członków, krępowały każdą myśl wolną, każdy indywidualny poryw twórczy — tem dla nich niebezpieczniejszy im głębszą była jego istota. Mądre paragrafy ograniczały działalność jednostki, utrudniając jej, przez bojkot stowarzyszonych, wszelką pracę. Absolutna władza cechów wyrażała się między innymi w takim nakazie:

„Jeżeliby jaki mistrz mieszkał w domu jakiego znakomitego pana, kanonika, albo jakiej innej duchownej osoby, albo też poświęcił się ich usłudze, dlatego iżby nie chciał być posłuszny miastu, lub powinności cechowej odbywać według posłuszeństwa, takiego nie należy w żadnej rzeczy wspierać i żaden goldszleger (złotnik) nie ma mu przedawać złota, ani srebra".

Wyłamujący się z pod nakazów i zakazów cechowych, nadworny malarz Zygmunta III i Władysława IV włoch — Tomasz Dollabella przez długi czas był przedmiotem drwin cechmistrzów, który po śmierci jego żony Agnieszki Piotrkowczykówny, rodem z Krakowa, chcąc go zmusić do uległości, przy pomocy siostry zmarłej Agnieszki pozwali go do sądu o zwrot wyprawy. Dollabella sprawę przegrał, atoli wnet po sprawie król Władysław IV spór na korzyść włocha rozstrzygnął, nadając mu jednocześnie obywatelstwo krakowskie, oraz nakazując cechowi przyjęcie Dollabelli w poczet członków.

Cech lwowski, mimo, iż liczebnie znacznie od krakowskiego uboższy w drugiej połowie XVI stulecia podejmował się przez swych członków wykonywania tematów świeckich.

Jeden z ustępów ustawy bractwa malarzy lwowskich brzmi:

„Pierwsza sztuka ma być krucyfiks ze dwiema łotry i służbą żydowską pod krzyżem zagęszczoną. Druga sztuka ma być Conterfekt człowieka całego, którego mu naznaczą w bractwie. Trzecia sztuka ma być Wojny sposób wielkiej: z obozami, z namioty, wycieczkami, ze szturmami, z szańcami, według dostatku i rynsztunku wojennego, albo wiencz, na wieszcze wojny łowy różnego zwierza, z siećmi, z charty, sidły, z usiądką, z orężem, jako jest obyczaj na lwa, niedźwiedzia, wilka, wieprza, zaronczo et idgenus konno, pieszo".

W cechu krakowskim późno jeszcze obowiązywały tematy religijne.

W dopiskach dopełniających ustawę cechową potwierdzonych przez przywilej Władysława IV z dnia 17 marca 1638 roku, czytamy:

„Ma sztuki robić naznaczone według przywileju, to jest: Krucyfiks, P. Marję w drodze do Egiptu i św. Jerzego na koniu. A to wszystko z przywilejem dla synów mistrzowych i tych, którzy się z wdową po mistrzu żenią, gdyż mogą oni wykonać jedną tylko sztukę: Krucyfiks".

Z.

JAN ŻYŻNOWSKI. 27

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

IX.

W sobotę popołudniu, pierwszego tygodnia marca, Helena przedsięwzięła straszny, przerażający ją samą zamiar. Od środy nie widziała Witana. Nie wiedziała, podobnie jak Bronka, co się z nim stać mogło. Daremnie, w odbierającej rozum rozpaczy, starała się odnaleźć ślad najniepozorniejszy, który by ją doprowadził do miejsca, gdzie mógł się znajdować, albo choć chwilę tam przebywał jej kochanek.

We łzach i bólu, w niemocie, albo naprzemian w gwałtownych zrywaniach się serca, bez zmrużenia powiek przejęczała trzy noce. Dzień wypędzał ją na ulicę. Skamlała pod drzwiami i u wrót miejsc, które wskazała jej słaba nadzieja, które nazwała bezmierność rozpaczy. Nosiła się niby z łonem otwartem, próżnem i pohańbionem przez wszystkich. Całowała ręce Bronki, gdy ból krtań jej zdusił i mowność odebrał. Rzucała się na nią jak suka wściekła, która przestała widzieć, gdy instynkt zmylony, od wnętrza boleścią rozsadzony najbezpośredniejszego szukał dla siebie wyrazu.

W sobotę rano idąc przez Krakowskie Przedmieście wpadła do kościoła. Zadziwiła wszystkich obecnych wyzywającą, zastygłą na jej twarzy boleścią. Nie przyszła się modlić, nieumiała ani jednego słowa, wszystkim znanych, modlitw. Runęła jak długa krzyżem na posadzkę. Wczepiła potem palce we włosy i bluźnierczo, urągając ciszy świątynnej zaczęła walić głową raz po razu w czarny, zimny kwadrat posadzki. Podniosły ją troskliwie i posadziły na ławce dwie dewotki paniusie, jedna przez drugą zasypując Helenę słowami pociechy, a głownie mnogiemi pytaniami.

Nie odpowiedziała na żadne.

Cichy, rozciągły dźwięk organów zbudził w niej na chwilę świadomość miejsca i otoczenia. Wybiegła na ulicę. Schodząc po stopniach dojrzała długą, cienką od reszty przechodniów odmienną sylwetę Gamppa. Doznała wrażenia iż jakieś błogosławieństwo, czy łaska kościoła, nie Boga zrządziła ten przypadek spotkania.

— Poznaje mnie pan? — zapytała głosem nerwowym zastępując drogę uśmiechniętemu szkieletowi.

— No, oczywiście! To świetnie nawet, że ja panią spotykam, może się coś dowiem, pani wie...?

— Co takiego?

— Czy pani dobrze zna tego pana Witana?

— O tak!... Przypuszczam, że i pan go zna dobrze.

— Nie, za mało! Pani wie, że on gdzieś zginął z Warszawy?

— Tak?

— Tak, tak! — dwuznacznie potwierdził Gampp.

— Jakto zginął, przecież mógł gdzieś wyjechać! Pan go dawno widział?

— On panią interesuje, jak mi się zdaje?

— Hm? O tyle, o ile. Jestem przyjaciółką i koleżanką jego siostry.

— Tej Bronki?

— Co, zna ją pan?

— Tak! Ale ona mnie nie zna!

— Dziwna znajomość!

— A to zniknięcie Witana nie jest dziwne, pani myśli?

— Wogóle o tem nie myślę. Dlaczego jednak pan mówi, że on zniknął i dlaczego on miał znikać!

— Panią to interesuje? — zapytał Gampp badawczo patrząc w oczy Heleny.

— Mówi pan tak tajemniczo!

— A pani pamięta to tajemnicze morderstwo na Granicznej.

— Kiedy? — zapytała Helena, nie wiedząc co mówi, czując, że ciepło całego ciała odpłynęło do nóg, które zaczęły drżeć, chwiać się, jak cienkie bezsilne badyle na wietrze.

— Trzy miesiące temu.

— Trzy miesiące... coś czytałam, ale to już dawno! Trzy miesiące!... — wybełkotała Helena zmartwiałemi wargami.

— A Witan pani nie opowiadał?

— Nie pamiętam!

— Szkoda!

— Dlaczegoż to pan żałuje?

— Nic, tak sobie! Ciekawy jestem, czy się pochwalił przed panią ten polski zbrr... ten rycerz?

— Jakto, czy się pochwalił?

— Bo to on zamordował Henkla! — wyrzucił Gampp prosto w twarz Heleny.

— Kto? — pytanie to wymówiła Helena głosem znagła ochrypłym.

— Ten Witan!

— Hahahaha! Hahahaha! — zaśmiała się Helena histerycznie.

— Pani się może śmiać, ale ja wiem!

— Hahaha... hahaha, drogi, złoty panie, hahaha... jaki pan naiwny, panie Scherlok Holmes!

— Pani się śmieje, a ja pani mówię... ja to już wyliczyłem, jak dwa razy dwa cztery, że to...

— A ja bym panu dowiodła, że pańskie dwa razy dwa to siedm...

— Pani?

— Tak, ja. Pan wie, gdzie jest Witan?

— A pani wie?

— Niech pan nie odpowiada pytaniem na pytanie.

— Ja wiem gdzie on będzie, choć nie wiem, gdzie on jest teraz.

— Gdzież to on będzie?

— W kryminale!

— Panie, czy można panu zaufać? — zapytała nagle miękko Helena.

— To zależy!

— Pan chce wykryć zabójcę Henkla?

— Ja chcę i wykryję.

— Bezemnie pan nic nie zrobi.

— A cóż pani? Przecież pani mówiła, że pani zaledwie coś czytała o tej zbrodni, skądże pani może coś wiedzieć?

— Skąd?! Przysięgnie pan, że pan mnie nie zdradzi?

— Jeśli to pomoże do wykrycia mordercy—przysięgnę.

— Ja, wiem prawie wszystko — Bronka wszystko! Zaraz, niech pan słucha! Ona pana nie zna?

— Nie!

— A z widzenia?

— Przypominam, że również nie!

— Niech pan przyjdzie do mnie dzisiaj wieczorem!

— Do pani?

— Zaproszę Bronkę i jej przyjaciela, czy narzeczonego—takiego sobie smarkacza. U mnie wypyta pan Bronkę... Ona podobno ma jakieś dokumenty i listy tajemnicze.

— Listy?—podchwycił łapczywie Gampp.

— Tak! Słyszałam, mówiła mi często o jakiejś tajemnicy, o jakichś listach. Ten jej przyjaciel, przypuszczam, również wie o wszystkiem.

— Któż to taki—ten przyjaciel?...

— Smarkacz dwudziestoletni, zakochany w niej po uszy, podkradający matkę. Ja urządzę u siebie takie małe przyjęcie. Bronka po trzech kieliszkach jest zupełnie pijana. No co przyjdzie pan?

— Może przyjść z policją?

— Z policją?—powtórzyła Helena, czując pod kapeluszem jakby podmuch wiatru poruszający każdym z oddzielna włosem. — Widzi pan ja mieszkam przy rodzinie, wolałabym uniknąć skandalu. Zresztą to się na nic nie przyda. Najważniejsze przecież są te dokumenty.

— Te listy!—dorzucił Gampp.

— Właśnie! Sądzę, że Bronka nie nosi ich ze sobą... Mnie się zdaje, że lepiej obstawić policją jej mieszkanie i tego jej tam znajomego. Albo wie pan co?

— Słucham!

— Podczas, gdy oni będą u mnie, przeprowadzić rewizję w ich mieszkaniu.

— Słusznie!—zauważył Gampp.

— Widzi pan ja się tem muszę zemścić, ale to mało jeszcze. Co ja dostanę za moją pracę?

— Pani? Hm?!

— A co pan myśli—darmo?

— A cóż pani chcę mścić?

— Oho! Niedługo się pan dowie! No co dostanę?

— Co? Pierścionek z brylantem!

— Kto mi go da?

— Ja.

— Pan? A duży?

— Na pewno nie mały. Zapłaci za niego ten graf, pułkownik. Bądź pani spokojna!

— Więc zrobione! Pan idzie zawiadomić policję, ja zaprosić gości.

— Dobrze! O której przyjść?

— Koło dziesiątej. Po teatrze. Lepiej gdyby pan przyszedł wcześniej.

— O wpół do dziesiątej. Pani już wtedy wróci?

— Tak! Więc do wieczora! Tylko panie, pierścionek!

— Jak się tamto zrobi to się i pierścionek zrobi.

— — — — — — — — — — — —

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Schab Jan, Pańska 60	16294
Łata Jakób, Twarda 48	95
Woźniak Antonina, Wspólna 10	97
Marczewski Jan, Chłodna 62	98
Czerwiński Antoni, w. Odoljon gm. Służewo pow. Nieszawski	16301
Feldberg Chaja Dwojra, Przemysłowa 10	06
Strzałkowski Józef, Tamka 33	07
Olobry Dora, Daleka 13	08
Fajertag Natalja, Marszałk. 104	09
Wojtowicz Władysław, Senators. 14	10
Cinkayse Jan Adam, Kostopol z. Wołyńska	14
Fridman Gela, Nizka 43	15
Faitanberg Dwojra Marja, Dzika 45	16
Wróblewski Lucjan, Piękna 32	18
Korngold Natalja, Nowolipie 41	19
Gołaszewski Wacław, Grochowska 63	24
Kurowski Stanisław, Wilcza 75	25
Lewi Icchok Benjamin, Kupiecka 16	30
Alpersztadt Lipa, Wołyńska 20	31
Gelbspan Josef, Ciepła 7	33
Filipiak Marja, Stalowa 51	34
Gerszenkraut Aron Lejb, Stawki 41	37
Trunikowski Matjas, Pokorna 8	38
Zelberg Majer, Łódź Wschodnia 64	40
Schmit Michał, Królewiecka 1	43
Goldsztein Nuta, Wołyńska 7	44
Lenartowicz Marjan, Dzika 8	45
Hajkin Gecheel, Kosów Poleski	46
Piotrowski Feliks, Obozowa 29	49
Ołowick Chaja, Nowy-Dwór Sukienna 16	50
Żurawski Juljan, Piotra Skargi 63	51
Liberman Lejzor, Bugaj 17	52
Stępniawska Anastazja, N.-Świat 49	54
Ciacierski Andrzej, Świeża 5	55
Baliński Józef, Karczew, pow. Warszawski	56
Krajewski Marjan, Szczygla 12	57
Bystra Bronisława, Złota 83	58
Frajdenrajch Curtla, Pańska 17	60
Goldkorn Sura, Pańska 17	61
Grosman Majer, Twarda, 3	63
Wroncberg Tobjasz, Nalewki 39	65
Bresler Izrael, Gęsia 13	70
Zachs Ludwik, Hoża 39	71

II

Gerszon Abram, Ostrowska 13	15198
Liwczant Mordka, Stawki 47	99
Dulinicz Zenon Bonifacy, Koszykowa 49	15200
Rogatkowicz Jankiel, Radzymiń. 14	03
Markus Szlame, Smocza 4	04
Czuba Apolonja, Wspólna 20	05
Zaremba-Cieciecki Roch Paweł, Złota 5	06
Lothe Anatol, Nowowiejska 20	07
Lothe Estera, Nowowiejska 20	08
Załuski Czesław, Obożna 4	09
Hindes Mine, Dzielna 56	13
Marchel Franciszek, Sienna 20	15
Rzeźnikier Bernard, Inowrocławska 3	17
Anyszewski Izydor, Ogrodowa 28	18
Zelicki Jakób Arja, Karmelicka 26	23
Karsbad Estera Śliska 37	24
Liberman Rywka Łaja, Ptasia 4	29
Chojnacka Zofja, Marszałkowska 49	30

Rodak Pelagja, Sandomierska 2 . 31
Jaskółowska Kamila, Mostowa 28 33
Binental Józef, Marszałkowska 117 34
Chorąży Florjan, Brudnowska 9 36
Górski Antoni, Poznańska 17 37
Bębenek Ignacy, Marji Kazimiery 52 38
Wertman Chawa, Pawia 75 39
Parzanowska Anna, Dzielna 3 41
Brajsblat Moszek, Wołyńska 22 42
Kapian Penia, Nizka 43 43
Czarnowicz Rajzla, Nowolipie 17 44
Kierner Piotr, Strzelecka 21 45
Gura Necha, Ząbkowska 19 46
Prusek Adolf Jakób, Marszałk. 60 47
Cichocka Marja, Krucza 7 54
Napiórkowska Czesława, Wesoła 76 56
Goldewichtówna Ruchla, Nalewki 18 57
Kozłowska Marja, Złota 16 58
Kuczyńska Zofja, Czerniakows. 150 59
Bogucki Bolesław, Złota 28 61
Kantor Icek, Franciszkańska 24 63
Paramonowa Wanda, Leszno 110 64
Goldwasser Aron, Łucka 13 16253
Dobniak Zenobja, Nowogrodzka 7 56
Walczuk Zofja, Pawia 102 58
Sułek Janina, Tarchomińska 9 62
Trębicki Andzej, Furmańska 19 63
Szerman Mojżesz, Twarda 56 64
Kwiatkowski Walenty, Długa 18 67
Karp Zacharjasz, Chmielna 72 69
Wajcer Bajla Frima, Tłomackie 6 70
Kosakowska Emilja, Dobra 35 71
Jarocki Antoni, Chmielna 128 75
Grenik Agata, Terespolska 10 77
Langman Jakób, Muranowska 1 78
Gelczuter Cudek, Freta 17 79
Horensztein Mojżesz, Senatorska 26 81
Kratka Fajwel, Bonifraterska 17 82
Suchecki Władysław, Grodzieńska 27 85
Więckowski Andrzej, Młynarska 14 87

III

Szuldiner Adolf Abram, Leszno 6 15114
Borkowski Edmund, Al. Jerozol. 35 15
Cegiełka Mendel, Ząbkowska 7 16
Kupiec Małka, Bonifraterska 4 17
Frejdman Abram Icek, Nowolipie 36 18
Pniewski Marjan, Łucka 12 21
Weisbaum Chana Necha, Sienna 81 24
Lejman Benjamin, Sienna 30 25
Jaskólski Jan, Towarowa 27 27
Sztejner Markus, Mała 14 28
Burba Roman, Nowe Brudno, Julja-nowska 22 29
Misiewicz Marja, Śniadeckich 10 32
Dyba Józef, Brudnowska 12 35
Dyba Marjanna, Brudnowska 12 36
Wojdalska Janina Brzozowa 20 37
Rozental Dawid, Pańska 45 38
Gruszkiewicz Chaim Nusim, Leszno 6 39
Pergament Abram Godel, Pawia 5 43
Haberfeld Izrael Lejb, Nalewki 20 44
Herman Franciszek, Tamka 45-B 48
Borowski Maksymiljan, Jagielloń-ska 11 49
Kalinowska Kazimiera, Wolska 22 51
Solnicki Szmul Mordka, Szczęśliwa 7 53
Goldberg Judka, Nalewki 35 57
Załuga Jakób, Nowolipki 75 58
Grabisz Janina, Nowolipki 75 61
Wasiak Stanisław, Łucka 28 63
Szapiro Boruch, Grzybowska 7 65
Nazarewicz Jan, Pl. Parysowski 15 70
Bychawski Tadeusz, Hoża 72 71
Mandelkiern Klara, Ś-to Jerska 16 72
Świergocka Władysława, Al. Jerozo-limskie 53 73
Goszic Wincenty, Młynarska 36 74
Skonieczna Lucyna, Hoża 36 75
Batawja Eugienja, Poznańska 37 76
Kurasiak Marcin, Marszałkowska 105 77
Glinicki Franciszek, w. Kępiaste pow. Pułtusk 78
Perniker Salomon Nachan, Twarda 20 79
Jurczak Bronisława, Piwna 7 81
Makowski Cyprjan Marceli, Wronia 21 82
Elbaum Wejcza, Kielce Staro-War-szawska 1 83
Zaunar Marja, Olkuska 6 87
Zaunar Melanja, Olkuska 6 88
Bronsztein Jakób, Złota 42 89
Machlis Eljasz, Leszno 13 91
Feldman Moszek Chil, Orla 6 92
Kukawka Ewa, Targowa 78 94

ZAGUBIONE:

I

Skradziono paszport wyd. przez IX komis. m. Warszawy na imię Hryniewieckiej Tekli

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Czajkowskiego Edwarda, Ogrodowa 45 15112

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania r. 1889 Jurwasta Szmula, Żelaza 93 16292

Zgubionono paszport i kartę powołania Goldmana Rywena m. Zwoleń z. Radomska 16293

Zgubiono kartę demobil. rocz. 1901 kat. c. II Lewin Jehudy, Twarda 21 16299

Zgubiono kartę urlopową i dowód osobisty-Waszczuka Saturnina, Lipowa 9 16300

Zgubiono kartę powoł. i metrykę ur. Fiszbajna Majera, Nizka 12 16302

Skradziono paszport i patent handlowy III kateg. Lejdermana Lejbusia, Sienna 36 16303

Zgubiono kartę powołania Waksa Szmula Majera, Pawia 31 16304

Zgubiono kwit lombardu miejskiego № 32129 dn. 23-XI 1921 r. Żydanowicz Anny, Piękna 16. Niniejszym unieważnia się. 16305

Zgubiono dowód tymczas. wydany przez XI komis. m. st. Warszawy na imię Roszkowskiego Romana, Marszałk. 15-a 16311

Zgubiono paszp. i kartę powołania Lewkowicza Moszka Joda, Przedbórz z. Radomska 16312

Zgubiono paszp., świadectwo szkolna z 2-ch kl., kartę zwolnienia wydaną przez 8 p. ul. oraz różne dowody Kochanowskiego Władysława, Stalowa 58 16313

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. Kasinskiego Marjana, Marszałkowska 21 16317

Skradziono kartę demobil., wyciąg meldunkowy i różne dowody osobiste Kozakiewicza Bogdana, Chmielna 98 16320

Zgubiono kartę demobil., metrykę ur. i różne dowody Tyszko Henryka, Krucza 19 16321

Zgubiono paszp. i kartę powołania Kimelfelda Moszka Chaima, Ceglana 10 16322

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Mysiaka Władysława, Kościelna 6 16323

Skradziono dok. podr. wydany przez Urz. Emigr. na Powązkach, na imię Andreja Talajewa 16326

Zgubiono paszport, legit. tramwajową i książkę związkową Dudy Władysława, Rybaki 29 16328

Zgubiono paszport, wyciąg z ksiąg ludności, metrykę ur. i dowód wpłacenia daniny Małmulszteina Chaima, Grójecka 68 16329

Zgubiono paszp. familijny Kotenberga Luzera, Wązki-Dunaj 7 1633

Zgubiono paszport zagran. Bajera Stanisława, Lwowska 11 16335

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania, Sosnowskiego Antoniego, Nowolipki 75 16339

Zgubiono zaświadczenie wyd. przez Kom. Rządu m. st. Warszawy na prawo pobytu w Warszawie na imię Eljasza Szulmana, Nalewki 9 16341

Zgubiono kartę demobil. Hilderbranta Jankla, Wolska 197 16342

Skradziono paszporty: rosyjski i niemiecki Kochanowskiego Władysława, Grodzka 18 16347

Zgubiono kartę demobil. Idzikowskiego Antoniego, Tunelowa 15 16348

Zgubiono paszp. zagran. Elbinger Chany, Nowolipki 26 16353

Zgubiono paszport i kartę regestracyjną Wieczorka Józefa, Krochmalna 54 16359

Skradziono dowód osobisty i kartę demobil. Pożarskiego Józefa, Marszałkowska 66 16362

Zgubiono tymczas. zaświadczenie demobil. Zwierzchiewskiago Władysława, Jagiellońska 21 16366

Zgubiono kartę demobil. Błaszczyka Stanisława, Jagiellońska 21 16367

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Rolki Stanisława, St. Wyszków 16368

Zgubiono kartę odroczenia Kietlińskiego Hieronima, Dobra 24 16369

Zgubiono tymczas. zaświadcz. demobil. Kupisiewicza Edwarda, Zajęcza 13 16372

Skradziono dowód osobisty wydany przez komis. XI Krupińskiej Marji, Wilcza 44—18 16277

Zgubiono tymczas. zaświad. demobiliz. i dowód osobisty Blatmana Icka, Radom Długa 13 16374

II

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Walaszewskiego Wacława, Leszno pow. Błonie. 15195

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Skwarka Stefana, Dęblin 15196

Zgubiono kartę urlopową Goldwasera Jakóba, Freta 20 15202

Skradziono dokument podróży № 447 wyd. przez Urząd Emigr. na Powązkach, na imię Iwandra Gerasima, oraz 19.000 marek 15210

Zgubiono kartę demobil. Dąbkowskiego Edwarda, Twarda 55 15212

Zgubiono kartę odroczenia Marcelego Niesuchowskiego, Wołomińska 48 15214

Zgubiono dowód osobisty, tymczasowe zaświadczenie z Armji Ochotniczej wyd. przez P.K.U. 21 p.p., na imię Szymona Szmula Krauze, Muranowska 6 15219

Zgubiono paszport i kartę demobil. Oldorfa Szmula, Dzielna 45 15220

Zgubiono paszport i metrykę urodz. Malowańskiej Julji, Piękna 29 15221

Zgubiono kartę demobilizacji Goldsztejna Mehera, Nowowiniarska 16 15222

Zgubiono legitymację urzędniczą na imię Piotra Muszyńskiego, Łódź-Napiórkowicza 39 15225

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., Szymańskiego Jana, Danilowiczowska 18 15226

Zgubiono kartę zwolnienia L. dz. 12715-21 r. Szyfrysa Ajzyka Lejby, Franciszkańska 30 15227

Skradziono kartę demobil. Piechur Tadeusza, Ogrodowa 55 15228

Skradziono paszport, dwie miljonówki Nry 0.531011 i 0.531.013 i różne dokumenty Iwanczaka Leonarda, Chełmska 33 15232

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 23 p. Strz. Kan. i metrykę ur. Presburgera Józefa, Wołyńska 8 15240

Skradziono kartę odrocz. Mączyńskiego Jana, Brwinów 15243

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Krasona Stanisława, Mostowa 7 15249

Zgubiono paszp. i metrykę urodzenia oraz 50.000 mk. Łomiańskiej Mieczysławy. Znalazcę upraszam o zatrzymanie pieniędzy, a zwrot dowodów, Złota 49 m. 51 15250

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 5 p.p. Leg. Chajnina Chaima, Nowosielska 2 15251

Skradziono paszp. i tymcz. zaświad. demobil. Kozłowskiego Adama, Wolska 111 15252

Zgubiono kartę pobytu Jechwutlcz Karoliny, Wolska 148 15253

Zgubiono tymcz. zaśw. demobil. Stosa Adama, Krak.-Przedm. 7 15255

Zgubiono kartę powołania Krugra Andzeja, Madalińskiego 19 15260

Zgubiono № 80 osobisty (dorożkarski) Szczeblewskiego Jana, Czerniakowska 110 15262

Zgubiono paszport i kartę powołania Forfsztejna Uszera, Gęsia 27 16255

Zgubiono kartę demobil. Walfisze Stefana, Gostyńska 19 16257

Zgubiono kartę zwol. z wojska Galińskiego Franciszka, Winnicka 7 16259

Zgubiono kartę prowiantową wydaną przez Urząd Emigr. na Powązkach Humiennego Sylwestra 16260

Skradziono paszporty: rosyjski i okup. niemiecki, książkę związkową i świadectwo cechowe Korotko Władysława, Grzybowska 59 16261

Zgubiono paszport kartę demobil. Feldgrasa Izraela, Sapieżyńska 3 16265

Zgubiono paszport i kartę powołania Majewskiego Stanisława, Leszno 102 16266

Zgubiono paszport zagran. Gruszkowskiego Henryka, Koszykowa 53 16268

Skradziono kartę demobil. Ordysińskiego Ignacego, Leszno 104 16273

Zgubiono paszp. francuski Kuszera Józefa, Wolska 26 16274

Zgubiono paszport i kartę demobil. Rozpędowskiego Jana, Piekarska 11 16276

Skradziono kartę powoł. Stokfisza Wolfa, Ząbkowska 19 16280

Zgubiono kartę demobil. Plichty Jana, w. Wilków pow. Sochaczew z. Warszawska 16283

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Grzybowskiego Bolesława, Wronia 29-a 16284

Zgubiono paszp. i kartę powołania Śmigielskiego Romana, Czerniakows. 77 16286

Zgubiono paszp. zagran. za № 3546 Klepfisza Bencjana Michela, Dzika 9 16288

Zgubiono kartę prowiantową Chałajki Hrychora, wyd. przez Urz. Emigr. na Powązkach 16291

III

Zgubiono kartę zwolnienia z wojs. Biernackiego Feliksa, Prosta 52 15113

Zgubiono paszp. i kartę powołania Penkera Ludwika, Śliska 46 15119

Zgubiono dowód osob. wyd. przez XIII komisarjat m. Warszawy, Choromańskiej Wiesławy, Żórawia 22 15120

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Rubina Jankla, Twarda 16 15122

Zgubiono kartę powołania Zakrzewskiego Jana, Grójecka 45 15123

Skradziono kartę demobil. Bargmana Szal, Freta 48 15126

Zgubiono paszp. i legitymację rowerową na rok 1922 Obidzińskiego Juljana, Furmańska 10 15130

Skradziono paszp. zagr. № 1391 Linlewicza Konstantego wyd. przez St-wo Kaliskie i wizowany przez Konsulat Czesko-Słowacki za № 8994 od 28 sierpnia Opaczewska 44 15131

Skradziono dok. podróży Teodorjusza Aleksiejenki wyd. przez Zarz. Etap. Emigr. na Powązkach 15134

Zgubiono kartę powołania Bendera Izraela, S-to Jerska 20 15140

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności, 2 metryki dziecinne, dowód wpłacenia daniny, dowód na wyrobienie paszportu zagranicznego. Wszystkie dokumenty na imię Toby Wróbel. Znalazcy wyznaczam 10.000 mk. za odniesienie do domu przy ul. Grójeckiej № 33 15141

Skradziono paszp. zagran. wydany przez Konsulat Pol. w New-Jorku na imię Mieczysława Tomaszewskiego, Leszno 99 15142

Zgubiono książkę zwol. z wojska Ajzenberga Abrama, Wołyńska 22 15145

Zgubiono paszp. i kartę powołania, Kwiatkowskiego Henryka, Wiśniowa 4 15146

Zgubiono № 934 (tragarski) Wasersztanda Sendera, Krzywe-Koło 28 15147

Zgubiono paszport i różne dokumenty Kotowskiego Michała, Dobra 15150

Zgubiono kartę powołania Kon vel Koena Berke, Nowowiniarska 4 15152

Zgubiono paszp. familijny Klajnermana Natana, Niecała 8 15154

Zgubiono paszp. i dowód kolejowy Wojcikiewicza Daniela 15156

Zgubiono świadectwo akuszeryjne Wieczerzejńskiej Jadwigi, Augustów Długa 6. 15159

Zgubiono kartę demobil. Kała Stefana, pow. Grójecki gm. Lipie z. Warszawska 15160

Zgubiono paszport zagraniczny i legitymację akademicką Sosnkowskiego Jerzego, Piękna 66 15162

Skradziono paszport i dowód kolejowy Dworkowskiego Józefa, Chmielna 102 15164

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Werthelma Szyi Bera, Pańska 79 15166

Skradziono paszport i kartę powołania Oksemberga Moszka, Żelazna 41 15167

Skradziono paszport, kartę zwolnienia i metrykę szkolną Pacholczyka Stanisława, Krochmalna 62 15168

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez Bat. Zap. 2 p. a. p. oraz legitymację rowerową na r. 1922 Władysława Wiecheckiego, Chłodna 68 15169

Zgubiono kartę demobil. Szustkiewicza Mieczysława, Węgierska 13 15180

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Bolechowskiego Ludwika, Koszykowa 31 15185

Zgubiono paszp., legit. furmańską, książkę służbową i 3 świadectwa służbowe Władysława Architekta, Brzeska 8

Zgubiono dok. podróży № 152959 wyst. przez Urząd Emigr. Warszawa-Powązki na imię Jana Kerpińskiego 15190

Zagub. dowód osobisty Tema Goldblum, Waliców 14 15216

RADOMSK

Skradziono kartę powołania i paszport na imię Kaczmarczyka Zygmunta.

Zgubiono kartę powołania na imię Nowaka Stanisława z Silnicy.

Gałwe Jan zgubił paszport.

Zgubiono kartę odroczenia na imię Chaima Izraela Stalta z Radomska.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na imię Komorowskiego Józefa z Radomska.

Skradziono kartę powołania i patent na imię Dawidowicza Judy.

Skradziono paszport Dawidowicza Judy z Radomska.

Skradziono kartę zwolnienia z wojska na imię Kamińskiego Marcina z Soborzyc.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu na imię Krupnika Juljana z Wieprza z. Krakowska.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na imię Przybyły Władysława z Woli Jadlińskiej.

Zgubiono kartę pobytu wydaną przez Starostwo Radomskowskie na imię Wacława Waltera.

Zgubiono kartę powołania na imię Lebna Wieczorka ze wsi Strzałków.

Skradziono kartę zwolnienia z wojska na imię Adama Roli z Maksymowa.

Skradziono kartę zwolnienia z wojska na imię Romana Hoffmana ze Złotego Potoku.

RADOWĄŻ.

Zgubiono kartę powołania Michała Ordona, mieszk. gm. Koprzywnica z. Sandomierska.

Koprzywnica.

Zgubiono paszport polski i amerykański wydany na imię Pawła Czarneckiego zamieszk. w Gnieszowie, oraz paszport polski wyd. na imię Ewy Czarneckiej. Paszporty polskie były wydane przez Urząd gm. Koprzywnica.

pow. Opoczno.

Zgubiono kartę zwolniania z wojska przynależny do P.K.U. Piotrków, Chojnowskiego Kazimierza zam. w Drzewicy.

Zgubiono kartę zwolnienia wydana przez 4-tą autokol. zap. przy D. O. G. w Białymstoku, Gaczyńskiego Władysława, zam. w Drzewicy.

pow. Sierpski.

Zgubiono weksel na sumę 2.000.000 mk. z podpisami: Szmula Rogiena i Duweta Rogiena z Raciąża, pł. dn. 29-IX 1922 r. Okazanie weksla dłużnikom, przez osobę trzecią ogłaszam za nieważne. Stanisław Jagodziński, Raciąż.

pow. Przasnysz.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 32 p.p. na imię Bolesława Burkackiego mieszk. wsi Młyn Karwacki gm. Karwacz.

Pow. Konecki.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Końskich na imię Piotra Świercza, mieszkańca wsi Kępałów gm. Grodzisk.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 350, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 300,— za tekstem mk. 200,—nekrologi mk. 200 paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 750,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 400 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 600 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 160 MAREK
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.